

prenumerata
wspólnoty
zapisy do 20 marca
na pocztę i u listonosza



Ostatni tydzień
głosowania na
Człowieka Roku



262
głosy
Dariusz
Różycki

strona 5

Agata Zielińska,
zastępca wójta
gm. Abramów

strona 3

TYGODNIK LOKALNY

W

wspólnota lubartowski

Stary Uścimów

Y NIEMCE

3 - 9 marca 2020 r. nr 09 (732) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

JEZIORZANY KAMIONKA MICHÓW NIEDŹWIADA OSTROWIEC

Ranking
najbardziej
wpływowych
kobiet w powiecie



Dramat po ptasiej grypie

„Przez zaniechania
służb, stanąłem na
skraju bankructwa”

- Według gospodarzy pierwsze objawy
ptasiej grypy pojawiły się już 24 grudnia.
- Ale... pomimo próśb,
nie miał kto interweniować.



STR.
R2-R3

Wielka
kontrola
deklaracji
śmiecio-
wych.
Teraz
w Ostrowie

STRONA 20

Niemce:
Ruszyła
fabryka,
ile osób
jeszcze
zatrudni?

STRONA 20

Wojciech Sidor w swoim pustym kurniku: - Te pieniądze z zapomogi nie wystarczą mi nawet na uruchomienie nowego chowu indyków

Nowa koalicja: Małyska za Wróblewskiego Wspólny Lubartów porozumiał się z PiS.

STRONY 6/7

Grzegorz Gregorowicz
Wspólny Lubartów

Nie
zamierzamy
restaurować
dawnej
władzy

Piotr Kusyk
PiS

Źle się
czuliśmy
w roli
opozycji

Andrzej Zieliński
Koalicja Obywatelska

Burmistrz
mógłby
próbować
znaleźć
większość
Radzie w
inny sposób
także przy
naszym
udziale

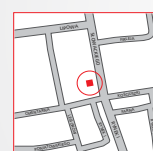
Krzysztof Paśnik
burmistrz Lubartowa

Jednym
z zapisów
umowy
koalicyjnej
jest to, że
stanowisko
zastępcy
burmistrza
powierza się
koalicjantowi

**KASACJA
POJAZDÓW**
TEL. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

**SKUP
SAMOCHODÓW**
Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

Zapraszamy do oddziału
Santander Consumer Banku!



Lubartów,
ul. Słowackiego 1
godziny otwarcia oddziału:
pon.-pt. 8.30-16.30
godziny otwarcia kasy:
pon.-pt. 9.00-16.00

Santander
Consumer Bank

WSPÓLNOTA

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Daria Jonaszko
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl

**Dyrektor ds. marketingu
i reklamy**
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Adrian Kępa
tel.: 780029973
kepa24wspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Polynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia tódz
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Niemce

- CB Radio Car Audio
ul. Różana 2 A

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek I 21



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Promile	Pojazd
25.02	Rozkopaczew	66 lat, z gm. Ostrów Lub.	1	rower
28.02	Łucka	31 lat, z gm. Lubartów	1,5	motorower
29.02	Skarbiczew	39 lat, z gm. Jeziorzany	1	samochód



● internet
● telewizja
● telefon

Lubartów, ul. Księża Szulca 7
tel. (81)8543763

GAMA



(Promocja od 04 - 10.03.2020r.)

- RAFFAELLO 150G
9,99 ZŁ
- CUKIERKI MICHAŁKI
LUZEM - 19,99 ZŁ/KG
- KAWA DAVIDOFF
100G - 18,99 ZŁ
- CHLEB DZIADUNIA
580 G - 2,99 ZŁ
(PRODUKCJA WŁASNA)



Lubartowska

Czynna:
pn-pt 8:00 - 20:00
sob 8:00 - 16:00
Lubartów
ul. Jana Pawła II 9



Na Mickiewicza

CAŁODOBOWA
Czynna przez całą dobę
również w święta

Lubartów
ul. A. Mickiewicza 3-5



CZŁOWIEK ROKU 2019

POWIATU LUBARTOWSKIEGO

ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA

IMIĘ I NAZWISKO



Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00

ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl

tel. (81) 855 44 77

kom. 797 709 908

Przekonały mnie benefity!

Jako **Magazynier** dostałem na start **3400 zł brutto** oraz pakiet korzyści dla mnie i moich bliskich

- umowa o pracę bez okresu próbnego
- karta na zakupy w sklepach Biedronka
- premia za indywidualne wyniki nawet do 2 220 zł brutto
- smaczne obiady każdego dnia
- karta Multisport, aktywności i turnieje sportowe, bezpłatna opieka fizjoterapeuty
- dodatkowe wsparcie w ramach 20 programów socjalnych

Przekonaj się i Ty!

pracawbiedronce.pl

Rekruter tel. 668 333 761

tel. 22 205 33 10

infolinia rekrutacyjna 24/7
cena połączenia zgodnie z taryfą operatora

SKUP AUT ZA GOTÓWKĘ
Młode roczniki-całe w dobrym stanie oraz uszkodzone, wypadkowe; starsze roczniki tylko w dobrym stanie
Dojazd do klienta, własny odbiór.
Pomoc Drogowa 24H
Bezgotówkowe holowanie z OC sprawcy parking oraz auto zastępcze
tel. 500-352-398 email: autoskup41@gmail.com
Wypożyczalnia przyczep-lawet oraz autolawet

ZAKŁAD POGRZEBOWY
"Grzegorzcyk" Lubartów, ul. Cicha 21 • Lubelska 224, przy rondzie w łuccie
Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia
dyżur całodobowy
508 107 618

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA”
(DOMAŃSKI)
• SALA POŻEGNAŃ
• CHŁODNIA
• TRANSPORT, OBSŁUGA
• TRUMNY - CENY PRODUCENTA
• WIENCE, WIĄZANKI
• KREMACJA
WYPŁATA ZASIĘKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS I KRUS
Lubartów • ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07 • tel. 602 575 364
www.pogrzeby-syta.pl

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)
Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budyneków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych.
Maszyn budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO SERVICE JUBLEWSKY
Sprzedaż i serwis
jednostek ROMET
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73
Gminy..... 855 35 86
Starostwo855 28 65
PUP855 20 02
Skarbowy854 13 49
ZUS855 43 40
KRUS855 40 75
MOPS855 44 50
PCPR854 33 29

Wpływowa dziesiątka. Kobiety z powiatu lubartowskiego

Jak samorzady wyglądałyby, gdyby nie kobiety? To właśnie kobieta jest starostą powiatu lubartowskiego. W kilku gminach kobiety pełnią jedne z najważniejszych funkcji. Muszą zmagać się z krytyką opozycji. Startują - czasem z powodzeniem - w wyborach na wójta. Częściej są radnymi. Są też i takie, które patrzą władzy na ręce. W naszym zestawieniu wpływowych kobiet nie może też zabraknąć społeczniczek.

Marcin Kusyk



1 EWA ZYBAŁA
Pierwsza kobieta na stanowisku starosty lubartowskiego. Jest też liderem PiS w powiecie. Musi sobie radzić z wieloma wyzwaniami - ptasią gripą, zawirowaniami w Radzie Powiatu, ostatnio podpisała umowę koalicyjną, która przywraca PiS do rządzenia w Lubartowie



2 BEATA PASIKOWSKA
Jedna z najenergiczniejszych radnych z Lubartowa. Należy do klubu PiS. Na sesjach Rady Miasta uczestniczy w dyskusjach, m.in. o niedoszłym centrum integracji społecznej. Jej aktywność została doceniona - to właśnie ona prowadziła spotkanie z prezydentem Andrzejem Dudą



3 ELŻBIETA WĄS
Działaczka fundacji Miasto Obywatelskie Lubartów. Prowadzi działania strażnicze, patrzy samorządom na ręce, jak wydają publiczne pieniądze. To ona jako pierwsza rzuciła pomysł referendum w sprawie odwołania Rady Miasta po tym, jak podniesiono wysokość diet



4 JUSTYNA ŚWIDARSKA-NIEDOBIT
Opiekunka szkolnego wolontariatu w II LO. Celem wypraw wolontariuszy pod opieką Justyny Świdarskiej-Niedobit jest najczęściej Ukraina. Obowiązkowy etap podróży to Dom Miłosierdzia dla chorych i samotnych Polaków w Brzuchowicach niedaleko Lwowa



5 ELIZA SMOLEŃ
Pierwsza kobieta wójta w powiecie lubartowskim. Mimo że wcześniej nie miała doświadczenia w pracy w samorządzie - była dyrektorką szkoły - zyskała zaufanie mieszkańców



6 AGATA ZIELIŃSKA
Zastępca wójta gminy Abramów. Jedyna kobieta na tym stanowisku w powiecie lubartowskim. Pracę w samorządzie w formie stażu zaczynała w 2003 r. w Urzędzie Miasta w Lublinie. Kolejne zatrudnienie (od 2004 roku) związane było z jednostką budżetową działającą jako samodzielna jednostka organizacyjna wchodząca w skład powiatowej administracji zespolonej Gminy Lublin (MUP w Lublinie) w UG w Abramowie pracuje od lutego ub. r.



7 SYLWIA SZCZEPAŃSKA
Sekretarz gminy Ostrów Lubelski od 2013 r. Do jej obowiązków należy kierowanie pracą urzędu i zarządzanie jego zasobami, nadzór nad gminną oświatą, pełni też funkcję administratora bezpieczeństwa informacji i pełnomocnika do spraw informacji niejawnych



8 BEATA WÓJCIK
Sekretarz gminy Ostrówek. Dbą o funkcjonowanie urzędu, ale nie tylko. W gminie nie ma zastępcy wójta, więc sekretarz jest prawą ręką wójta. Na sesjach prezentuje projekty uchwał. Czasem musi odpyrać krytykę samorządu ze strony radnych lub mieszkańców gminy



9 EDYTA BOROWICZ-CZUCHRYTA
Nauczycielka, społeczniczka, organizatorka wielu wydarzeń szkolnych. W październiku była koordynatorem akcji WOŚP, dotyczącej udzielania pierwszej pomocy. Będzie reprezentować Polskę na Konferencji Innowacyjnych Edukatorów w Sydney w Australii



10 EWA GRYZUZA
Przewodnicząca Rady Gminy w Kamionce, jedna z nielicznych kobiet sprawujących tę funkcję. Była radną już w poprzedniej kadencji. Jest nauczycielką w Zespole Szkół w Kamionce

A T R Y K U Ł E S P O N S O R O W A N Y

Leczenie dentystyczne bez bólu - mikroskop w Smile Institute w Lubartowie

Dotychczas nasi lekarze stomatolodzy podczas zabiegów korzystali z lup zabiegowych. Dziś w Smile Institute w Lubartowie z dumą korzystamy z najbardziej nowoczesnych mikroskopów, które wykorzystujemy we wszystkich najważniejszych dziedzinach stomatologii: endodoncji, stomatologii zachowawczej i jako jedni z niewielu w Polsce - w chirurgii. Czy dzięki temu możemy zapomnieć o bolesnych wizytach w gabinecie dentystycznym?

Endodoncja – czyli jak ratujemy ząb skazany na usunięcie

Mikroskop daje możliwość dużych powiększeń 6x, 10x, 16x, a nawet 25x. W połączeniu z silnym, odpowiednio skupionym światłem pozwala na wykonywanie zabiegów, które wcześniej były niemożliwe. Dotyczy to m.in. odnalezienia ujść dodatkowych kanałów, odnalezienia ujść i udrożnienia kanałów uważanych bez powiększenia za niedrożne, a także prawidłowego opracowania tych, które mają nietypową budowę anatomiczną. Dzięki temu stawiamy dokładniejsze diagnozy i proponujemy leczenie tam gdzie inni skazują ząb do usunięcia.

W Smile Institute endodoncją mikroskopową zajmuje się **lek. dent. Lidia Różyńska**, która ma ponad 10 lat doświadczenia w pracy pod mikroskopem, poparte licznymi kursami i certyfikatami. Dzięki swojej wiedzy i znakomitemu podejściu do pacjentów zdobyła m.in. tytuł „Najlepszego stomatologa powiatu zwoleńskiego”.

Koniec z bólem podczas usuwania „ósemeł”

Chirurgia pod mikroskopem to znakomite rozwiązanie dla tych, którzy boją się zabiegu usunięcia ósemeł. Mikroskop pomaga precyzyjnie wykonać resekcję wierzchołków korzeni zębów, obejrzeć i zrewidować rany poekstrakcyjne czy też zlokalizować złamane fragmenty zębów w czasie zabiegów chirurgicznych.

Wykorzystanie mikroskopu podczas zabiegu ekstrakcji tzw. ósemeł pozwala na całkowite wyeliminowanie bólu, co jest niemożliwe przy użyciu standardowych narzędzi w innych gabinetach. - potwierdza jeden z najbardziej cenionych stomatologów w Polsce - **lek. Marcin Przeglasiński**, który zajmuje się w naszym gabinecie chirurgią pod mikroskopem.

Stomatologia estetyczna – tylko z mikroskopem

Mikroskop stanowi również nieodzowną pomoc w stomatologii zachowawczej przy leczeniu próchnicy – można ją dokładnie zdiagno-

zować i oczyścić ząb w sposób zapobiegający nadmiernemu usunięciu zdrowych tkanek. Mikroskop dzięki dużemu powiększeniu znacznie poprawia precyzję wykonywanych opracowań ubytków co jest szczególnie ważne przy estetycznych wypełnieniach.

W Smile Institute w Lubartowie stomatologią zachowawczą pod mikroskopem zajmuje się **lek. Monika Żbikowska**, która posiada doświadczenie nie tylko w stomatologii estetycznej, lecz także ortodoncji oraz pracy z najmłodszymi pacjentami. Jej umiejętności praktyczne są poparte ogromną wiedzą teoretyczną – chętnie angażuje się w innowacyjne projekty medyczne i badania naukowe, aby jeszcze lepiej odpowiadać na potrzeby pacjentów i rozwiązywać ich problemy.

Pantomogram - pacjenci naszymi oczami

W codziennej pracy nasi lekarze wykorzystują pantomogram, czyli niezbędne narzędzie przy endodoncji, zaawansowanej chirurgii i protetyce. Dzięki niemu widzimy m.in. zęby, kości szczęki, żuchwy, stawów skroniowo-żuchwowych i zatok szczękowych. Dzięki takiemu powiększonemu obrazowi struktur anatomicznych możemy dokładnie ocenić stan przyzębia oraz określić nieprawidłowości w budowie korzeni zębów, miejsca tzw. zębów zatrzymanych (np. ósemeł). Dzięki zdjęciu pantomograficznemu poznajemy również stopień mineralizacji zębów i kierunek ich wyrzynania się.

Smile Institute – darmowy przegląd

Smile Institute to zespół cenionych specjalistów, którzy biorą pełną odpowiedzialność za leczenie pacjentów. Zależy nam na ich zdrowiu i komforcie. Właśnie dlatego **oferujemy darmowy przegląd**, na którym każdy z pacjentów ma możliwości zapoznania się z lekarzem i otrzymania przejrzystego planu leczenia. Wskazujemy jasno określoną ścieżkę prowadzącą do pięknego, zdrowego uśmiechu.

Zapisz się na darmowy przegląd:

Smile Institute

tel. 518 681 079,
ul. Lubelska 18, 21-100 Lubartów



Koncert ku pamięci żołnierzy wyklętych

Z okazji obchodów
Narodowego Święta
Odzyskania Niepodległości
w Centrum Kultury
w Ostrowie Lubelskim
wystąpi Norbert „Smoła”
Smoliński (wtorek 10
marca, godz. 11).



Norbert Smoliński na koncercie w Łęcznej we wrześniu ub. r.

Wokalista zaczynał karierę
w latach 80. w zespole Astat
grającym połączenie heavy me-
tal z thrash metalem, a dzisiaj
występuje w grupie Contra Mun-

dum grającym patriotyczny rock.
Pieśni wokalisty traktują m.in.
o żołnierzach wyklętych.

Na koncert zapraszają bur-

mistrz Ostrowa Lubelskiego
i wójt gminy Uścimów.

Kamil Kulig

Dzień Kobiet z Łęczyńskim CK

Teatralnie, muzycznie
i tanecznie zapowia-
da się Dzień Kobiet
w Centrum Kultury
w Łęcznej, który odbę-
dzie się w piątek 6 mar-
ca (start godz. 17.45).



W programie:

- spektakl teatralny grupy „Roz-
kapryseni” z Centrum Kultury
i Promocji Gminy Strzyżewice
w Piotrowicach pt. „Igraszki
z Diabłem”,
- występy wokalnno-taneczne
zespołów działających w Cen-

trum Kultury,
- pokaz tańca w wykonaniu
grupy Latino Solo,
- pokaz zumbi w wykonaniu
grupy „Zumba Muratki”,
- występ chóru „Na ludową
nutę”,

- słodki poczęstunek,
- loteria fantowa,
- prezentacja z możliwością za-
kupu własnoręcznie wykonanej
biżuterii marki Zanka.

Kamil Kulig

Ekstremalna Droga Krzyżowa dla sióstr Koziej z Rozkopaczewa

Po raz kolejny ekstremalnym pą-
nikiem, którzy wyruszą z Parczewa
do Ostrowa Lubelskiego, przyświecać
będzie szczytny cel: pomoc dla sióstr
Mileny i Moniki Koziej z Rozkopa-
czewa.

„Trzeba opuścić swoją strefę kom-
fortu i powiedzieć Bogu: jestem tutaj
nie dlatego, że masz coś dla mnie
zrobić, jestem, bo chcę się z Tobą spo-
tkać. Ekstremalna Droga Krzyżowa
to wyzwanie dla tych, którzy nie boją
się wycieńczenia. Po co? Wszystko
po to, aby spotkać się z Bogiem i z
samym sobą” – napisał na Facebo-
kowej stronie wydarzenia Mateusz
Domański, lider rejonu EDK Parczew.

Od 26 lutego ruszą zapisy na Eks-
tremalną Drogę Krzyżową z Parczewa
do Ostrowa Lubelskiego. Wydarzenie
rozpocznie się w piątek, 27 marca,
mszą świętą o godz. 19 w kościele
Opactwa Bożej w Parczewie. Dla
uczestników w tym roku będą do-
stępne dwie trasy, każda powyżej 40
km, które swój koniec mają w parafii



Siostry intensywnie ćwiczą, by zatrzymać rozwój choroby i podtrzymać efekty
leczenia. Niedawno dzięki specjalnym maszynom siostry mogły, choć na chwilę,
stać na nogach i zrobić kilka kroków. Od lewej Monika (32 l.) i Milena (28 l.)

Niepokalanego Poczęcia Najświętszej
Maryi Panny w Ostrowie Lubelskim.

Ekstremalna Droga Krzyżowa bę-
dzie również możliwością wsparcia
Mileny i Moniki Koziej z Rozkopa-
czewa, które walczą z chorobą gene-
tyczną - zespołem Friedreicha.

„One są dla nas przykładem, jak
ważna jest walka o życie i przeciw-
stawianie się trudnościom, które nas
spotykają. Dziewczyny nie poddają
się, mimo że mają bardzo trudnego

przeciwnika. Każdą możliwą szansę
wykorzystują, by jutro było lepsze” –
pisze Mateusz Domański.

„Dzięki Państwa wsparciu w ubie-
głym roku zebraliśmy ponad 1700 zł.
Dlatego w tym roku również zachę-
camy do zakupu pakietów starto-
wych przed Mszą Świętą, gdyż część
dochodu również przeznaczymy na
dalsze wsparcie rehabilitacji Mileny
i Moniki” – dodaje.

Kamil Kulig

Kino Lewart

ZENEK

biograficzny, 119 min, od lat 13
6-8 marca, godz. 18

SUPERPIES I TURBOKOT

animacja, komedia, familijny;
90 min., od lat 6
6-8 marca, godz. 14 i 16

SWINGERSI

komedia, 90 min., od lat 16
6-8 marca, godz. 20
13-15 marca, godz. 17

BAD BOY

Sensacyjny, 135 min, od lat 15
12 marca, godz. 18.30
13 i 14 marca, godz. 18.30

BAYALA I OSTATNI SMOK

animacja, przygodowy; 85 min
13-15 marca. Godz. 14.30

POWIAT LUBARTOWSKI

**Popłyną, by leczyć ser-
duszko Alicji**

Charytatywny Maraton Ply-
wacki „Pływamy dla” odbę-
dzie się w dniach 7-8 marca
od godz. 18 na pływalni
przy Szkole Podstawowej
nr 3 w Lubartowie. Podczas
imprezy będą zbierane
pieniądze dla Alicji Baraniak
z Rudki Gołębskiej w gminie
Kamionka.
Dziewczynka ma wrodzoną
wadę serca. Jej leczenie
wymaga dużych środków
finansowych. Niezbędna
będzie bardzo kosztowna
operacja za granicą. Aby
wejść na maraton pływacki,
należy wykupić cegiełkę dla
Alicji Baraniak - za minimum

20 zł.

Konkurs recytatorski

W Powiatowym Młodzieżo-
wym Domu Kultury w Lubar-
towie w poniedziałek, 30
marca, o godz. 11 wystartują
eliminacje powiatowe 65.
Ogólnopolskiego Konkursu
Recytatorskiego i XIV
Wojewódzkiego Konkursu
Recytatorskiego „Przebudzeni
do życia”. Zgłoszenia będą
przyjmowane do 23 marca
w PDMK.

**Odkrywamy tajemnice
pszczół**

Uczestnicy kolejnego spo-
tkania z cyklu #Spotkanie
z pasją odkryją tajemnice
pszczół. Zdradzi je lubar-
towski pszczelarz Lucjan

Szymańczyk, który opowie
m.in. o tym, jak założyć wła-
sną pasiekę, skąd się bierze
miód i dlaczego pszczoły są
tak ważne w ekosystemie.
Spotkanie odbędzie się w ga-
lerii Lubartowskiego Ośrodka
Kultury, we wtorek, 3 marca
od godz. 11.30 do 13. Wstęp
wolny.

Treningi MMA

Młodzieżowy Klub Sporto-
wy w Lubartowie rozpoczął
rekrutację na treningi mie-
szanych sztuk walki (MMA),
a także na boks i power kids.
- Zajęcia prowadzi Krystian
Olszta, Mistrz Europy MMA
2019 - informuje MKS. Zapisy
pod nr. tel. 530 436 366.

Kamil Kulig

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

**Kurs salsy kubańskiej od
podstaw**

W środy o godz. 19 w Łęczyń-
skim CK odbywają się zajęcia, na
których można nauczyć się salsy
kubańskiej.

Sztubackie strofy

CK w Łęcznej wraz ze starostwem
ogłaszają Powiatowy Konkurs
Poetycki „Sztubackie Strofy 2020”
adresowany do dzieci szkół pod-
stawowych klasy V - VII i młodzieży
ze szkół ponadpodstawowych.
Teksty można składać do 20
marca.

Konkurs Wielkanocy

Ci sami organizatorzy zapraszają
do Powiatowego Konkursu
Plastycznego „Symbole i tradycje
Świąt Wielkanocnych Kolorowa
Wielkanoc”. Prace można dostar-

czyć do Centrum Kultury, termin
upłynie 20 marca. Regulaminy
konkursów znajdują się na stronie
www.ckleczna.pl. Otwarcie wy-
stawy pokonkursowej - 8 kwietnia,
godz. 13 w CK.

**Przegląd zespołów muzycz-
nych w Łęcznej**

Masz zespół, z którym grasz rock,
bluesa, metal, a może jazz? Jest
okazja zaprezentować swoją twór-
czość na Pierwszym Przeglądzie
Zespołów Muzycznych w Łęcznej
„Łęczna Dzikie Brzmienia”. Do
zdobycia są nagrody pieniężne na
dalszy rozwój kapeli (pula wszyst-
kich nagród wynosi 4,5 tys. zł).
Zapisy trwają do 18 marca. Więcej
informacji na stronach ckstudio.
pl i ckleczna.pl.

Targi pracy w Łęcznej

Powiatowy Urząd Pracy zaprasza
przedsiębiorców - posiadających
aktualnie wolne miejsca pracy lub
zainteresowanych pozyskaniem
kandydatów do pracy w niedale-
kiej przyszłości - do uczestnictwa
w Targach Pracy i Edukacji 2020,
które odbędą się we wtorek 24
marca w godz. 10 - 13 w hali
wielowiskowo-sportowej przy
ulicy Jaśminowej w Łęcznej. Targi
są okazją do nawiązania bezpo-
średniego kontaktu z osobami
poszukującymi zatrudnienia. Karta
Zgłoszeniowa oraz Regulamin
zawierający szczegóły dotyczące
organizacji tego wydarzenia do-
stępne są na stronie internetowej
www.leczna.praca.gov.pl.

Kamil Kulig



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
konserwator	Ostrów Lubelski	Zakład Produkcyjny Bempresa	od 2600 zł, umowa o pracę
magazynier	Lubartów	Hovet	od 2600 zł, umowa o pracę
pakowacz ręczny	Ostrów Lubelski	Zakład Produkcyjny Bempresa	od 2600 zł, umowa o pracę
pracownik produkcji	Wola Niemiecka	Max-Mięs	od 3200 zł, umowa o pracę
pracownik produkcji	Lubartów	Fenix Poland	od 2800 zł, umowa o pracę
pracownik linii produkcji okien PCV i ALU	Lubartów	Lubartowska Fabryka Okien i Drzwi FER-PLAST	od 3000 zł, umowa o pracę



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
robotnik pod ziemią	Bogdanka	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa o pracę
pakowacz ręczny - brygadzysta	Milejów	kontakt przez PUP	od 1950 zł, umowa o pracę
audytor wewnętrzny (1/3 etatu)	Łęczna	Starostwo Powiatowe w Łęcznej	od 2000 zł, umowa o pracę
fizjoterapeuta	Cyców	Optima Care	od 40 zł za 1 godz.
pracownik myjni samochodowej	Łęczna	Mirosław Otachel PPHU Hades	od 3000 zł, umowa o pracę
pracownik fizyczny	Stawek	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa o pracę
serwisant maszyn dołowych	Łęczna	Yoy Global	od 25 zł za 1 godz., umowa o pracę

Pomnik AK ma stanąć w centrum miasta, nie przy pompie

LUBARTÓW: Pomnik Armii Krajowej ma stanąć na Placu Marszałka Piłsudskiego - zdecydowała większość radnych. Czy to koniec boję o pomnik trwających od 2014 r.?

Komitet Honorowy Upamiętnienia Armii Krajowej w Lubartowie chciał uczcić siedemdziesiąt rocznicę wyzwolenia miasta przez AK, przypadającą w lipcu 2014 r. Z tej okazji miał być odsłonięty pomnik Armii Krajowej. Do tego nie doszło, za to radni się pokłócili.

11 osób uważało, że pomnik ma być stawiany z naruszeniem prawa (nie odbyły się konsultacje społeczne; po sporach o pomnik zwołano je dopiero w sierpniu), więc zablokowali sesję, na której miała być podjęta uchwała dotycząca pomnika. Ówczesny przewodniczący Rady Miasta Antoni Czop określił ich mianem „bandy tchórzów”.

To doprowadziło do jego odwołania. Ostatecznie Rada Miasta uchwaliła, że pomnik AK stanie przy budynku dawnej „Gracji” przy ul. Jana Pawła II, a nie na Placu Piłsudskiego, jak chcieli inicjatorzy budowy. Była to uchwała intencyjna, o zamiarze upamiętnienia Armii Krajowej.

Projekt pomnika przekazał miastu w darze inż. Jerzy Kiełczewski, świadek wyzwolenia Lubartowa przez AK. Projekt był przez część radnych krytykowany, jako archaiczny. Jerzy Kiełczewski zmarł w 2015 r.

Kombatanci chcą pomnika na Placu Piłsudskiego

Sprawa budowy pomnika powróciła w styczniu. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej złożył pismo wraz z dokumentacją pomnika do Urzędu Miasta. W lutym 2020 r. o upamiętnienie AK wystąpił Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Ta organizacja kombatancka przypominała inny projekt upamiętnienia Armii Krajowej. „W Urzędzie Miasta znajduje się makietka pomnika wraz z zabudową wokół niego. Planszę wykonał były mieszkaniec Lubartowa, prof. arch. inż. Wojciech Zabłocki” - pisze prezes Zarządu Miejskiego ZKRP i BWP, Czesław Romański. Przedstawiciele organizacji kombatanckich chcą, żeby pomnik stanął na Placu Piłsudskiego. Ta lokalizacja była przedmiotem podejmowanej 27 lutego uchwały. Do Urzędu Miasta wpłynęło jeszcze jedno pismo, od Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych. Związek zwraca się z wnioskiem o uzupełnienie treści uchwały o Narodowe Siły Zbrojne i Bataliony Chłopskie.

Na sesji Rady Miasta 27 lutego radny Jan Ściś z klubu Wspólnota Lubartowska złożył wniosek o zdjęcie z porządku obrad punktu dotyczącego lokalizacji pomnika. - Komisja planowania przestrzennego uważa, że w sprawie pomnika powinny się odbyć konsultacje społeczne - argumentował radny. Wniosek poparli Jacek Tomasiak, Wiesława Romańska-Serwin, kluby Wspólnota Lubartowska i KO. - Konsultacje odbyły się 6 lat temu. Nie było wtedy woli politycznej, żeby ten pomnik po-



Zbigniew Kulesza

prezes lubartowskiego koła Światowego Związku Żołnierzy AK

- Jak będziemy dokładać organizację, to na pomniku będzie litania. Projektantowi chodziło o upamiętnienie AK

stał - mówił radny Piotr Kusyk z PiS. Ten klub wraz ze Wspólnym Lubartowem zagłosowały przeciw wnioskowi Jana Ściśa.

Andrzej Zieliński z klubu KO uważa, że pomnik nie powinien być zlokalizowany na Placu Piłsudskiego.

- Pomnik powinien być na placu przed ratuszem. Tu są flagi i miejsce na demonstracje patriotyczne - mówił. Ustawienie pomnika na Placu Piłsudskiego podoba się za to Teodorowi Czubackiemu z klubu Wspólny Lubartów. Według niego będzie to powód do zrewitalizowania placu, który nie jest obecnie zbyt reprezentacyjnym miejscem. - Może uda się posadzić zieleni, położyć kostkę - mówił radny.

Pomnik dla AK, nie dla litanii organizacji

Jacek Tomasiak zwracał uwagę na kwestie finansowe. - Gdzie jest montaż finansowy? Bez względu na przed podjęciem takiej uchwały powinny być przeprowadzone konsultacje społeczne. Inaczej można zapomnieć o dofinansowaniu zewnętrznym - mówił. Tomasiak uważa, że pomnik powinien upamiętniać nie tylko AK.

- Wystarczy obok AK wpisać NSZ, BCH i podziemie niepodległościowe po 1945 r. - wnioskował.

Marcin Kusyk

Różycki, Olszta, Szklarczyk

Tak do tej pory zagłosowali nasi Czytelnicy w plebiscycie na Człowieka Roku Ziemi Lubartowskiej 2019. Oto wyniki z soboty.

O zwycięstwie zdecyduje suma głosów oddanych za pomocą publikowanych w naszym tygodniku kuponów oraz głosów SMS.

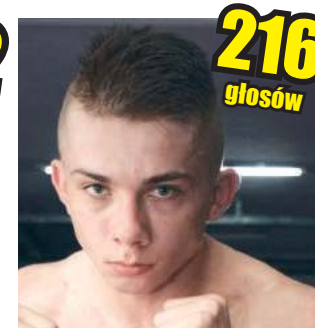
Aby oddać głos na wybranego kandydata, należy wysłać SMS pod numer 72051 o treści wska-

zanej przy nazwisku kandydata (koszt SMS: 2,46 zł z VAT) lub dostarczyć do naszej redakcji (adres w stopce redakcyjnej) wypełniony kupon (na stronie 2).

Głosowanie trwa do środy, 11 marca 2020 r. do godz. 23:59. O zaliczeniu głosów z kuponów decyduje data ich faktycznego wpłynięcia do siedziby redakcji w regulaminowym terminie.



DARIUSZ RÓŻYCKI
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.7



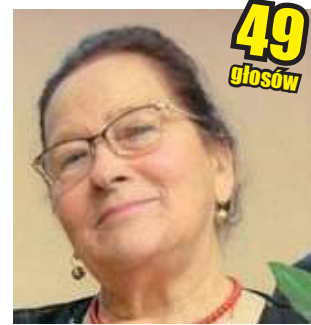
KRYSTIAN OLSZTA
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.5



MARTA SZKLARCZYK
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.9



BARTOSZ MARZEC
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.3



STEFANIA BANUCHA
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.1



MAŁGORZATA SZABELSKA
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.8



JERZY TRACZ
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.10



KONRAD NOWAK
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.4



RADOSŁAW PISKORSKI
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.6



GRZEGORZ GREGOROWICZ
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.2

NEKROLOGI

Jadwiga Mysiak, 75 lat
zm. 22.02

Waldemar Kozioł, 62 lata
zm. 22.02

Eugeniusz Sapieja, 82 lata
zm. 23.02

Waldemar Kanadys, 59 lat
zm. 22.02

Wiesław Barszczyk, 66 lat
zm. 22.02

Eugeniusz Kaczor, 89 lat
zm. 26.02

Feliksa Klimek, 78 lat
zm. 26.02

Helena Woźniak, 85 lat
zm. 25.02

Zbigniew Jędrzejewski, 58 l.
zm. 27.02

Stanisław Wójcicki, 60 lat
zm. 27.02

Waldemar Gdula, 57 lat
zm. 27.02

Stanisław Machoń, 78m lat
zm. 28.02

Mariola Jargiło, 60 lat
zm. 29.02



Spółdzielnia Mieszkaniowa

SM LUBARTÓW 21-100 Lubartów, ul. Cicha 6, tel. (81) 463 90 01

Ogłoszenie o przetargu!!!

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie ul. Cicha 6 zaprasza do wzięcia udziału w przetargu na dostawę i montaż szlabanów wraz z systemem parkingowym na terenie osiedla Powstańców Warszawy - 1000-lecia, Cicha w Lubartowie.

Zamówienie udzielane w trybie przetargu nieograniczonego prowadzone w oparciu o Regulamin zlecenia usług i dostaw obcym wykonawcom w Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie. Wszelkie informacje na temat przetargu zamieszczone są na stronie internetowej

www.smlubartow.pl - zakładka przetargi - roboty budowlane.

Termin składania ofert upływa w dniu 11.03.2020r. o godz. 11:00.

www.smlubartow.pl

Nowym zastępcą burmistrza Lubartowa zostanie Tadeusz Małyśka

Nowa koalicja w mieście, Wróblewski odwołany

Koalicja klubu Wspólny Lubartów i Koalicji Obywatelskiej w Radzie Miasta przeszła do historii. 28 lutego została podpisana nowa umowa koalicyjna, między Wspólnym Lubartowem a PiS. Zastępca burmistrza Jakub Wróblewski stracił stanowisko.

W wyborach samorządowych w 2018 r. wśród pięciu kandydatów na fotel burmistrza byli także reprezentanci Wspólnego Lubartowa (Krzysztof Paśnik) i Koalicji Obywatelskiej (Jakub Wróblewski). Na zorganizowanej przez Wspólnotę debacie kandydatów Wróblewski ironicznie komentował program Paśnika. - Obiecuję pan obniżyć podatki, zmniejszyć opłaty za śmieci, za ciepło oraz za wodę i ścieki. Z drugiej strony obiecuję pan zwiększenie wydatków na zajęcia pozalekcyjne, na pomoc w dożywianiu dzieci z biednych rodzin. Czyli tak: zmniejszyć przychody, zwiększyć wydatki, a jednocześnie nie zwiększyć zadłużenia. Cudotwórca! - mówił.

Poparcie w drugiej turze

W pierwszej turze najwięcej głosów zdobyli ówczesny burmistrz Janusz Bodziacki - 2721

i Krzysztof Paśnik - 3148. I to oni przeszli do drugiej tury. Jakub Wróblewski uzyskał poparcie 1846 wyborców. 24 października Krzysztof Paśnik na konferencji prasowej twierdził, że jeszcze nie rozważał, komu powierzy stanowisko zastępcy w przypadku wygranej, ale już następnego dnia na kolejnej konferencji wystąpił w towarzystwie Jakuba Wróblewskiego.

- Będziemy działać jako zespół, burmistrz i zastępca burmistrza - oznajmił Paśnik. W drugiej turze zwycięzcą okazał się Krzysztof Paśnik, który zdobył 4747 głosów (Janusz Bodziacki 4426). Zwycięstwo Paśnika przypisywano nie tylko mobilizacji elektoratu Wspólnego Lubartowa, ale też poparciu wyborców Koalicji Obywatelskiej. Oba kluby utworzyły w Radzie Miasta większościową koalicję. Klub Wspólny Lubartów miał ośmioro radnych, Koalicja Obywatelska - troje. Zastępcą burmistrza został Jakub Wróblewski (został też wybrany na radnego, ale złożył mandat), przewodniczącym Rady Miasta - Jacek Tomasiak ze Wspólnego Lubartowa, wiceprzewodniczącym - Andrzej Zieliński z KO. Koalicja przetrwała bez zawirowań do lata 2019 r. Wtedy nastąpił rozłam w klubie



Jakub Wróblewski i Krzysztof Paśnik jeszcze nie tak dawno podczas odwiedzin Św. Mikołaja w urzędzie

Wspólny Lubartów. Szóstka radnych z Grzegorzem Gregorowiczem na czele podpisała się pod projektem uchwały zwiększającej diety. Sprzeciwiali się temu Jacek Tomasiak i Wojciech Osiecki. W sierpniu uchwałę podjęto, we wrześniu Tomasiak został odwołany ze stanowiska przewodniczącego Rady Miasta. Zastąpił go Gregorowicz. Wojciech Osiecki jesienią złożył mandat. Tomasiak formalnie nie wystąpił z klubu, ale dystansuje się od poczynąń pozostałych jego członków. Za Osieckiego do rady weszła Wiesława Romańska - Serwin.

W 2018 r. startowała na radną z listy Wspólnego Lubartowa, ale nie została wybrana. Kiedy znalazła się w radzie, nie wstąpiła do żadnego klubu.

12 szabel

Koalicja Wspólny Lubartów - KO bez dwóch mandatów, straciła większość w samorządzie. Burmistrz Paśnik i jego zwolennicy poszukiwali rozwiązania, które by im ją zapewniło. Już 27 lutego było to widoczne na sesji Rady Miasta. Radny Jan Ściśel ze Wspólnoty Lubartowskiej wnioskował o zdjęcie

z porządku obrad punktu dotyczącego lokalizacji pomnika AK. Za jego wnioskiem głosowała Wspólnota Lubartowska, KO, Jacek Tomasiak i Wiesława Romańska - Serwin. Przeciw opowiedziały się zgodnie kluby Wspólny Lubartów i PiS.

28 lutego oba najsilniejsze kluby podpisały oficjalnie umowę koalicyjną. Podpisy złożyli burmistrz Krzysztof Paśnik i starosta Ewa Zybała w imieniu PiS. To daje 12 mandatów w 21-osobowej radzie. - Ta koalicja nie jest efektem żadnych politycznych rozgrywek, czy walki o stano-

wiska. Przeciwnie. Nie możemy przenosić na szczebel lokalny sporów obecnych na wyższych szczeblach władzy. Wszystkim nam potrzebna jest współpraca. Jako starosta i burmistrz miasta zapraszamy do tej współpracy wszystkie środowiska zainteresowane dobrem mieszkańców. Każda decyzja, którą podejmujemy, rozpatrywana jest przez pryzmat mieszkańców. Zawarta koalicja jest m.in. efektem wcześniejszej doskonałej współpracy na wielu płaszczyznach życia społecznego i gospodarczego osób, które dziś tworzą tę koalicję - głosi komunikat wydany przez burmistrza i starostę. W tym samym dniu Krzysztof Paśnik wydał zarządzenie odwołujące Jakuba Wróblewskiego ze stanowiska zastępcy. - Odwołuję z dniem 28 lutego Pana Jakuba Wróblewskiego ze stanowiska Zastępcy Burmistrza Miasta Lubartów. Odwołanie ze stanowiska Zastępcy Burmistrza Miasta Lubartów jest równoznaczne z rozwiązaniem stosunku pracy z zachowaniem miesięcznego okresu wypowiedzenia - napisał burmistrz w zarządzeniu.

Marcin Kusyk

Rozmowa z Grzegorzem Gregorowiczem, przewodniczącym Rady Miasta Lubartowa, radnym Wspólnego Lubartowa

Nie zamierzamy restaurować dawnej władzy

W związku z kampanią nienawiści, w związku z tym, co zaczął czynić na płaszczyźnie politycznej w Lubartowie pan Jacek Tomasiak, potrzebą chwili było zapewnienie stabilnej większości władzy wykonawczej - mówi Grzegorz Gregorowicz.

- Wasz klub siedzi do wyborów pod hasłem krytyki tego, co robił PiS. Teraz podpisujecie umowę koalicyjną z PiS. Nie boi się pan, że wasz elektorat będzie tym zbulwersowany?

- Użył pan pytania opartego o fałszywe przesłanki. Myśmy nie szli do wyborów, krytykując PiS, tylko władzę, którą sprawował burmistrz pod sztandarami PiS. Myśmy występowali przeciw układowi personalnemu, który uosabiał ówczesny burmistrz. To nie miało nic wspólnego z ideolo-

gią czy światopoglądem. Zaprzeczam, żebyśmy opierali swoje aspiracje wyborcze na krytyce PiS, ale na krytyce ludzi, którzy wykorzystywali PiS jako sztandar, jako przykrywkę dla swoich personalnych powiązań.

- Teraz niektórzy z tych ludzi będą koalicjantami w radzie.

- Nie potwierdzam pańskiej tezy i odcinam się od niej. Nie zamierzamy restaurować dawnej władzy, systemu powiązań personalnych, ludzi z poprzedniego systemu władzy w Lubartowie, niezależnie pod jakimi sztandarami będą występować.

- Dlaczego doszło zawarcia tej koalicji?

- W związku z kampanią nienawiści, w związku z tym, co zaczął czynić na płaszczyźnie politycznej w Lubartowie pan Jacek Tomasiak, potrzebą chwili było zapewnienie stabilnej większości władzy wykonawczej i dlatego nieodzowne było zawarcie koali-



Grzegorz Gregorowicz

cji większościowej, która zapewni realizację programów służących rozwojowi Lubartowa w sferze gospodarczej i społecznej.

- Dlaczego akurat z PiS? Mogło być inne rozwiązanie: Wspólny Lubartów, KO i Wspólnota Lubartowska. Czy Wspólnota miała propozycje z waszej strony?

- Matematyki nie da się oszukać. 6 + 6 to 12. Najlepsze są spółki jed-

noosobowe. Im mniej elementów w układance, tym łatwiej sprawować władzę i realizować założone cele programowe. Lepiej rządzić w grupie dwóch składników niż w grupie trzech składników.

- Pewnie lepiej, ale w takim przypadku koalicja miałaby większość 13 głosów - sześć ze Wspólnego Lubartowa, trzy z KO i cztery ze Wspólnoty Lubartowskiej.

- Nie ilość głosów jest ważna, ale ilość składników. Nigdy taka propozycja koalicji z udziałem większej liczby składników nie była brana pod uwagę. Natomiast sytuacja, w której zyskuje się koalicję większościową, która ma przełożenie na opinię publiczną, na struktury zapewniające wsparcie gospodarcze, jest prostsza do zawarcia i pozwala na stabilniejszą politykę i stabilniejszy kurs gospodarczo społeczny.

- Ile osób ostatecznie jest we

Wspólnym Lubartowie? Jacek Tomasiak do tej pory formalnie nie wystąpił z klubu.

- Formalnie nie, ale nie ma co się kopać z koniem i zaprzeczać oczywistym faktom. Pan Jacek Tomasiak nie uczestniczy w pracach naszego klubu, nie zajmujemy się jego osobą. Mamy do czynienia z układem 6 + 6 = 12.

- Co zawiera umowa koalicyjna?

- Jest typową, standardową umową dlatego typu rozwiązań, nie różni się od podobnych rozwiązań, które spotyka się w życiu politycznym od wielu lat.

- A konkretnie, co jest w umowie?

- Umowa zawiera rozwiązania, które sankcjonują układ polityczny między Wspólnym Lubartowem a PiS, nie różni się od podobnych rozwiązań funkcjonujących w życiu politycznym. Tyle mam w tej sprawie do powiedzenia.

- Co z dotychczasową koalicją

z KO?

- Poprzednia umowa koalicyjna przestała wiązać strony wraz ze zmniejszeniem się klubu Wspólny Lubartów. Jej zapisy stały się bezprzedmiotowe, aczkolwiek wyrażam szacunek dla naszego poprzedniego koalicjanta i liczę na to, że relacje między stronami będą się opierały na partnerskim układzie. Z naszymi godnymi szacunku kolegami i koleżankami z Koalicji Obywatelskiej i Wspólnoty Lubartowskiej będziemy starali się współpracować.

- A co ze stanowiskiem zastępcy burmistrza?

- To stanowisko jest stanowiskiem politycznym i jako takie będzie podlegało nowym regulacjom.

- Czy jest już jakiś kandydat na to stanowisko?

- Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, bo nie chcę być złym prorokiem.

Marcin Kusyk

Rozmowa z Piotrem Kusykiem, przewodniczącym klubu radnych PiS w Radzie Miasta Lubartów

Źle się czuliśmy w roli opozycji

- Dlaczego zdecydowaliście się na koalicję ze Wspólnym Lubartowem, który często krytykował burmistrza Bodziackiego, ale także klub radnych PiS ze swojej strony też nie szczędził krytyki Wspólnemu Lubartowowi. -

Jeśli chodzi o klub Wspólny Lubartów w poprzedniej kadencji i w obecnej, to zdecydowanie się różni. Są to nowi radni. Jakby się przyjrzeć, jak wyglądała praca z klubem Wspólny Lubartów w obecnej kadencji, to układała się o wiele lepiej. Z tego, co pamiętam, to radni Wspólnego Lubartowa w obecnej kadencji niespecjalnie nas krytykowali. Burmistrz Paśnik kontynuuje inwestycje zaczęte przez burmistrza Bodziackiego. My się temu przyglądamy. Nie chcieliśmy być opozycją taką jak radni Wspól-



Piotr Kusyk

nego Lubartowa w poprzedniej kadencji. Nie krytykujemy wszystkiego w czambuł, nie czepiamy się drobiazgów, woleliśmy współpracę. Przyglądaliśmy się, czy układa się współpraca między władzami miasta a władzami starostwa. W każdym miesiącu

układała się coraz lepiej. Myślę, że mieszkańcy to widzą, że dla nich robią wspólne imprezy, ułatwiają rozpoczęcie i kontynuowanie różnych inwestycji. Jak wiadomo, to starostwo wydaje pozwolenia na budowę. Nie jest to odkładane na ostatnią chwilę, władze starostwa starają się to robić jak najszybciej, żeby miasto zdążyło złożyć różne projekty i żeby te inwestycje dla dobra mieszkańców powstawały jak najszybciej. Obserwowaliśmy tę współpracę i ta koalicja powstała w sposób naturalny. Burmistrzowi Paśnikowi też zależy na współpracy, żeby można było miasto rozwijać i my chcemy w tym uczestniczyć, a nie przyglądać się tylko z boku. Źle się czuliśmy w roli opozycji, bo krytykować jest łatwo, ale robić coś jest zdecydowanie trudniej. Ten, kto coś robi, popełnia także

błędy, ale trzeba się starać, żeby to miasto nasze wyglądało ładniej i tak my to widzimy. Stąd to podpisanie umowy koalicyjnej, która zapewni większość w radzie, spokojne obrady i spokojne rządzenie. Natomiast nie odwracamy się ani od klubu Wspólnota Lubartowska, ani od radnych Koalicji Obywatelskiej. Jeśli będą mieli dobre pomysły, to będziemy rozważać. Natomiast pewne sprawy zaszły za daleko, chociażby sprawa pomnika. Nie można przenosić pomnika pod pompę, dlatego że ktoś kogoś nie lubi.

- Umowa koalicyjna została podpisana 28 lutego, 27 lutego na sesji Rady Miasta, kiedy radny Ściśel zaproponował zdjęcie punktu położenia przyszłego pomnika z porządku obrad - kluby

Wspólny Lubartów i PiS zagłosowały razem. Czy to już było działanie koalicyjne?

- Rozmowy trwały, mniej lub bardziej oficjalne, przecież takie rzeczy nie dzieją się z dnia na dzień. Z biegiem czasu widzieliśmy, że jest nam bliżej niż dalej, współpraca się układała. Pojawiał się pomysł zajęcia się pomnikiem, myśmy byli zdecydowanie za, ponieważ tak naprawdę niewielu kombatanatów jeszcze żyje i niech przynajmniej ci ostatni go zobaczą.

- Po podpisaniu koalicji zmieni się zastępca burmistrza i wiceprzewodniczący rady. Czy są już propozycje na te stanowiska?

- Tutaj będzie człowiek, który reprezentuje PiS. Ta kandydatura zresztą jest już nieoficjalnie znana wielu osobom. Będzie to

nasz kandydat na wójta gminy Lubartów, Tadeusz Małyska. Co do wiceprzewodniczącego Rady Miasta, to nie zależy nam na wymianie wszystkich stanowisk, które moglibyśmy wymienić. Rozmowy trwają, zobaczymy, czy Andrzej Zieliński zostanie w tej roli, czy niekoniecznie. Nie ma parcia z naszej strony.

- Są też spekulacje, dotyczące już nie miasta, ale instytucji powiatowych, że miałby pan zostać dyrektorem PUP. Będzie pan startował na to stanowisko?

- A jest konkurs? O ile mi wiadomo, poprzedni dyrektor wrócił do szkoły do Ostrowa, bo był urlopowany. Na razie nie ma konkursu, więc nie będę się wypowiadał na ten temat.

Marcin Kusyk

Rozmowa z Krzysztofem Paśnikiem, burmistrzem Lubartowa

Zmiana zastępcy burmistrza wynika z umowy koalicyjnej

0Po rozłamie w klubie Wspólny Lubartów dotychczasowa koalicja straciła większość w Radzie Miasta. Czy celem zawarcia nowej koalicji jest zapewnienie poparcia większości radnych?

Krzysztof Paśnik: Głównym celem tej koalicji jest realizacja projektów, które zapewnią lepszy byt mieszkańcom Lubartowa. Nie da się oczywiście ukryć, że matematyka również miała tutaj pewne znaczenie. Jednak za każdym razem będę powtarzał. Każda decyzja, którą podejmujemy, rozpatrywana jest przez pryzmat mieszkańców. Zawarta koalicja jest m.in. efektem wcześniejszej doskonałej współpracy na wielu płaszczyznach życia społecznego i gospodarczego osób, które dziś tworzą tę koalicję.



Krzysztof Paśnik, burmistrz Lubartowa

Czy poprzednia umowa koalicyjna z klubem KO straciła ważność?

Tę umowę już dawno zerwał pan Tomasiak, który swoimi działaniami doprowadził do rozłamu w Klubie Wspólny Lubartów.

Jednym z jej zapisów było powołanie Jakuba Wróblewskiego na stanowisko zastępcy burmistrza. Czy zostanie odwołany, a jeśli tak,

kto zajmie jego miejsce? Czy Jakub Wróblewski otrzyma propozycje objęcia innego stanowiska w strukturach miejskich?

Pan Jakub Wróblewski odpowiadał w Urzędzie Miasta m.in. za politykę społeczną i oświatę. Odwołałem go ze stanowiska w piątek 28 lutego. Jednym z zapisów umowy koalicyjnej jest to, że stanowisko zastępcy burmistrza powierza się koalicjantowi. I taka kandydatura została zaproponowana. To Pan Tadeusz Małyska, który będzie odpowiadał w Mieście za politykę społeczną, oświatę i gospodarkę komunalną. Natomiast czy Jakub Wróblewski otrzyma propozycję objęcia innego stanowiska - to za wcześniej jeszcze na tego typu pytania.

Jakie zapisy zawiera umowa

koalicyjna odnośnie podziału stanowisk? Jakże otrzyma PiS?

Tu nie chodzi o stanowiska, a o konkretne propozycje programowe, których realizację mają służyć dobru mieszkańców Lubartowa.

Jak Pan Burmistrz widzi dalszą współpracę z klubem KO?

Zapraszam do współpracy wszystkie środowiska, którym zależy na rozwoju miasta i powiatu. Na nikogo się nie obrażamy. Ta koalicja nie jest efektem politycznych rozgrywek. Wszystkim potrzebna jest współpraca. Ufam, że w słusznych i ważnych sprawach dla Lubartowa będziemy się w stanie porozumieć. Zapraszamy do współpracy wszystkie środowiska zainteresowane dobrem mieszkańców.

Marcin Kusyk

Rozmowa z Andrzejem Zielińskim, Koalicja Obywatelska

Możliwe było inne rozwiązanie

Poszukiwanie większości jest naturalne, ale naszym zdaniem burmistrz mógłby próbować znaleźć tę większość w inny sposób także przy naszym udziale.

- Spodziewaliście się takiego ruchu ze strony Wspólnego Lubartowa i PiS?

- Tak, spodziewaliśmy się. Po odejściu Tomasiaka i Osieckiego mieliśmy mniejszość, oni (Wspólny Lubartów - przyp. red.) mieli sześć głosów, my trzy. Burmistrz szukał większości, znalazł ją w PiS. Od jakiegoś czasu widać było próbę dobrego współdziałania z powiatem. To było naturalne w tej sytuacji.

- Na początku kadencji KO zawarła koalicję ze Wspólnym Lubartowem. Współrządziliście miastem przez rok. Czy tą nową sytuacją czujecie się zdradzeni, czy to zwykła rzecz w polityce?

- Nie wiem, czy zdradzeni, nie wiem, czy to zwykła rzecz... Można było inne rozwiązania znaleźć, np. udziałem trzech podmiotów politycznych. Burmistrz uznał, że lepiej mu tylko z PiS i nikim innym, przynajmniej na tym etapie. Mając 12 głosów i deklarację współpracy z powiatem znalazł rozwiązanie. W polityce nic się nie dzieje na zawsze. Jeszcze rok temu nikt się nie spodziewał, że klub Wspólny Lubartów się rozbije, a tak się stało. Gdyby była sytuacja taka, że mielibyśmy 11 głosów mimo odejścia pana Tomasiaka, podejrzewam, że nie byłoby rozmów z PiS. Poszukiwanie większości jest naturalne, ale naszym zdaniem burmistrz mógłby próbować znaleźć tę



Andrzej Zieliński

większość w inny sposób także przy naszym udziale.

- Nastąpi zmiana na stanowisku zastępcy burmistrza. Czy spodziewa się pan też zmiany na stanowisku wiceprzewodniczącego Rady Miasta?

- To jest sprawa oczywista, w umowach te funkcje jak zastępca burmistrza, wiceprzewodniczący rady, są zastrzeżone dla koalicjantów.

- Jak teraz KO widzi współpracę ze Wspólnym Lubartowem i PiS? Będziecie opozycją, czy będziecie współpracować?

- Zobaczymy, jakie będą ruchy. To nie jest sprawa tylko obsadzenia zastępcy burmistrza czy wiceprzewodniczącego rady. Są także ludzie, którzy niekoniecznie sympatyzują z PiS w mieście, powiecie. To będzie zależało od tego, jak będą się zachowywać. Jeśli będą się zachowywać jak zwycięzcy, zwalniać ludzi sympatyzujących z PO czy KO, siłą rzeczy nie będziemy przechodzić koło tego obojętnie. Zobaczymy, jak program będzie realizowany. Opozycja nie zawsze głosuje przeciw, są fundamentalne uchwały jak budżet, absolutorium, ale nie tylko takie, są inne, które rzutują na pewien wizerunek. W tej chwili nie deklarujemy jeszcze niczego.

Marcin Kusyk

Będzie termomodernizacja budynku przy Reja 14

Burmistrz Lubartowa Krzysztof Paśnik podpisał umowę z firmą LP-BUD Piotr Lemieszek, która zajmie się termomodernizacją budynku przy ul. Reja 14. Jednym z pomysłów na wykorzystanie budynku jest umieszczenie tam żłobka.

- Urząd Miasta pozyskał na termomodernizację prawie milion złotych dofinansowania - mówi burmistrz Krzysztof Paśnik. Całkowita wartość projektu to blisko 1,3 mln zł, z czego kwota dofinansowania w Ramach Regionalnego Programu Operacyjnego, to ponad 955 tys. zł. Planowany zakres

robót obejmie m.in.: wykonanie izolacji przeciwwilgociowych i termicznych poniżej poziomu terenu, ocieplenie ścian zewnętrznych, stropów i piwnic, wymianę części okien i drzwi oraz dachu. W budynku zostanie wymieniona instalacja grzewcza i oświetlenie. Zamontowane będą panele fotowoltaiczne. Budynek będzie też dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych.

- Zakończenie prac planowane jest do końca września tego roku - informuje rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomiccki.

Marcin Kusyk



Burmistrz Lubartowa Krzysztof Paśnik podpisał umowę z firmą LP-BUD Piotr Lemieszek

Rozmowa z Arturem Wasilem, prezesem zarządu LW Bogdanka S.A.

Czuje się Pan kapitanem statku skazanego na zatonięcie?

- Kapitanem, tak... ale żaglowca, który zachwyc

Po chwilowym wstrzymaniu prac w weekendy, Bogdanka w marcu wraca do wydobywania w soboty - to dobra wiadomość nie tylko dla górników, którzy znowu mogą sobie dorobić. Ograniczenie wydobywania wzbudziło w powiecie łęczyńskim niepokój o losy kopalni w czasach dekarbonizacji.

W Panie Prezesie, czy czuje się Pan kapitanem statku skazanego na zatonięcie - nowoczesnego, rentownego, ale płynącego pod prąd wyzwań wynikających z polityki ratowania klimatu?

Kapitanem, tak...ale żaglowca, który budził, budzi i będzie budził zachwyt w przyszłości. Świat się zmienia, Unia Europejska stawia sobie bardzo ambitne cele klimatyczne, a Polska znajduje się w okresie transformacji energetyki, ale nie możemy mówić o tym, że lada dzień odejdziemy od węgla.

Przeciwnie, zgodnie z projektem Polityki Energetycznej Państwa i wszelkimi danymi, węgiel będzie podstawą krajowej energetyki zarówno w 2040 roku, jak i w kolejnych.

Bogdanka, jako najbardziej nowoczesna i najbardziej efektywna kopalnia w Polsce, ma przed sobą nadal bardzo dobre perspektywy rozwoju. Aktualnie w przygotowaniu, a częściowo już realizacji, jest wiele inicjatyw, które spowodują wzrost atrakcyjności naszego węgla nie tylko na rynku krajowym. Jest to, chociażby, inwestycja w nowe złoża w Ostro-

wie i Cycowie (K6-K7), dywersyfikację przychodu, innowacyjne rozwiązania technologiczne i stałe dążenie do doskonałości operacyjnej opartej na silnej kulturze organizacyjnej.

Dlatego też widzę silną pozycję Bogdanki w 2040 roku, jako solidnego producenta węgla, który z sukcesem konkuruje w Polsce i poza jej granicami z węglem pochodzącym spoza UE, a w szczególności z Rosji.

W Po ograniczeniu wydobywania o 1/4 akcje spółki poleciały w dół. Jak komentowali analitycy - nie z braku wiary w Bogdankę, lecz w przyszłość branży górniczej. Z finansowania inwestycji węglowych wycofało się już kilka banków. Czy to wszystko nie stawia pod znakiem zapytania realizacji takich inwestycji jak pole Ostrów, eksploatacja złóż K6-7 czy elektrowni na zgazowany węgiel w Starej Wsi?

Sytuacja w branży wydobywczej nie jest łatwa dla żadnego z uczestników rynku - wszyscy zmagamy się z niskimi cenami surowca na rynkach międzynarodowych, a co za tym idzie - konkurencją ze strony węgla importowanego, a także ze spadkiem zaufania do branży ze strony sektora bankowego. Polityka klimatyczna powoduje stopniowe ograniczanie zużycia paliw kopalnych na rzecz odnawialnych źródeł energii. Niestety, skutkiem często nadmiernie restrykcyjnej polityki klimatycznej, gospodarka UE,

także polska, traci konkurencyjność wobec gospodarek światowych.

Wracając do spraw firmy: plany przygotowania się do eksploatacji nowych złóż realizujemy z założeniem ograniczenia konieczności pozyskiwania środków finansowych z instytucji finansowych, widząc, że pozyskanie ich będzie trudne. Bardzo ważnym elementem zapewniającym długofalowo popyt na nasz produkt jest inwestycja Enei w Starej Wsi. Patrząc na to, jak znakomicie technologia IGCC odpowiada na potrzeby energetyczne Japonii, jestem pewien, że wkrótce taka innowacyjna elektrownia będzie funkcjonować u nas.

W Związkowcy z Bogdanki bardziej niż dekarbonizacji obawiają się „nacisków z góry”. Zapowiedzieli, że nie dopuszczą by Bogdanka stała się zakładnikiem sytuacji śląskich górników, którzy mimo kryzysu na rynku węgla dostali podwyżki i nie redukowali wydobywania. Były sugestie, aby Bogdanka przyhamowała z wydobywaniem ze strony właściciela czy Ministerstwa Aktywów Państwowych?

Odpowiem tak: każdy z nas, zarządzających Bogdanką odpowiada karnie i cywilnie, całym swoim majątkiem za prowadzenie spraw spółki. To ogromna odpowiedzialność, która jest istotą naszej pracy i której się nie boimy. Dlatego nasze decyzje podejmowane są w kopalni,

a nie w Warszawie czy w Poznaniu. Nie mają też żadnego związku z tym, co dzieje się na Śląsku. Obserwując rynek widać wyraźnie, że elektrownie realizują kontrakty na minimalnych poziomach. I to dotyczy także naszych odbiorców.

Jesteśmy dobrze zarządzaną firmą, częścią naszej taktyki efektywnego funkcjonowania i jednym z elementów naszej przewagi nad konkurencją jest umiejętność elastycznego reagowania na najtrudniejsze sytuacje. To właśnie zrobiliśmy w lutym. Po przemodelowaniu harmonogramów przesunęliśmy zdolności produkcyjne na miesiące, w których spodziewamy się dużego zapotrzebowania na energię.

W Gratuluję nagrody Pracodawca Przyjazny Pracownikom. Trudno dziś jednak nie spytać, jak długo jeszcze - wedle Pańskiej oceny - powiat łęczyński będzie mógł żyć z Bogdanki?

Dziękuję, nagroda Pracodawcy Przyjaznego Pracownikom była dla nas ogromnym wyróżnieniem, gdyż należymy do firm, które ze szczególnym szacunkiem podchodzą do tematu praw pracowników oraz prowadzą aktywny dialog ze stroną społeczną. Wiemy jednocześnie, że jest jeszcze wiele do poprawy, dlatego też w tym obszarze prowadzimy kilka inicjatyw, których plany rozpisane są na kilka lat.

To jasne, że czekają nas zmiany związane z transformacją ener-

getyczną. Jednak niezależnie od wzrostu zużycia energii ze źródeł odnawialnych, węgiel pozostanie w nadchodzących latach istotnym elementem miksu energetycznego w Polsce, stąd perspektywa pracy naszej kopalni sięga co najmniej kilkudziesięciu lat. Zarówno w Polsce, jak i na świecie nie brakuje przykładów tego, jak dany region czy kraj powinien wykorzystać korzystny okres do własnego rozwoju i zmniejszania wpływu jednej branży na lokalną społeczność. Naszą odpowiedzią na te wyzwania jest m.in. bardzo duża aktywność CSR*-owa, wspieramy wiele inicjatyw mających na celu rozwój społeczności lokalnej.

* CSR (od ang. corporate social responsibility) - społeczna odpowiedzialność biznesu, zakładająca ze strony przedsiębiorstw uwzględnianie interesu społecznego, ochrony środowiska i poprawne relacje z różnymi grupami interesariuszy (przyp - JCh.)

19 lutego LWB poinformował, że do końca lutego zmniejszy dobową produkcję do 24 tys. t, czyli ogranicza wydobywanie o 25 proc. Prezes Wasil ocenił, że sytuacja na rynku - związana z nadpodażą węgla - ma charakter przejściowy, Bogdanka nie pierwszy raz dostosowuje się do warunków otoczenia w optymalny sposób, a wdrożone ograniczenia nie wpłyną na zakładany w strategii średnioroczny poziom produkcji. Na informację nerwowo zareagowała i giełda (akcje LWB spadły ponad o 15 proc.) i załoga kopalni, obawiając się zwolnień.

Jolanta Chwałczyk

LWB laureatem nagrody Pracodawca Przyjazny Pracownikom

Prezydent Duda bije brawo Bogdance

LW BOGDANKA została laureatem XII konkursu „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” organizowanego przez NSZZ „Solidarność” pod patronatem Prezydenta RP, Andrzeja Dudy - poinformowały służby prasowe kopalni.

Wręczenie nagród odbyło się 24 lutego w Sali Kolumnowej Pałacu Prezydenckiego.

- Jesteśmy jednym z największych pracodawców na Lubelszczyźnie, zatrudniamy ponad 5,5 tys. osób, co oznacza, że załoga spółki i firm współpracujących z Bogdanką wraz z rodzinami tworzy społeczność ponad 20 tysięcy osób związanych z kopalnią. Dlatego bardzo poważnie traktujemy naszą rolę w regionie - mówił Adam Partyka, zastępca prezesa LW Bogdanka ds. pracowniczych i społecznych.

Jak dalej czytamy w komunikacie LWB, w tym roku komisja

certyfikat „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” otrzymało siedem firm. Konkurs nagradza polskich pracodawców, którzy w swojej działalności wyróżniają się poszanowaniem obowiązujących przepisów prawa pracy, w sposób szczególny dbają o stabilność zatrudnienia, przestrzeganie zasad BHP oraz tworzą przestrzeń do zrzeszania się pracowników w niezależne związki zawodowe. Akcja nadawania certyfikatu „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” zainicjowana zo-

stała przez NSZZ „Solidarność” w roku 2007.

LW Bogdankę wyróżniono za „pełne zaangażowanie w sprawy pracownicze, skrupulatne przestrzeganie przepisów prawa pracy, efektywne wdrażanie Pracowniczego Programu Emerytalnego, a także powołanie do życia Fundacji „Solidarni Górnicy”, która udziela wsparcia górnikom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej, a także ich rodzinom”.

jch



Wręczenie nagród odbyło się 24 lutego w Sali Kolumnowej Pałacu Prezydenckiego. Na zdjęciu obok prezydenta Andrzeja Dudy - Adam Partyka, zastępca prezesa LW Bogdanka ds. pracowniczych i społecznych, były wiceprzewodniczący NSZZ Solidarność w Bogdance

Zaatakowany nie chciał poddać się obdukcji ani zawiadomić policji o napadzie

Rzucili się z siekierą i bejsbolami. Chcieli odzyskać dług

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:

Trzech zamaskowanych mężczyzn przyjechało po rzekomy dług pod dom 37-latka z gminy Spiczyn. Napadli na niego, a później zniszczyli pięć samochodów stojących na działce, a także drzwi i okna domu.

Jak w „Długu”

Piątek, 21 lutego, posesja w gminie Spiczyn. Pod dom, w którym przebywa 37-letni mężczyzna ze swoim ojcem, podjeżdża trzech mężczyzn w kominiarkach.

Komunikat policyjny o tym zdarzeniu przypomina mrozące krew w żyłach sceny kultowego filmu „Dług” w reżyserii Krzysztofa Krauzego.

- Mężczyźni w celu wymuszenia wiarygodności od jednego z mieszkańców gminy Spiczyn zadawali ciosy siekierą 37-latkowi i dokonali jego pobicia przy użyciu pałki – informowała st. sierż. Izabela Zięba z policji w Łęcznej.

Jeszcze tego samego dnia mężczyźni wrócili pod dom 37-latka. Pałkami i kijami wybili szyby i lampy w pięciu pojazdach stojących na działce. Rozbili też szyby w oknach i zniszczyli drzwi do domu. - Gdy odjeżdżali, zagrozili, że następnego dnia przyjadą w dużo większej grupie – dodaje st. sierż. Izabela Zięba, rzeczniczka łęczyńskiej policji.

Są już w areszcie

Ojciec pokrzywdzonego mówił w prokuraturze, że widział czterech mężczyzn, sam pokrzywdzony zeznał, że było ich trzech. Dwóch z nich ma takie samo nazwisko, są to prawdopodobnie bracia.

Kolejny raz już do 37-latka nie wrócili, bo szybko wpadli w ręce kryminalnych, a już we wtorek 25 lutego trafili do tymczasowego aresztu. To mieszkańcy gminy Niemce w wieku 21, 23 i 29 lat.

W trakcie przeszukania domu 23-latka policjanci znaleźli blisko 900 gramów marihuany, amfetaminę i tabletki ekstazy. Czy napad i demolka na posesji mogły być więc



Tak po demolce wyglądał jeden z samochodów. Szkody zostały wycenione na ponad osiem tys. zł. U jednego ze sprawców kryminalni zabezpieczyli gotówkę na poczet przyszłych kar

częścią porachunków dilerów narkotykowych?

- Nie wykluczamy takiej możliwości, aczkolwiek pokrzywdzony zaprzecza, żeby miał jakiegokolwiek związku z tymi, co przyjechali na miejsce i go pobili. I żeby chodziło o długi związane z narkotykami – mówi ppłk. Robert Dąbek, zastępca prokuratora rejonowego w Lublinie.

Nic mu się nie stało

Zdaniem prokuratury wyjaśnie-

nia podejrzanych są mgliste. Przyznają się jednak do samego zajścia. Czym motywują swój napad?

- Wszyscy trzej mówią, że pokrzywdzony włamał się do garażu jednego ze sprawców napadu i ukradł jakiś sprzęt mechaniczny. Dlatego przyszli do niego, aby wyegzekwować stratę. Jednak weryfikujemy to, bo nie do końca dajemy wiarę tej wersji. Sam pokrzywdzony jej zaprzecza, zeznał, że nie miał nic do czynienia ze sprawcami napadu



Jeden ze sprawców miał prawie jeden kilogram marihuany, a także amfetaminę i tabletki ekstazy

i że nie ma u nich żadnego długu – dodaje.

O całym zajściu policję zawiadomił ojciec pokrzywdzonego. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, jego syn w ogóle nie chciał składać zawiadomienia w tej sprawie. Ponadto 37-latek nawet

nie chciał nawet poddać się obdukcji.

- Nic mu się nie stało. Nie otrzymał ciosu siekierą, bo go zablokował. Nie ma żadnych widocznych obrażeń, nie wymaga leczenia – mówi zastępca prokuratora rejonowego.

Kamil Kulig

Wyrok w sprawie zabójstwa w Ciechankach zaskarżony

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Prokuratura domaga się, aby skazani na 25 lat sprawcy brutalnego morderstwa Mariusza Śliwińskiego mogli ubiegać się o wcześniejsze wyjście z więzienia dopiero po 20 latach, a nie jak zdecydował sąd, po 15. - Przez tak szybką możliwość ubiegania się o przedterminowe zwolnienie wyrok nie spełnia celów kary - uważa szef lubelskiej prokuratury.



Marta K. zwiabiła na umówione miejsce Śliwińskiego, gdzie czekał na niego jej partner Dariusz M. Pokrzywdzony otrzymał od Dariusza M. kilka uderzeń metalową pałką teleskopową i został dźgnięty nożem w klatkę piersiową

równolegle. W końcu jednak wspólnie z Dariuszem M. postanowiła pozbyć się Mariusza. O tym, że umawiali się na jego wyeliminowanie, świadczy m.in. bogata korespondencja esemesowa.

Sąd ustalił, że Marta K. zwiabiła na umówione miejsce Śliwińskiego, gdzie czekał na niego jej partner. Pochodzący z Dąbrowy (gmina Milejów, powiat łęczyński) pokrzywdzony otrzymał od Dariusza M. kilka uderzeń metalową pałką teleskopową oraz został dźgnięty nożem w klatkę piersiową.

Kobieta odbezpieczyła i podała Dariuszowi M. pistolet pneumatyczny, z którego ten kilkakrotnie oddał strzał z przyłożenia w okolice obu skroni Mariusza Śliwińskiego, przy użyciu śrutu stalowego. Następnie Marta K. i Dariusz M. przewieźli ofiarę samochodem do Łęcznej, gdzie

Prokuratura: Sprawcy tak brutalnego czynu nie mogą zostać potraktowani tak łagodnie

Dariusz M. wrzucił ciało Mariusza do Wieprza. Zwłoki do dziś nie zostały odnalezione.

Wysoki stopień demoralizacji

Podczas procesu oskarżeni nie przyznawali się do zarzuconych im czynów. Sąd nie dał jednak wiary wyjaśnieniom oskarżonych. Skazał ich na kary 25 lat pozbawienia wolności. Marta K. i Dariusz M. zostali pozbawieni praw publicznych na dziesięć lat. Mają też zapłacić rodzicom Mariusza Śliwińskiego po 20 tys. zł oraz po 15 tys. zł siostrze

Prokuratura odmawia wszczęcia dochodzenia

Prokuratura odmówiła wszczęcia dochodzenia w sprawie doniesień złożonych przez Krzysztofa Paśnika, burmistrza Lubartowa (na policję) oraz Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (na prokuraturę) o naruszeniu ustawy o wychowaniu w trzeźwości. Chodziło o wpis na Facebooku umieszczony przez działaczki fundacji Miasto Obywatelskie Lubartów. Działaczki, które domagały się sprawozdań z realizacji programu profilaktyki przeci-

walkoholowej i działalności Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, dostały tylko to pierwsze sprawozdanie. Skierowały sprawę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Poinformowały o tym, wpis ilustrując zdjęciem półki sklepowej z różnymi rodzajami alkoholu. Nie stwierdzono znamion czynu zabronionego - powiedział Wspólnocie prokurator rejonowy Zbigniew Rafałko.

Marcin Kusyk

	CENY PALIW			
	95	98	ON	LPG
LUBARTÓW				
Stacja paliw Mariol, ul. Cicha 22/23	4,87	5,15	4,98	2,09
Stacja paliw Orlen, ul. Leśna 2	4,92	5,18	5,07	2,14
Circle K ul. Lubelska 102a	4,88	-	4,98	2,09
Sodalit - Paliwa ul. Nowodworska 5	4,93	-	5,04	2,14
MICHÓW				
Stacja paliw ORLEN	4,93	-	4,94	2,27
ŁUCKA				
Stacja paliw AVIA	4,89	5,15	4,99	2,13
KAMIONKA				
Stacja paliw Petrol	4,95	5,20	5,04	2,18
NIEDŹWIADA				
Stacja paliw MAT	4,87	5,18	5,05	2,14
NIEMCE				
Stacja paliw ORLEN	4,87	5,19	5,19	2,17
ŁĘCZNA				
LOTOS,	4,89	5,24	5,07	2,25
Shell,	4,98	5,47	5,09	2,28

Ceny sprawdzono 02.03.2020r.

Kamil Kulig

Bieg Wilczym Tropem dla Żołnierzy Wyklętych



Bieg honorowy na 1963 metry - jak zwykle z białą - czerwoną flagą na przodzie

Tradycyjny bieg honorowy na 1963 metry i bieg główny na 5 km złożyły się na lubartowskie obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

W Szkole Podstawowej nr 1 uczniowie zmagali się z zadaniami ścieżki edukacyjnej - wykonywali kartę do kroniki Dnia Żołnierzy Wyklętych, uczyli się udzielania pierwszej pomocy, grali w grę planszową poświęconą Wyklętym.

Marcin Kusyk

ZWYCIĘZCY BIEGU

Mężczyźni Open

1. Piotr Maciejewski, 2. Piotr Barwiński, 3. Paweł Kozyra

Kobiety Open

1. Sylwia Kozak, 2. Kinga Zbiciak, 3. Agnieszka Kudło

Mężczyźni Lubartów

1. Andrzej Orłowski, 2. Grzegorz Pożak, 3. Marcin Socha

Kobiety Lubartów

1. Kinga Zbiciak, 2. Barbara Niewczas, 3. Katarzyna Budzyńska - Ulma



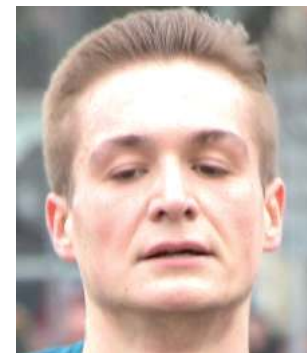
Sylwia Kozak

I miejsce w kategorii kobiet OPEN

Biegam od kilku lat. Trasa nie była dziś zbyt trudna, organizacja biegu mi się podobała, dobre zabezpieczenie na trasie



Piotr Maciejewski, I miejsce mężczyzn w kategorii OPEN
Biegam od siedmiu lat. Dzisiaj biegło się super, była bardzo dobra pogoda. Trasa niezbyt trudna, ale ten podbieg pod koniec zabrakł trochę siły



Piotr Barwiński

II miejsce kategorii mężczyzn OPEN

Biegam od pięciu lat. Dzisiaj była bardzo dobra pogoda, nie było wiatru, powietrze wilgotne. Myślałem, że będę w pierwszej dziesiątce, ale nie spodziewałem się, że będę drugi



Paweł Kozyra

III miejsce w kategorii mężczyzn OPEN

Biegam od 7 - 8 lat. Początek trasy był dość luźny, pod koniec trochę ciężiej. Jestem zadowolony ze swojego wyniku

PIŁKA NOŻNA – KLASA OKRĘGOWA

Polesie znów z piątką z przodu

Zawodnicy Polesia w ostatnim czasie imponują formą strzelecką. Tym razem podopieczni Grzegorza Białka pokonali w meczu sparingowym Orion Niedrzwicę Dużą 5:3.

Prezes na ławce

Na meczu Polesia nieobecny był z powodu wyjazdu trener Grzegorz Białek. Szkolenowiec ekipy z Kocka cały czas pozostawał jednak w kontakcie telefonicznym z prezesem Pawłem Sobolewskim, który zastępował go na ławce trenerskiej. Przyniosło to całkiem niezły skutek na boisku, ponieważ w Lubartowie to koczanianie byli zespołem lepszym.

Dobry start, słabszy finisz

W listopadowym meczu ligowym lubelskiej okręgówki oba zespoły podzieliły się punktami, remisując w Kocku 1:1. Sobotni sparing lepiej rozpoczęli zawodnicy Polesia, którzy już po niespełna 180 sekundach gry objęli prowa-

denie. Arkadiusz Adamczuk zabrał się z piłką na skrzydle i dograł do Sebastiana Guza, który z bliska dopełnił formalności. Wcześniejszy asystent w 13. minucie sam wpisał się na listę strzelców po dobrym dograniu Szymona Drewienkowskiego z boku boiska. Gracze Orionu nie zamierzali się jednak poddawać, mimo że szybko stracili dwa gole. Po dwóch kwadransach gry kontaktowego gola zdobył Dariusz Drzazga, wykorzystując sytuację sam na sam z Bartłojem Miturą. Pięć minut później było już 2:2. Testowany obrońca zachował się dość niefrasobliwie i sfaulował w polu karnym rywala. Jedenastkę na bramkę zamienił doświadczony Piotr Baran. Taki wynik utrzymał się do przerwy, chociaż obie strony miały swoje okazje do objęcia prowadzenia. Po stronie Polesia najlepsze z nich zmarnowali Arkadiusz Adamczuk i Szymon Drewienkowski. Na szczęście u gości również szwankowała w końcówce skuteczność.

Postrzelali w końcówce

W drugiej odsłonie Polesie

po raz drugi objęło prowadzenie po uderzeniu Adriana Pikula z ok. 30 metrów. Wracający do gry po zagranicznym wyjeździe pomocnik huknął z dystansu, a odbita rykoszetem piłka kompletnie zmyliła bramkarza z Niedrzwicy Dużej. Największych emocji dostarczyło jednak ostatnie dziesięć minut, w których padły trzy gole. Najpierw Polesie podwyższyło wynik meczu po strzale testowanego od dłuższego czasu pomocnika, który z prawie połowy boiska przełobował bramkarza rywali, a Orion odpowiedział na to golem Bartłojem Dziwulskiego, który wygrał pojedynek główkowy i pokonał Michała Niedzielę. Ostatnie słowo należało jednak do zawodników z Kocka. W ostatnich minutach gola zdobył kolejny testowany pomocnik, który na boisko wszedł z ławki rezerwowych.

POLESIE KOCK – ORION NIEDRZWICA DUŻA 5:3 (2:2)

Bramki: S. Guz 3', Adamczuk 13', Pikul 66', zaw. testowany I 80', zaw. testowany IV 88' – Drzazga 30', Baran 35' (k), Dziwulski 85'.

Polesie: B. Mitura (46' M. Niedziela) – Gruba (46' zaw. testowany II), Dobosz, Feret, J. Guz (70' zaw. testowany IV), Adamczuk, K. Niedziela, Pikul, Drewienkowski, zaw. testowany I, S. Guz (zaw. testowany III).
Orion: Figiel - Kowalski, Bielak, Gutek, Wierchowski, Drzazga, Żarnowski, Kuś, Baran, Dziwulski, Kłyk. Ponadto grali: Szymuś, Żyszkiewicz, zaw. testowany.

Parę zmian

W meczu z Orionem w zespole Polesie po raz kolejny wystąpili trzej testowani od dłuższego czasu zawodnicy – środkowy obrońca oraz dwóch pomocników. Dwóch z nich wpisało się na listę strzelców. Kwestią czasu wydaje się ich definitywny transfer. Po raz pierwszy w zespole z Kocka wystąpił za to skrzydłowy, który w przeszłości występował w Orionie. 21-latek obecnie studiuje w Białej Podlaskiej i jest zainteresowany dołączeniem do Polesia. – Zobaczymy, co z tego wyjdzie. To niewysoki, ale bardzo szybki chłopak. Widzielibyśmy go u siebie na

Z Milanowem

W następnym meczu towarzyskim Polesie zmierzy się w Lubartowie z LKS-em Milanów. Najbliżsi rywale podopiecznych Grzegorza Białka występują w tym sezonie w białskiej klasie okręgowej. Po rundzie jesiennej plasują się na siódmym miejscu w tabeli, czyli o jedno „oczko” niżej niż ekipa z Kocka w lubelskiej okręgówce. Spotkanie rozpocznie się w sobotę o godz. 15.

skrzydle. Jeśli chodzi o pozostałe transfery, to w tym tygodniu mają toczyć się rozmowy z innymi klubami. Na pewno potrzebujemy środkowego i lewego obrońcy oraz napastnika – mówi Leon Filipek, kierownik Polesia. – Wiadomo, że nie zagra u nas już Szymon Bielecki, który porozumiał się z Victorią Żmudź. Bliscy odejścia do LKS-u Skrobów są natomiast Adrian Zakaszewski i Robert Mitura. Michał Wójcicki i Arkadiusz Golda wyjechali za to za granicę. Oskar Kasperek i Oskar Szabat powinni natomiast przejść do Podlasia Białą Podlaską.

Jakub Załuski



Leon Filipek

kierownik Polesia

Wyglądamy coraz lepiej

Strzelamy ostatnio dużo bramek. Nasi rywale również mają w okresie przygotowawczym problemy kadrowe i wyglądają słabiej od nas. My za to prezentujemy się coraz lepiej, chociaż nie dysponujemy w sparingach najmocniejszym składem. Mecz z Orionem był dość wyrównany, ale to my zdobyliśmy więcej goli. W składzie rywali było sporo uznanych graczy, takich jak m.in. Gutek, Bielak czy Kłyk. Nazwiska jednak na boisku nie grają. Staramy się obecnie zlepić nasz zespół, ponieważ testuje się u nas wielu graczy. Na razie jest dobrze i można być optymistą. Na pewno czeka nas jednak jeszcze sporo pracy przed rozpoczęciem rundy wiosennej

PIŁKA NOŻNA Pierwszy taki przypadek lubartowian. Jakub Buczek chce być ważną postacią lidera IV ligi

Choroby i kontuzje wzięły górę

Zaplanowany na sobotę sparing z Podlasie Biała Podlaska został odwołany. To pokłosie infekcji i urazów w zespole Tomasza Bednaruka.

Szkoleniowiec biało-niebieskich był zmuszony odwołać przyjazd do Białej Podlaskiej. - Chcieliśmy zagrać z zespołem z wyższej klasy rozgrywkowej, jednak w drużynie mamy szpital i nie byliśmy w stanie zebrać składu do walki na boisku. Musiałem przeprosić Adriana Jesionka oraz Władimira Geworkiana. Niestety, takie jest życie. Czasami pewnych spraw nie da się przeskoczyć - mówi opiekun lidera IV ligi.

- Ekipa się rozpadła. Nie mógłbym skorzystać nawet z 15 czy 16 zawodników. Przykładowo Hubert Kotowicz od wtorku nie trenował. Nie chciałem, żeby zarażał kolegów. Nie ćwiczyli: Przemysław Ponurek, Michał Budzyński. Czterech zawodników: Dariusz Michna, Konrad Nowak, Stanisław Niewiński i Grzegorz Fularski narzekają na



Bartosz Duda i spółka chcieli zmierzyć się z Podlasie, lecz na przeszkodzie stanęły względy zdrowotne

urazy. Miałbym może siedmiu graczy, z którymi pojechałbym do Białej Podlaskiej. Myślałem, by dokoptować juniorów, lecz oni już wcześniej mieli umówiony sparing z rówieśnikami - dodaje szkoleniowiec.

Bednaruk musiał wykonać telefon do przedstawiciela Podlasia i przeprosić. - To było trudne. Nigdy wcześniej nie zdarzyła mi się taka historia czy to w Lewarcie, Avii Świdnik czy Widok

Lublin. Przeprosiłem. Wiem, że popsuliśmy zespołowi z Białej Podlaskiej plany, gdyż dla nich miał być to generalny sprawdzian przed ligą, ale siła wyższa wzięła górę. Na niektóre rzeczy nie mamy wpływu. Chcieliśmy się zmierzyć z Podlasie, bo to trzecioligowiec i dla nas byłoby to idealne przetarcie i zobaczenie, w którym miejscu jesteśmy obecnie i czego nam jeszcze brakuje do zespołów, które występu-

ją w wyższej klasie rozgrywkowej - mówi.

Opiekun Lewartu przyznaje, że choroby zawodników będą dużą niedogodnością. - To swego rodzaju pokrzyżowanie naszych planów. Niektórzy gracze musieli wziąć antybiotyki. Jak wiadomo, zawsze trudno wraca się do pełnej dyspozycji po obowiązkowych lekach przy cięższych chorobach. Organizm nie da się oszukać i musi trochę potrwać, by wsko-

czył na wysokie obroty. Zrobimy trochę mocy przez tydzień. Musimy dołożyć do naszej formy, a później dwa tygodnie będzie luźniej. Potrzebujemy trochę czasu, by wrócić na właściwe tory - kończy Bednaruk.

GIEŁDA LEWARTU

PRZYBYLI: Konrad Szczotka, Krystian Żelisko (obaj Wisła Puławy), Arkadiusz Maksymiuk (ostatnio Wisła Puławy).

MOGĄ PRZYJŚĆ: Jakub Buczek (ostatnio Hetman Zamość).

MOGĄ ODEJŚĆ: Dawid Isierka (wypożyczenie).

ODESZLI: -.

U siebie

W sobotę o godz. 11 lubartowianie zagrają z Ładą Biłgoraj. Spotkanie odbędzie się na sztucznej nawierzchni przy ul. Parkowej.

Poszukiwany rywal

14 lub 15 marca biało-niebiescy mają rozegrać ostatni sprawdzian przed startem rozgrywek.



SPARINGI LEWARTU

6:0 POM Iskra Piotrowice

4:2 Świdniczanka Świdnik

1:3 Avia Świdnik

1:2 Granit Bychawa

4:0 Sparta Rejowiec Fabr.

Podlasie Biała Podl. - odwołany

07.03., Łada Biłgoraj

14.03., termin wolny

Do dzisiaj nie wiadomo, kto będzie rywalem. Trwają poszukiwania przeciwnika.

Inauguracja u siebie

Pierwsze spotkanie o punkty w 2020 roku odbędzie się 22 marca. Początek o godz. 15:00. Rywalem lubartowian będzie Victoria Żmudź. Jesienią Dariusz Michna i spółka wygrali 3:1 na boisku przeciwników.

mp

ROZMOWA Z Jakubem Buczkim, zawodnikiem przymierzającym do Lewartu Lubartów

Chcę dołożyć cegiełkę

W Dlaczego chciałeś przenieść się do Lewartu?

- Jestem młodym zawodnikiem, dla którego najważniejsze jest regularne granie. Liczę, że będę miał taką szansę w klubie z Lubartowa. Lewart to mieszanka młodości i doświadczenia.

W składzie są gracze, którzy jedli z niejednego pieca i występowali na wyższym poziomie. Mogę od nich dużo czerpać nauki i łapać doświadczenie.

W Miałeś inne propozycje?

- Miałem oferty z innych klubów z czwartej ligi, ale zdecydowałem się na Lewart. Mam nadzieję, że zwiążę się z klubem i będę częścią ekipy, która z powodzeniem powalczy na wiosnę o grę na wyższym poziomie rozgrywkowym.

W Jesienią występowałeś w Hetmanie Zamość. Mogłeś tam zostać?

- Zmienił się trener. Jacka Ziarkowskiego zastąpił Marcin Płuska i miał swoją koncepcję budowania zespołu, w którym nie było mojej osoby. Wspólnie zdecydowaliśmy

o skróceniu wypożyczenia z Motoru Lublin.

W I wtedy dostałeś szansę w Lewarcie?

- Trener Tomasz Bednaruk zaprosił mnie na kilka treningów. Chciałem pokazać się z jak najlepszej strony. Myślę, że przekonałem ich do swojej przydatności w zespole.

W Jak odnalazłeś się w nowym otoczeniu?

- Drużyna przyjęła mnie bardzo dobrze i pomogła mi zaaklimatyzować się w zespole.

W Pomożesz w awansie?

- Po to chcę trafić do Lewartu, by stać się częścią zespołu, który wywalczy promocję do trzeciej ligi. Chciałbym dołożyć cegiełkę do wywalczenia promocji.

W Uda się?

- Lewart to bardzo dobra drużyna, która zimą została mocno wzmocniona. Przyszli zawodnicy w przeszłości występujący w trzeciej, drugiej, a nawet pierwszej lidze. Nie ma chyba kibica piłkarskiego z województwa, który nie zna Arkadiusza Maksy-



Jakub Buczek chce być ważną postacią ukłádanki Tomasza Bednaruka

miuka czy Konrada Szczotki. Jest u nas również Krystian Żelisko - młody, zdolny napastnik. Wszyscy poprzednio występowali w Wiśle Puławy. Klub ma dobre zaplecze. Za chwilę zostanie oddany do

użytku nowy stadion. My jako zawodnicy musimy zrobić wszystko, by w rundzie jesiennej występować przeciwko takim zespołom jak właśnie Wisła, Wólczanka Wólka Pełkińska, Sokół Sieniawa czy

Avia Świdnik. Jesteśmy podopiecznymi duetu trenerów, którzy doskonale znają trzecią ligę.

W Gra w Lewarcie to też wygoda?

- Dokładnie. Mieszkam w Lublinie i do Lubartowa mam rzut beretem. Dojazd na zajęcia nie był i nie będzie problemem.

W Jak zaczęła się Twoja przygoda z piłką?

- Bardzo wcześnie, gdyż jako pięcioletek zostałem zaprowadzony na pierwszy trening do Piłkarskich Nadziei Motoru Lublin. Moim trenerem był Bartłomiej Janiszewski, pod którego okiem ćwiczyłem przez kilka lat.

W A później były występy w Centralnej Lidze Juniorów w barwach Motoru...

- Grałem w starszym roczniku w najlepszej lidze w kraju. Później wróciłem do swojego rocznika i tam zakończyłem grę w juniorach. Dostałem się do zespołu seniorów i dane mi było zadebiutować na poziomie trzeciej ligi.

W Masz nadzieję na jeszcze większą karierę?

- Kocham piłkę nożną i chciałbym dalej rozwijać swoje umiejętności. Chciałbym i marzę o tym, by kiedyś wyjść na boiska w wyższych klasach rozgrywkowych.

mp

R E K L A M A

FOTOBUDKA
...foto budka na Twoją imprezę...
extrabudka.pl
extrabudka@gmail.com
TEL. 781-942-941. TEL. 781-636-585

Wspólnota przegląda oświadczenia majątkowe posłów Ziemi Lubelskiej

Co na koncie i w garażu mają nasi posłowie?

Ponad 4 mln zł warte są nieruchomości będące własnością Marty Wcisło. Za to Joanna Mucha ma do spłacenia kredyt we frankach w wysokości prawie 700 tys. zł.

Starzy wyjadacze i nowicjusze

W listopadzie ubiegłego roku posłowie nowej kadencji rozpo-

częli pracę w sejmowych ławach. Wielu przedstawicieli Lubelszczyzny to doświadczeni parlamentarzyści. Przykładem może być np. posłanka Prawa i Sprawiedliwości Gabriela Masłowska, której wyborcy już po raz szósty powierzyli mandat. Czwartą kadencję na rzecz naszego województwa w Warszawie będą pracować Joanna Mucha (Koalicja Obywatelska) oraz Jan Łopata (PSL). Trzeci raz w Sejmie zasiada Mar-

cin Duszek (PiS). Po raz drugi wyborcy zaufali także Jackowi Czerniakowi (SLD), Jakubowi Kuleszy (Konfederacja), Sławomirowi Skwarkowi (PiS), Arturowi Soboniowi (PiS), Krzysztofowi Szulowskiemu (PiS) oraz Sylwestrowi Tułajewowowi (PiS).

Ale są i nowicjusze. Pierwsze kroki w parlamencie stawiają Marta Wcisło (Koalicja Obywatelska), Michał Krawczyk (PiS), Riad Haidar (PiS), były prezydent

Białej Podlaskiej Dariusz Stefaniuk, czy były Wojewoda Lubelski Przemysław Czarnek.

Jak przędą posłowie?

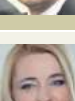
Okazuje się, że całkiem nieźle. Ze złożonych przez nich na początku kadencji oświadczeń majątkowych za 2018 r. wynika, że większość może pochwalić się rocznym dochodem w wysokości kilkuset tysięcy złotych. Najlepiej

pod tym względem wypada najstarsza stażem posłanka. Gabriela Masłowska zadeklarowała, że na jej konto wpłynęło 232,1 tys. zł. Część tej sumy stanowi uposażenie poselskie, a prawie 1/4 emerytura. Całkiem nieźle wiedzie się także przedstawicielowi ludowców. Jan Łopata w 2018 r. odnotował dochód w wysokości prawie 180 tys. zł. Poseł PSL regularnie odkłada też na czarną godzinę. Zaoszczędził 340 tys.

zł - najwięcej z całej piętnastki. Ma też warte 600 tys. zł gospodarstwo.

Biedy nie klepie na pewno świeżo upieczona posłanka Koalicji Obywatelskiej, Marta Wcisło. Była radna miejska z Lublina jest właścicielką kilku nieruchomości, których łączna wartość przekracza 4 mln zł. Jak sytuowani są inni? Szczegóły w tabeli.

Marta Pietroni

 Imię i nazwisko, przynależność partyjna, wiek	 Zarobki/Dochody	 Oszczędności/Długi do spłacenia (powyżej 10 tys. zł)	 Nieruchomości	 Pojazdy
 Przemysław Czarnek PiS, 42 lata	Lubelski Urząd Wojewódzki - 79,9tys. zł , Światowy Związek Żołnierzy AK - 3,6 tys. zł , KUL 42,4 tys. zł	14,6 tys. zł/101 tys. CHF	dom o pow. 20 m2 (1 mln zł), działka budowlana o pow. 1500 m2 (ok. 200 tys. zł)	brak
 Jacek Czerniak , SLD, 55 lat	brak	700 zł/ brak	gospod. rolne o pow. 1,5 ha (40 tys. zł), garaż o pow. 15,9 m2 (40 tys. zł), działka rekreacyjna o pow. 300 m3 (100 tys. zł)	Mazda 6 (2006 r.) - 10 tys. zł
 Michał Krawczyk , Koalicja Obywatelska, 41 lat	79,8 tys. zł (umowa o pracę), 154 zł działalność wykonywana osobiście, 30,4 tys. zł dieta radnego, 1,3 tys. zł Rada Programowa Radio Lublin, 6 tys. zł świadczenie 500+	brak/ 29 tys. zł	dom o pow. 173 m2 (600 tys. zł), grunt rolny o pow. 5441m2 (200 tys. zł), współwłaściciel działek o łącznej wartości 77,5 tys. zł)	Renault Scenic (2009 r.) - 20 tys. zł
 Jakub Kulesza , Konfederacja, 29 lat	uposażenie poselskie 129,5 tys. zł , dieta nieopodatkowana 30 tys. zł .	5 tys. zł/ pożyczka 20 tys. zł	mieszkanie o pow. 50 m2 (270 tys. zł)	BMW 320 D (2009 r.), BMW 528i (2012 r.)
 Jan Łopata , PSL, 65 lat	uposażenie poselskie 110,8 tys. zł , 32,4 tys. zł dieta parlamentarna, dieta ROP 36,7 tys. zł	340 tys. zł/ brak	dom o pow. 220 m2 (450 tys. zł), gospod. ogólnotowarowe o pow. 2,2 ha (ok. 600 tys. zł)	Toyota Avensis (2006 r.)
 Gabriela Masłowska , PiS, 69 lat	uposażenie poselskie 141,3 tys. zł , 29,9 tys. zł dieta poselska, 47,3 tys. zł emerytura, 12,6 tys. zł dochód z najmu lokalu, 1 tys. zł z gospod. rolnego	71,6 tys. zł, 1,1 tys. USD/ 8 tys. zł	dom o pow. 200 m2 (500 tys. zł), mieszkanie o pow. 24,2 m2 (190 tys. zł), gospod. rolne 12,7 ha (150 tys. zł), działka rekreacyjna o pow. 4 a, działka pod domem o pow. 809 m2, 2 działki rolne o łącznej pow. 0,8 ha (150 tys. zł)	Volkswagen (2001 r.), ciągnik Ursus (2004 r.)
 Joanna Mucha , Koalicja Obywatelska, 43 lata	uposażenie poselskie 123,5 tys. zł , dieta poselska 30 tys. zł	8 tys. zł /173,3 tys. CHF	dom. o pow. 240 m2 (750 tys. zł), mieszkanie o pow. 58 m2 (300 tys. zł),	Fiat 500 (2018 r.)
 Sławomir Skwarek , PiS, 56 lat,	wójt gm. Adamów - 142,7 tys. zł (w tymekwiwalent za urlop i odprawa w zw. z rozw. stosunku pracy), 1,3 tys. zł WSO-K Przymierze z/s w Burcu, 4,8 tys. zł Fundacja Inicjatyw Menedżerskich, 596 zł - dieta radnego Sejmiku Województwa Lubelskiego, 7,9 tys. zł - uposażenie poselskie, 2,1 tys. zł dieta parlamentarna	5 tys. zł/brak	dom o pow. 125 m2 (400 tys. zł), działka zabudowana budynkiem gospod. o pow. 0,27 ha (80 tys. zł)	Ford Focus (2010 r.) i Ford Focus (2014 r.)
 Artur Sobon , PiS, 42 lata	30,3 tys. zł dieta poselska, 132,6 tys. zł - umowa o pracę w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju, 338 zł - dieta członka Rady Programowej Radia Lublin, 13,6 tys. zł - uposażenie poselskie	80 tys. zł/ 14,8 tys. zł kredyt na samochód	dom o pow. 147,5 m2 (500 tys. zł), mieszkanie o pow. 28 m2 (200 tys. zł), działka letniskowa 600 m2 (30 tys. zł)	Toyota CH-R (2017 r.)
 Krzysztof Szulowski , PiS, 56 lat	47,5 tys. zł umowa o pracę Państwowego Instytut Weterynaryjny - PIB w Puławach, 574 zł - umowa zlecenie i o dzieło, 30,5 tys. zł - dieta parlamentarna, 91,3 tys. zł uposażenie poselskie	80 tys. zł, 26 USD, 67 tys. zł papiery wartościowe Pekao TFI/brak	dom o pow. 169 m2 (520 tys. zł), ziemia rolna o pow. 0,4 ha (10 tys. zł), działka pod domem (80 tys. zł)	Toyota Corolla 2016 r. (75 tys. zł), Seat Ibiza 2008 r. (12 tys. zł)
 Sylwester Tułajew , PiS, 38 lat	30 tys. zł - dieta parlamentarna, 126,3 tys. zł uposażenie poselskie, 338 zł - członek Rady Programowej TVP oddział Lublin	1,5 tys. zł, 104 Euro, akcje na kwotę 98,1 ty. zł/ brak	mieszkanie o pow. 60,4 m2 (250 tys. zł)- 1/3 udziału, mieszkanie o pow. 83,5 m2 (505 tys. zł)	Audi A4 (2001 r.), Volksawgen Passat (2014 r.)
 Marta Wcisło , Koalicja Obywatelska, 51 lat	75 tys. zł - najem nieruchomości, 26,6 tys. zł - dieta radnej Rady Miasta Lublin	75 tys. zł, 41 tys. Euro, 228,8 tys. zł kredyt mieszkaniowy wspólnie z córką	dom o pow. 250 m2 (800 tys. zł), grunty rolne niezabudowane o pow. 3,08 ha (20 tys. zł), 4 działki o łącznej powierzchni 1,3 ha (1,1 mln zł), budynek o pow. 570 zł + działka o pow. 0,1 ha (1,2 mln zł) budynek usługowy o pow. 340 m2 (ok. 1,5 mln zł), budynek handlowy o pow. 75 m2 (200 tys. zł)	
 Marcin Duszek , PiS, 38 lat	1,5 tys. zł - dochód z gospodarstwa, 110,2 tys. zł - uposażenie poselskie, 29,8 tys. zł - dieta poselska	brak/39,7 tys. zł	dom o pow. 160 m2 (200 tys. zł), mieszkanie o pow. 35,8 m2 (80 tys. zł), gospod. rolne o pow. 1,6 ha (30 tys. zł), nieruch. o pow. 745 m2 zabudowana budynkiem o pow. 4,7 m2 (80 tys. zł), działka o pow. 1037 m2 (135 tys. zł)	Lancia Thema (2013 r.)
 Riad Haidar , Koalicja Obywatelska, 68 lat	307 tys. zł - prywatny gabinet lekarski, 56,4 tys. zł - emerytura, 29,7 tys. zł - dieta radnego Sejmiku Województwa Lubelskiego, 3,5 tys. zł - umowa cywilno-prawna o szkoleniu	360,4 tys. zł, 66,8 tys. zł lokata terminowa, 6 tys. EURO/380 tys. zł	dom o pow. 150 m2 (400 tys. zł), działka pod domem o pow. 1200m2 (50 tys. zł), działka rekreacyjna niezabudowana o pow. 800 m2 (5 tys. zł)	Mercedes (2018 r.)
 Dariusz Stefaniuk , PiS, 38 lat	108,6 tys. zł umowa o pracę Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego	20 tys. zł/ 106,7 tys. zł	mieszkanie o pow. 61,6 m2 (200 tys. zł), działka budowlana o pow. 894 m2 (74 tys. zł), działka budowlana o pow. 603 m2 (71 tys. zł), garaż wielostanowiskowy o pow. 58,2 m2 27 tys. zł)	Volvo V50 (2005 r.), BMW S 1000XR (2017 r.), BMW K 1600B (2018 r.)

PIŁKA RĘCZNA Pierwsza porażka w tym roku. A była szansa Dawida Dawydzika...

Historia lubi się powtarzać



Antoni Łangowski rzucił osiem goli, lecz to nie pozwoliło wygrać z Górnikiem w regulaminowym czasie gry

27 lutego 2019 roku gracze Azotów remisowali przed własną publicznością 29:29 z Górnikiem Zabrze. W rzutach karnych górą byli goście, którzy triumfowali 3:1 i zgarnęli dwa punkty.

Wówczas do przerwy przeciwnicy prowadzili 19:15. W sobotę skończyło się identycznym wynikiem po 60 minutach. Po pierwszej połowie mało kto powiedziałby, że podopieczni Michała Skórskiego stracą punkty, gdyż wygrywali 18:13 i byli na najlepszej drodze, by sięgnąć po komplet punktów i przełamać Górnika, który wygrał pięć ostatnich starć z naszym zespołem.

Mimo iż spotkanie pomiędzy zespołami z Puław i Zabrza nie miało wpływu na kształt tabeli PGNiG Superligi, to oba zespoły podeszły do meczu z dużą wolą wygranej. Nie mające ostatnio szczęścia w starciach z zabrzańskimi Azotami wydawały się początkowo bardziej zdeterminowane. Co prawda w piątej minucie po голу ekspulswanina Krzysztofa Łyżwy goście wygrywali 3:1, ale już cztery minuty później na minimalnym prowadzeniu byli miejscowi (9' 4:3). To był bardzo dobry moment w grze Łukasza Rogulskiego, którego cztery gole wysorowały w 11 minucie gospodarzy na prowadzenie 6:4. Kolejne minuty to twarda walka z obu stron. W tym okresie utrzymywała

się minimalna przewaga puławian. W 20 minucie Azotowcy wykorzystali wreszcie udane interwencje Vadima Bogdanova i po голу Dawida Dawydzika odskoczyli na trzy gole - 11:8. Ostatnie 10 minut należało do Antoniego Łangowskiego. Rozgrywający Azotów rzucał jak na zawołanie i był w tym elemencie do bólu skuteczny. To głównie dzięki jego celnym rzutom i dobrej grze w obronie miejscowi schodzili na przerwę przy pięciobramkowej przewadze.

Początek drugiej odsłony rozwiązał nadzieję kibiców na łatwe i efektowne zwycięstwo. Zabranie wzmocniło obronę i skorzystało z błędów puławian w ataku. Między 34 a 38 minutą Górnicy zdobyli pięć goli z rzędu, nie tracąc żadnego i po голу Szymona Sićko doprowadzili do remisu po 19. Wyrównana walka na parkiecie toczyła się przez kolejny kwadrans. Emocje znów sięgnęły zenitu w końcówce meczu. W 54 minucie Sićko wyprowadził Górnika na dwubramkowe prowadzenie (26:28). Azotowcy nie załamali się - dwukrotnie w ataku wywalczyli karne, które na gole zamienił bezbłędny w tym elemencie Wojciech Gumiński. W ostatniej minucie przy remisie po 29 najpierw faul w ataku popełnili Azotowcy, a na pięć sekund przed końcem goście zgubili piłkę po nieudanej wrzutce do skrzydła. Po czasie wziętym przez trenera Michała Skórskiego Azotowcy przeprowadzili wzorową akcję - Bartosz Kowalczyk dograł



Na sekundę przed końcem Dawid Dawydzik mógł zapewnić trzy punkty Azotom. Niestety, górą był Jakub Skrzyniarz

piłkę na koło do Dawydzika, ale rzut tego ostatniego obronił Jakub Skrzyniarz.

Rzuty karne rozpoczęły się od niecelnego rzutu Łukasza Rogulskiego. Później do końca wszyscy rzucali skutecznie, a to sprawiło, że dwa punkty do swego dorobku dopisali zabranie.

Azoty-Puławy - Górniki Zabrze 29:29 (18:13) k. 4:5

Azoty: Bogdanov, Koschovy - Łangowski 8, Rogulski 4, Podsiadło 3, Gumiński 3, Jarosiewicz 3, Bachko 2, Szyba 2, Przybylski 1, Kowalczyk 1,

Dawydzik 1, Seroka 1.

Górniki: Galia, Skrzyniarz - Sićko 7, Sluijters 6, Tomczak 5, Bushkou 3, Bondzior 2, Łyżwa 2, Kondratiuk 2, Tatarintsev 1, Gliński 1, Bis, Czuwara, Gogola.

Kary: 8 min. (Przybylski x3, Dawydzik) - 8 min. (Bis, Sluijters, Tatarintsev, Kondratiuk).

Czerwona kartka: Przybylski 56', z gradacji kar.

Sędziowali: Chrzan, Janas (obaj Tarnów).

Widzów: 800.

Azoty w TV

Znamy mecze z trzech ostat-

ZAWODNIK MA GŁOS



Bartłomiej Tomczak
Górniki

Nie można dużo myśleć

Bardzo szybko udało się zniwelować przewagę Azotów, którą zrobili przed przerwą. Chcieliśmy grać spokojnie i rzucać kolejne gole. W osłabieniu dobrze wyglądaliśmy w obronie. Rywale nie mieli pomysłu na naszą obronę. Świetne wejście miał Jakub Skrzyniarz. Ostatni karne? Nie można dużo myśleć. Wziąłem piłkę i umieściłem ją w prostokącie trzy na dwa metry. Historia lubi się powtarzać i ponownie wygramy w Puławach po karnych.

ZAWODNIK MA GŁOS



Vadim Bogdanov
Azoty

Musimy przestawić się psychicznie

W drugiej połowie zagraliśmy słabo w obronie. Górniki stanął agresywniej i zrobiliśmy dużo błędów. Narzucali nam dużo goli z drugiej linii. Wygrywaliśmy pięcioma bramkami, a przegraliśmy po karnych. Do play-offów pozostały trzy tygodnie. Musimy przestawić się psychicznie. Nadziei szukałbym w naszych głowach.

nich kolejek rundy zasadniczej, które będzie można zobaczyć na kanale TVP Sport, na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji mobilnej.

06.03., 18:00 GA Tarnów - Wybrzeże
08.03., 18:00 MKS Kalisz - Zagłębie
11.03., 18:00 Azoty - Vive
17.03., 17:45 MKS Kalisz - Azoty
20.03., 19:15 Górniki - Pogoń

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI

Azoty - Górniki 29:29, k. 4:5
Piotrków - Pogoń 29:27
Zagłębie - Vive 25:35
MMTS - Kalisz 29:27
Stal - GA Tarnów 26:26, k. 5:4
Wybrzeże - Orlen - 03.03
Chrobry - Gwardia - 04.03

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	PGE Vive Kielce	23	66	830:550
2	Orlen Wisła Płock	22	63	646:476
3	Górniki Zabrze	23	56	666:581
4	Azoty Puławy	23	47	696:610
5	Gwardia Opole	22	37	594:601
6	Energia MKS Kalisz	23	33	584:628
7	Pogoń Szczecin	23	31	607:648
8	Zagłębie Lubin	23	29	603:656
9	Chrobry Głogów	22	26	592:626
10	Piotrkówianin	23	21	613:654
11	MMTS Kwidzyn	23	21	588:657
12	Stal Mielec	23	17	563:670
13	Wybrzeże Gdańsk	22	17	536:621
14	GA Tarnów	23	13	542:682

AZOTY : GÓRNIKI 29 : 29 (18 : 13)

MIN.	WYNIK	STRZELC
2	0:1 K	Tomczak
3	1:1	Podsiadło
4	1:2	Kondratiuk
5	1:3	Łyżwa
6	2:3	Bachko
7	3:3 K	Rogulski
9	4:3	Rogulski
9	4:4	Bondzior
10	5:4 K	Rogulski
11	6:4	Rogulski
11	6:5	Sićko
13	7:5	Bachko
15	7:6	Sićko
15	7:7	Sićko
15	8:7	Podsiadło
16	9:7	Szyba
16	9:8	Bushkou
18	9:8 K	Rogulski
19	10:8	Seroka
20	11:8	Dawydzik
21	11:9	Bushkou
23	12:9	Jarosiewicz
23	12:10	Łyżwa
23	13:10	Jarosiewicz
24	14:10	Łangowski
25	14:11	Sićko
26	15:11	Łangowski
26	16:11	Łangowski
28	16:12	Tomczak
29	16:13	Sluijters
29	17:13	Łangowski
30	18:13	Łangowski

KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY

32	18:14 K	Tomczak
33	19:14	Podsiadło
34	19:15	Sluijters
36	19:16	Kondratiuk
37	19:17	Sluijters
37	19:18	Gliński
38	19:19	Sićko
39	20:19	Łangowski
40	20:20	Sluijters
41	21:20 K	Gumiński
43	21:21	Bushkou
44	22:21	Kowalczyk
46	22:22 K	Tomczak
47	23:22	Łangowski
47	23:23	Sićko
48	24:23	Jarosiewicz
50	24:24	Sluijters
51	24:25	Sluijters
51	25:25	Przybylski
52	25:26	Tomczak
52	26:26	Łangowski
53	26:27	Tatarintsev
54	26:28	Sićko
56	27:28 K	Gumiński
57	28:28 K	Gumiński
58	28:29	Bondzior
59	29:29	Szyba

KONIEC MECZU

mp

PSZOK-u w Lubartowie już nie ma

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej zażądało za prowadzenie Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Lubartowie zbyt wysokich stawek. Zamknięto więc PSZOK.

PSZOK w Lubartowie od 1 marca już nie funkcjonuje. - W przeprowadzonych dwóch postępowaniach w trybie przetargu nieograniczonego na zorganizowanie i prowadzenie Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych na terenie Miasta Lubartów wpłynęła jedna oferta, od Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Lubartowie Sp. o.o., która przewyższała kwotę, jaką Związek Gmin zamierzał przeznaczyć na ww. zadanie o 52 proc. Dalsze prowadzenie PSZOK-u na terenie Miasta Lubartów za tę cenę spowodowałoby dodatkową konieczność podwyższenia mieszkańcom już i tak wysokiej opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi - głosi komunikat Związku Komunalnego

Gmin Ziemi Lubartowskiej. ZKGZL przeznaczał prowadzenie PSZOK w Lubartowie 838,8 tys. zł netto na okres dwóch lat, od 1 stycznia 2020 r. do 31 grudnia 2021 r. Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej z Lubartowa zaoferowało 67 tys. zł netto miesięcznie (72 360 zł brutto). Kwota za dwa lata wyniosłaby ponad 1,6 mln zł netto i ponad 1,73 mln zł brutto. Związek unieważnił przetarg.

Albo PSZOK, albo podwyżki

Związek postanowił urządzić i samodzielnie prowadzić PSZOK w Nowodworze na działce dzierżawionej od Miasta Lubartów. Jest utwardzona, z dogodnym dojazdem, wyposażona w wagę itp., położona w oddaleniu od zabudowań. W 2019 r. z PSZOK w Lubartowie „skorzystało” 4020 osób, z czego 2694 to mieszkańcy Lubartowa, a 1266 - mieszkańcy Gminy Lubartów. Dalsze prowadzenie PSZOK w Lubartowie po zeszłorocznych staw-

kach wiązałyby się z koniecznością dofinansowania PSZOK przez mieszkańców Lubartowa (koszty PGK) kwotą przekraczającą 384 000 zł rocznie. - W Lubartowie wytwarzanie odpadów komunalnych zadeklarowało ok. 17500 mieszkańców. Dzielać 384 tys. zł na 17500 mieszkańców i na 12 miesięcy, otrzymujemy kwotę ok. 1,83 zł. O tyle byłyby wyższe miesięczne koszty zagospodarowania odpadów dla każdego z 17500 mieszkańców Lubartowa (o ok. 22 zł rocznie) - wyjaśnia przedstawiciel Lubartowa w zgromadzeniu ZKGZL Jakub Wróblewski.

Cztery opony od jednego lokalu

Z likwidacją PSZOK w Lubartowie wiąza się zmiany w regulaminie PSZOK - ów. Propozycja przedstawiona przez dyrektora biura ZKGZL Ewę Badyoczek - Brzyską limit odpadów wielkogabarytowych oddawanych bezpłatnie do punktów na jedną deklarację wynosiłby 1 tonę, w ramach

Obecnie na terenie gmin należących do Związku funkcjonują trzy Punkty znajdujące się w:

Nowodworze, gmina Lubartów, (obok Schroniska) czynny od poniedziałku do soboty, z tym że odpady będą przyjmowane od wtorku do soboty
Brzostówce, gmina Serniki, czynny w środy i w soboty
Lusławie, gmina Ostrówek, czynny w środy i w soboty

limitu można byłoby oddać 4 opony samochodowe. Za odpady powyżej tego limitu należy zapłacić. Jednak spółdzielnie mieszkaniowe i wspólnoty składają jedną deklarację dla wszystkich należących do nich lokali. Oznaczałoby to, że spółdzielnia czy wspólnota może oddać tylko cztery opony (odpady budowlane mieszkańcy budownictwa wielorodzinnego w Lubartowie mogą składać w altanach śmietnikowych, opon nie). Na wniosek Jakuba Wróblewskiego wskazany limit został przypisany do jednego lokalu.

Marcin Kusyk

Kierowca zasnął na obwodnicy Kocka, doszło do zderzenia



We wtorek, 25 lutego, w godzinach porannych na obwodnicy Kocka 48-letni kierowca samochodem marki Fiat Ducato, jadąc w kierunku Radzyna Podlaskiego, nagle na prostym odcinku drogi uderzył w barierkę ochronną, odbił się od niej, a następnie najechał na tył poprzedzającego go pojazdu marki Renault. 58-letni kierowca renault próbował uciekać, aby uniknąć zdarzenia, lecz nie udało mu się to. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, sprawca zdarzenia, 48-latek, zasnął podczas jazdy. Obaj kierujący byli trzeźwi. Kierowca fiata przewieziony został do szpitala w Radzynie Podlaskim.

Będzie konkurs na dyrektora LOK

Burmistrz Krzysztof Pańnik wydał zarządzenie, w którym informuje o zamiarze przeprowadzenia konkursu na dyrektora Lubartowskiego Ośrodka Kultury. Kadencja obecnej dyrektorki LOK, Małgorzaty Gryglickiej -

Szczepaniak kończy się 31 sierpnia. Postępowanie konkursowe ma się rozpocząć najpóźniej 31 marca. Przewidywany termin jego zakończenia to 31 lipca.

Marcin Kusyk



Z ŻYCIA PARAFII ŁĘCZYŃSKICH

Parafia św. Barbary w Łęcznej

- I Czwartek m-ca: Godzina święta o godz. 17 i poprowadzą ją Grupa Wsparcia Chorych.
- I czwartek, piątek, sobota m-ca: spowiedź od godz. 17
- I sobota m-ca: o godz. 7 adoracja Najśw. Sakramentu z różańcem, po niej msz. św. ze zmianą tajemnic Różańcowych.
- W niedzielę: po mszy św. o godz. 11.30 spotkanie Rady Duszpasterkiej i rozdanie gazety Emaus dla rodzin; o godz. 19.15 spotkanie PZK.
- Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z Emaus: Teresa Guz, Aleksandra Josicz, Paweł Onysko, Sylwia Romańczuk, Renata Staropiętka. W bibliotece parafialnej odbiór nagr. d.
- Droga Krzyżowa dla dorosłych w piątek o 17, dla młodzieży w piątek o godz. 19, dla dzieci w środę o godz. 17; Gorzkie Żale w niedzielę o godz. 17.30.

Parafia św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej

- W piątek Droga Krzyżowa dla dzieci o 16.30, dla dorosłych o 17.15, dla młodzieży i pracujących o 19.30.
- W niedzielę Gorzkie Żale o godz. 17.30 z kazaniem pasyjnym.
- Cykl katechez dla młodzieży i dorosłych w dolnym kościele w poniedziałki i czwartki.
- W niedzielę o godz. 19 kurs przed-

małżeński w sali domu parafialnego.

Parafia św. Marii Magdaleny w Łęcznej

- I sobota m-ca: o 9 Nabożeństwo Fatimskie - różaniec, medytacja i msza Św. W intencji Kółek Różańcowych.
- Droga Krzyżowa w piątek o godz. 16 dla dzieci, o 17 dla starszych, dla młodzieży o 19.30. Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w niedzielę o godz. 17.15.
- Dla dzieci z klas III i ich rodziców niedzielne msze św. o 16. W niedzielę po mszy św. o 16 spotkanie z fotografem.
- Pielgrzymka do Ziemi Św. 12-19 czerwca. Są wolne miejsca. Informacje w gablotach.
- Wyjazd na czuwanie w sanktuarium w Łagiewnikach 27 marca o godz. 14, powrót 28 marca po południu.
- Trwa zbiórka na renowację wnętrza kościoła.

Parafia pw. św. Wawrzyńca w Rogóźnie

- I czwartek i piątek m-ca: odwiedzanie chorych wg ustalonego harmonogramu.
- I czwartek: o godz. 15.30 wystawienie Najśw. Sakramentu, modlitwa uwielbienia po mszy św.
- I piątek: spowiedź o godz. 16, godz. 16.30 Droga Krzyżowa.
- I sobota: o godz. 8 różaniec fatim-

ski i msza św. wynagradzającą ku czci Niepokalanego Serca NMP.
- Droga Krzyżowa w kościele parafialnym w piątki o godz. 16.30. Po nabożeństwie ofiary jako jałmużna wielkopostna.
- Gorzkie Żale w niedzielę po Mszy św. o godz. 12.

Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Łańcuchowie

- Droga Krzyżowa w Ostrówku w piątki o 16.15, w Łańcuchowie po mszy św. Gorzkie Żale w Ostrówku po mszy św. o godz. 10, w Łańcuchowie po sumie.

Parafia Wniebowzięcia NMP i św. Antoniego z Padwy w Milejowie

- W Wielkim Poście jałmużna na remont ośrodka Domu Zawierzenia Caritas w Firleju.
- Od I Niedzieli Wielkiego Postu nauki przedmałżeńskie. Trwają zapisy naręczonych.
- I piątek m-ca: spowiedź pół godziny przed mszą św., po południu od godz. 16.15.
- I sobota m-ca: msza św. o godz. 8 ze zmianą tajemnic różańcowych.
- W piątek po mszy św. wieczornej spotkanie osób do bierzmowania.
- Rekolekcje 2-4 kwietnia, poprowadzi ks. Paweł Tabiś - kapłan z diecezji tarnowskiej, który pracował na misjach w Afryce.



Z ŻYCIA PARAFII LUBARTOWSKICH

Parafia Wniebowstąpienia Pańskiego w Lubartowie

- I piątek m-ca: spowiedź dla klasy VIII o godz. 15.30, po spowiedzi krótkie spotkanie i Komunia św.; msza św. o godz. 9 i 18; okazja do spowiedzi.
- I sobota m-ca: msza święta i nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi o godz. 18.
- W niedzielę poświęcenie książeczek dla dzieci do I Komunii Św. (rodzice sami je kupują) na mszy św. o godz. 12 i krótkie spotkanie dla rodziców po mszy św.
- Nauki przedślubne w niedzielę o godz. 16 w sali Centrum Pomocy.
- Droga Krzyżowa o godz. 16.30 dla dzieci, a o godz. 17.15 dla starszych i młodzieży.
- W niedzielę Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym o godz. 17. Po Gorzkich Żalach msza św. bez kazania.
- Młodzież do Bierzmowania jest zobowiązana min. raz uczestniczyć w Drodze Krzyżowej i Gorzkich Żalach.

Parafia Św. Anny w Lubartowie

- W czwartek o godz. 7 modlitwa za byłego proboszczą parafii św. ks. Eugeniusza Soślera w 21 r. śmierci.
- Drogi Krzyżowa w piątek po mszy o godz. 10 oraz o godz. 16.15; 17.15.

- I piątek m-ca: spowiedź w bazylice i kaplicach tradycyjnemu o stałych godzinach.
- W sklepiu ekologiczne lampki na groby
- W niedzielę po mszy św. o godz. 15 spotkanie z kandydatami do bierzmowania.
- Do końca kwietnia możliwość rozliczenia zeznań podatkowych za rok 2019 na rzecz Lubartowskiego Stowarzyszenia Hospicjum św. Anny - budynek starej plebanii w godz. 16.30 - 18 w poniedziałki i środy. 12 marca o godz. 17.30 w programie „Oknem kamery” w TV Trwam felieton o działalności Hospicjum.
- W zakrystii zapisy na wyjazd autokarowy na uroczystości beatyfikacji Sługi Bożego Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 7 czerwca w Warszawie. Cena 40 zł.

Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Lubartowie

- I czwartek m-ca: adoracja w intencji powołań na zakończenie mszy św. o godz. 18.
- I piątek: spowiedź 7, 7.30, 17; po mszy św. wieczorem spotkanie kandydatów do bierzmowania.
- I sobota m-ca: adoracja od godz. 17.
- Na operację małego Franka Surdela zebrano 8227,11 zł.
- Zmarł: + Waldemar Kanadyś.
- Droga Krzyżowa w piątek: dla dzieci o godz. 16, dla pozostałych

- W niedzielę taca na Metropolitalne Seminarium Duchowne w Lublinie i zbiórka do puszek na „Krajowy Fundusz Misyjny Ad Gentes”

o godz. 17.
- Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w niedzielę o godz. 17.30.
- Ofiary do puszek przez Wielki Post na Wielkopostne Dzieło Pomocy „Jałmużna Wielkopostna”.
- W niedzielę o godz. 17 w sali parafialnej nauki przedmałżeńskie.
- W związku z beatyfikacją Sługi Bożego Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego (7 czerwca w Warszawie) trwają zapisy na wyjazd autokarowy.

Parafia Św. Apostołów Piotra i Pawła w Kamionce

- I piątek: msze o godz. 7 i 17, w kaplicy w Syrach o 15.
- I sobota: msza św. o 7.30.
- W niedzielę spotkanie dla dzieci klas III do I komunii św. na mszy św. o godz. 9.30.
- Droga Krzyżowa w piątki o godz. 16.30. Gorzkie Żale w niedzielę po mszy św. o godz. 11.
- W niedzielę po Mszy św. o godz. 17 nauki przedmałżeńskie.
- Zmarł Waldemar Kozioł z Lubartowa, 62 lata.

TENIS STOŁOWY

W gminie Firlej wygrywali głównie przyjezdni



W najbardziej prestiżowej kategorii open zwyciężył Arkadiusz Żuk, wyprzedzając Pawła Gawryółka i Macieja Krasuckiego



Swoich sił w zawodach spróbowali także strażacy z Woli Skromowskiej i Sułoszyna. Najlepszy w tym gronie okazał się Tomasz Mitura, a zaraz za nim znaleźli się Jacek Siwek i Adam Cybul



W licznie obsadzonej kategorii chłopców ze szkół podstawowych wygrał Mateusz Celiński, a miejsca na podium uzupełnili Mateusz Stawinoga i Błażej Kuta

W Woli Skromowskiej rozegrano XVI Turniej o Puchar Wójta Gminy Firlej w Tenisie Stołowym. W tym roku zdecydowano się jednak umożliwić występy również graczom z sąsiednich gmin.

Żuk przed Gawryółkiem i Krasuckim

Zawody rozegrano w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Woli Skromowskiej. W tym roku zdecydowano się dopuścić do gry także zawodników spoza gminy i taka decyzja okazała się strzałem w dziesiątkę, bo chętnych do wzięcia udziału w turnieju było bardzo dużo. W zawodach w Woli Skromowskiej zagrało blisko 70 osób. Nie wszyscy zmieścili się na sali, więc niektóre potyczki rozgrywano na stole ustawionym na korytarzu. Wśród dziewcząt najlepsza okazała się Anna Lipska z Lubartowa, wyprzedzając Adrianę Świąć i młodszą Angelię

Czajkę z Woli Skromowskiej. W rywalizacji chłopców ze szkół podstawowych wygrał Mateusz Celiński z Dębownicy, a na podium znaleźli się także Mateusz Stawinoga (Wola Skromowska) i Błażej Kuta (Samokłeski). Wśród starszych chłopców szans swoim rywalom nie dał Łukasz Drzewiecki, będący na co dzień graczem Lewartu. Najbardziej emocjonująca była jednak rywalizacja w turnieju open. Ostatecznie wygrał go Arkadiusz Żuk z SMS Włodawa, pokonując w finale Pawła Gawryółka z Błękitnych Leopoldów. Na najniższym stopniu podium stanął jednak reprezentant gminy Firlej – Maciej Krasucki z Kłosa. Swoich sił przy tenisowych stołach spróbowali także członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej. Rywalizację tę wygrał Tomasz Mitura, a zaraz za nim uplasowali się Jacek Siwek i Adam Cybul.

– W zawodach wzięło udział bardzo dużo tenisistów. Jesteśmy z tego zadowoleni. Szkoda tylko, że tak mało było chłopców ze

szkół średnich. Coraz trudniej zmobilizować zawodników w tym wieku do treningów. Poziom całych zawodów była naprawdę wysoki – szczególnie wśród seniorów. W tym roku zdecydowaliśmy się dopuścić do gry graczy spoza gminy. Uznaliśmy, że nie ma co się kisić we własnym sosie. To dobra decyzja, bo rywalizacja stała się dzięki temu ciekawsza. We wcześniejszych latach wszystko rozstrzygało się głównie między zawodnikami Kłosa Wola Skromowska, którzy i tak mierzą się ze sobą regularnie w trakcie treningów – mówi Leon Filipek, prezes Kłosa i sędzia główny zawodów.

WYNIKI XVI TURNIEJU O PUCHAR WÓJTA GMINY FIRLEJ W TENISIE STOŁOWYM DZIEWCZĘTA

1. Anna Lipska (Lubartów), 2. Adrianna Świąć (Wola Skromowska), 3. Angelika Czajka (Wola Skromowska), 4. Wioleta Guz (Sułoszyn), 5. Julia Korzeniewska (Wola Skromowska), 6. Wero-

nika Pudlak (Sułoszyn), 7. Maja Mitura (Wola Skromowska), 8. Kinga Piątek (Bykowszczyzna), 9. Gabriela Cybul (Bykowszczyzna), 10. Milena Mitura (Wólka Rozwadowska).

CHŁOPCY – SZKOŁA PODSTAWOWA

1. Mateusz Celiński (Dębowa), 2. Mateusz Stawinoga (Wola Skromowska), 3. Błażej Kuta (Samokłeski), 4. Mateusz Ponikowski (Wola Skromowska), 5. Kuba Obroślak (Sułoszyn), 6. Jakub Nicpoń (Antonin), 7. Michał Warząchowski (Sułoszyn), 8. Maciej Kaczor (Dębowa), 9. Kacper Wilkiewicz (Sułoszyn), 10. Michał Kuta (Samokłeski), 11. Jan Bujek (Łukówiec), 12. Tomasz Topyła (Łukówiec), 13. Dawid Czajka (Wola Skromowska), 14. Michał Topyła (Łukówiec), 15. Robert Cybul (Kock), 16. Arkadiusz Korzeniewski (Wola Skromowska), 17. Marcin Rozwadowski (Pożarów), 18. Andrzej Wilkiewicz (Sułoszyn), 19.

Piotr Bujek (Łukówiec), 20. Emil Siwek (Wólka Rozwadowska), 21. Gabriel Biliński (Kunów), 22. Jan Kusyk (Wola Skromowska), 23. Filip Biliński (Kunów).

CHŁOPCY – SZKOŁA PONAD-PODSTAWOWA

1. Łukasz Drzewiecki (Lubartów), 2. Kacper Pożarowski (Sułoszyn), 3. Michał Duszyński (Wola Skromowska), 4. Radosław Kołodyński (Bykowszczyzna).

TURNIEJ OPEN

1. Arkadiusz Żuk (SMS Włodawa), 2. Paweł Gawryółek (Błękitni Leopoldów), 3. Maciej Krasucki (Kłosa Wola Skromowska), 4. Marcin Trochim (UKS Wola Osowińska), 5. Tomasz Włodarczyk (MLKS Wola Sernicka), 6. Łukasz Drzewiecki (Lewart Lubartów), 7. Łukasz Bernat (UKS Wola Osowińska), 8. Radosław Drewienkowski (Kłosa Wola Skromowska), 9. Marian Wardziński (UKS Wola Osowińska), 10. Krzysztof Olek (Kłosa Wola Skromowska),

11. Adrian Stachyra (Kłosa Wola Skromowska), 12. Mariusz Trochim (Tur Turze Rogi), 13. Marek Wierzbicki (MLKS Wola Sernicka), 14. Grzegorz Wołowik (Parczew), 15. Adam Kaczor (Parczew), 16. Anna Lipska (Lewart Lubartów), 17. Norbert Mazurkiewicz (PIK Łęczna), 18. Stanisław Jankowski (MLKS Wola Sernicka), 19. Tomasz Mitura (Kłosa Wola Skromowska), 20. Andrzej Bichta (UKS Niemce), 21. Zbigniew Burdzicki (Ekonomik Biała Podlaska), 22. Jacek Walęciuk (UKS Niemce), 23. Andrzej Szot (Ekonomik Biała Podlaska).

CZŁONKOWIE OSP

1. Tomasz Mitura (OSP Wola Skromowska), 2. Jacek Siwek (OSP Wola Skromowska), 3. Adam Cybul (OSP Sułoszyn), 4. Adrian Kowalczyk (OSP Sułoszyn), 5. Sławomir Cybul (OSP Wola Skromowska), 6. Witold Świąć (OSP Wola Skromowska).

Jakub Zaluski

TENIS - ROZGRYWKI LIGOWE

Lewart liderem II ligi, MKS pewny awansu

Chociaż tenisowy sezon jeszcze trwa, gracze MKS STS I Lubartów zapewnili już sobie awans do II ligi. W tej klasie rozgrywkowej powody do zadowolenia mają za to gracze Lewartu, którzy wrócili na fotel lidera.

Zgasili Ogniwo, odcięli Sygnał

Ostatnie dwa mecze pierwszej drużyny Lewartu były bardzo udane. Pod koniec lutego lubartowianie pokonali na wyjeździe po bardzo emocjonującym meczu silne Ogniwo Chełm 6:4, a następnie bez większych problemów poradziło sobie z Sygnałem Lublin, wygrywając na wyjeździe z doświadczonymi rywalami 9:1. Wpadkę za to zaliczyli gracze Błękitnych Leopoldów, którzy dość niespodziewanie zremisowali u siebie z UKS Wola Osowiń-



Ekipa Lewartu po zwycięstwie nad doświadczonym Sygnałem Lublin przesunęła się ponownie na pierwsze miejsce w tabeli i ma punkt przewagi nad drugimi Błękitnymi Leopoldów

ską i stracili pozycję lidera na rzecz Lewartu. Stawia to podopiecznych Jakuba Sagana w znacznie lepszej sytuacji przed ostatnimi meczami sezonu 2019/2020. Lewart ma przed sobą jeszcze dwa spotkania – z Wola Osowińską i wspomnianymi Błękitnymi. Zawodnicy z Lubartowa

z pewnością zrobią wszystko, żeby obronić mistrzostwo II ligi i ponownie spróbować wywalczyć awans do wyższej klasy rozgrywkowej.

KS OGNIWO CHEŁM – LEWART I LUBARTÓW 4:6

Punkty: Jurewicz 2, P. Widyński 1,

Kubajka 1, J. Widyński 0, Kozłowski 0 – Jóźwiak 2.5, Kowalczyk 1.5, Sagan 1.5, Drzewiecki 0.5.

KS SYGNAŁ MEBLOHURT I LUBLIN – LEWART I LUBARTÓW 1:9

Punkty: Kleczkowski 1 – Sagan

2.5, Jóźwiak 2.5, Kowalczyk 2.5, Drzewiecki 1.5.

Za rok II liga

Świetny czas mają też za sobą gracze MKS STS I Lubartów, którzy już po meczu z MLKS Wola Sernicką zapewnili sobie upragniony awans do II ligi. Zrobili to zresztą we wspaniałym stylu, ogrywając swoich rywali do zera. W ostatni weekend potwierdzili oni tylko swoją wysoką formę, pokonując na wyjeździe PWSZ II Zamość 7:3. Spory wkład w te wygrane miał Jarosław Woźniak, który dwukrotnie wywalczył komplet punktów. Bardzo duże szanse na awans ma także druga drużyna MKS STS, która pewnym krokiem zmierza do III ligi. Bardzo możliwe, że do tej klasy rozgrywkowej spadną za to zawodnicy z Woli Skromowskiej, którzy przegrali dwa kluczowe spotkania w II li-

dze, ulegając CFKiS Bełżyce 4:6 i Sygnałowi II Lublin 3:7. Do bezpiecznego miejsca tracą oni teraz już dwa „oczka”, które ciężko będzie odrobić. Jeżeli teniści Kłosa liczą na utrzymanie, muszą wspiąć się na wyżyny swoich umiejętności w potyczkach z ostatnim Zaczkiem Fajslawice i wyprzedzającym ich UKS Grot-Michałem Werbko-

MLKS WOLA SERNICKA – MKS STS I LUBARTÓW 0:10

Punkty: Wierzbicki 0, Włodarczyk 0, Kowalik 0, Jankowski 0 – Woźniak 2.5, Baranowski 2.5, Kiciak 2.5, Barszcz 2.5.

PWSZ II ZAMOŚĆ – MKS STS I LUBARTÓW 3:7

Punkty: Ferens 2, Dadia 1, Kostrubiec 0, Bzdziuch 0 – Woźniak 2.5, Baranowski 1.5, Barszcz 1.5, Kiciak 1.5.

Jakub Zaluski

Tak kiedyś było w Majdanie Kozłowieckim



Młodzież musiała sama sobie coś wymyślać, zorganizować. Przeważnie były to zabawy taneczne (potańcówki). Letnią porą u kogoś w domu lub na specjalnej, zbitej z desek podłodze, na świeżym powietrzu. Zimą – tylko w domach. Na zdjęciu mieszkańcy po potańcówce



Rodzina Żmudów, z której wywodzi się autor wspomnień - Jerzy Żmuda

Najstarsi mieszkańcy pamiętają jeszcze robione domowymi sposobami ubrania. Przędzę z lnu wyrabiano się na kołowrotkach, wrzecionach. W pobliskiej rzece łowiło się ryby – miętusy, szczupaki. Wieś Majdan Kozłowiecki, jak wiele innych wsi położonych na Wysoczyźnie Lubartowskiej, miała swój urok. Opowiada o niej pochodzący z niej Jerzy Żmuda.

Moja wiedza na temat wsi Majdan Kozłowiecki jest oparta wyłącznie na przekazach używanych od członków rodziny, osób starszych. Także na podstawie nielicznych publikacji i własnych spostrzeżeń.

Pierwsze wzmianki o powstaniu wsi pochodzą z 1786 r. Na mapie organizacyjnej parafii Kamionka wpisana jest nowa wieś Maydan. W 1827 r. figuruje już jako Maydan Kozłowiecki. Rozwój wsi rozpoczyna się w okresie rozbiorów Polski. Po trzecim rozbiorze Polski (1795 r.) cała Lubelszczyzna znalazła się pod zaborem austriackim. Zwycięstwo Napoleona umożliwiło powstanie zmian administracyjnych. W 1810 r. Lubartów został powiatem, w którego skład weszła gmina Kamionka ze wsią Majdan.

W 1813 roku w granice powiatu wkraczają wojska carskie. Następują ponownie zmiany administracyjne. Powiat Lubartów włączony zostaje do obwodu lubelskiego. Wieś Majdan Kozłowiecki przypisana zostaje do gminy Niemce, już jako Majdan.

W 1863 r. wybucha powsta-

nie styczniowe. Car w celu zniesienia chłopów do wspierania powstania, ukazem z dnia 2 marca 1864 r. uwłaszcza włościan.

Włościanie wsi Majdan Kozłowiecki otrzymują na własność 281 morg i 18 przętów ziemi. Rozparcelowane zostają dwory i folwarki. Po upadku powstania następuje likwidacja resztek autonomii i rusyfikacja. W 1905 r. w gminie Niemce jest zapis, że Majdan liczy 18 domów i 212 mieszkańców.

Działania bojowe I wojny światowej spowodowały, że część ziem lubartowskich ponownie przeszła pod zabór austriacki. I tak to trwało aż do zakończenia wojny. Polska uzyskała niepodległość, wieś Majdan pozostała w gminie Niemce. Po II wojnie światowej następowały kolejne zmiany podziału administracyjnego i już Majdan Kozłowiecki przypisywany był do gminy Łucka lub Lubartów – obecnie gmina Lubartów.

Miejscowy krajobraz

Wieś Majdan Kozłowiecki zlokalizowana została wzdłuż małej rzeczki zwanej dziś Parysówką, jej źródłem są lokalne mokradła. Do lat 60-tych XX wieku była to rzeka kręta, płynąca wśród lokalnych torfowisk i łąk. W młodości łapaliśmy w niej różne ryby, nawet miętusy i szczupaki. Były w niej też raki. Aż trudno uwierzyć, że na rzece, którą dorosły człowiek mógł przeskoczyć – uczyliśmy się pływać. Wystarczyło ją pogłębić, miejscowo poszerzyć, wykonać poprzeczne zapory i był już basen.

Dziś rzeka jest już uregulo-

wana, a przybrzeżne mokradła i łąki częściowo zmeliorowane. Domy i budynki gospodarskie budowano wzdłuż drogi do sąsiednich wiosek Nowodwór i Wandzin. Całość wioski usytuowana była na południowym skraju otuliny Kozłowieckiego Parku Krajobrazowego. Pierwszymi osadnikami wsi byli włościanie powiązani rodzinnie z włościanami sąsiednich wsi. Były to nazwiska: Urbanów, Szczygłów, Zarzyckich i innych. Początkowo otrzymywali oni określoną ilość ziemi, łąk i nieużytków po wykarczowanych lasach. Dostawali też różne przywileje, np. prawo do korzystania z lasu na cele budowy domów i obiektów gospodarskich, a także na opał i wypas bydła. To wszystko nie było jednak ich własnością. Dopiero na podstawie wydanego ukazu carskiego z 2 marca 1864 roku o uwłaszczeniu włościan użytkowane grunty dostali na własność. Musieli jednak wносить liczne opłaty: m.in. dla parafii Kamionka, czynsze na rzecz państwa i utrzymanie wojska.

Pradziadek w baraniej czapce budził strach

Własność ziemi ożywiła włościan, którzy dla zwiększenia gruntów zaczęli karczować nieużytki. Dowodem tego są tytuły dokumentów, np. „Poręba I”. Majdan Kozłowiecki była to typowa, biedna wieś lubelska. Wszystkie domy i zabudowania gospodarskie były z drewna, dachy kryte słomą tzw. strzechą, rzadko gontem czy blachą.

Ze wszystkich stron wioski był las i bagna oraz łąki. Wydajność ziem - bardzo niska. Uprawiano głównie żyto, owies,



Majdan Kozłowiecki była to typowa, biedna wieś lubelska. Wszystkie domy i zabudowania gospodarskie były z drewna, dachy kryte słomą tzw. strzechą, rzadko gontem czy blachą

kartofle, grykę, małe ilości prosa i lnu. Proso wykorzystywano na kaszę (jaglaną). Ze słomy robiono pędzle do malowania. Z nasion lnu wyrabiano olej. Z łądyg lnu po zastosowaniu odpowiedniej technologii – rosznienia, międlenia, czesania, przedzenia na kołowrotkach – wykonywano różnej grubości nici. Wyrabiano płótna na bieliznę, pościel, serwety, obrusy, ręczniki... Jak opowiadali mi starsi ludzie ze wsi, to mój pradziadek jeszcze w latach 30-tych XX wieku w lecie chodził w spodniach i koszuli wypuszczonej na wierzch, z lnianego płótna. A na głowie nosił słomiany kapelusz. Jesienią i zimą chodził w sukmanie lub kożuchu z baranią czapką na głowie, budząc swym ubiorem strach wśród dzieci.

Sposoby na nudę

Ze wspomnień starszych mieszkańców wsi wynika, że w porównaniu do ilości dorosłych młodzieży było dużo.

Ale perspektyw na lepsze życie – mało. Lata młodości tych ludzi do beztroskich i rozkosznych nie należały. W gospodarstwie wiejskim, tak w polu jak i koło domu, zawsze było coś do zrobienia. Każdy miał okazję, wręcz konieczność poznania tajników pracy fizycznej. Żadnych rozrywek kulturalnych nie znano wtedy. Młodzież musiała sama sobie coś wymyślać, zorganizować. Przeważnie były to zabawy taneczne (potańcówki). Letnią porą u kogoś w domu lub na specjalnej, zbitej z desek podłodze, na świeżym powietrzu. Zimą – tylko w domach. Przeważnie przy jednym grajku.

Długie wieczory zimowe spędzano w mniejszych grupach, organizując gry i zabawy towarzyskie. Młodzi uczestniczyli też w spotkaniach sąsiedzkich, gdzie razem ze starszymi darli gęsie pierze na poduszki i pierzyny. Przędli na kołowrotkach, robili wyszywanki. Wszystkie prace wykonywano zazwyczaj przy ludowych przyśpiewkach.

Dawało to jakąś radość i rozrywkę. Pomysłów młodym na te przyśpiewki nie brakowało. Późnym wieczorem prace wykonywano przy lampach naftowych i karbidowych.

Majdan współczesny

Obecny wygląd wsi Majdan Kozłowiecki nadali mieszkańcy po II wojnie światowej. Głównie w latach 60 i 70-tych XX wieku. W miejsce budynków drewnianych wznoszono mury, założone zostały linie energetyczne. Na przełomie lat 80 i 90-tych zbudowano sieć wodociągów oraz linię telefoniczną. Wybudowano drogę asfaltową. W roku 2018 – główną linię gazu ziemnego. Życie mieszkańców stało się lepsze, wygodniejsze, zbliżone do życia miejskiego. Mieszkańcy Lubartowa i Lublina zaczęli kupować działki budowlane, powstawały domy. Dzisiejszy Majdan Kozłowiecki do tego sprzed lat jest jedynie podobny kształtem geograficznym.

Szczęśliwe, acz bardzo krótkie małżeństwo wuja i siostrzenicy

Skomplikowane życie uczuciowe (i nie tylko) dziedziców Jaszczowa (cz. II)

W czasach, kiedy był napoleońskim ułanem i adiutantem Poniatowskiego zyskał sobie żołnierską sławę. Po ślubie z Zofią Matuszewiczówną, wychowanicą Izabeli Czar-toryskiej, próbował żywota gospodarza i rolnika, ale szło mu raczej kiepsko. Wybuch powstania był dla niego ulgą. Znowu był żołnierzem, znowu dowodził. Znowu się też ożenił. Znowu nie trwało to długo...

Po śmierci pierwszej żony Zofii z Matuszewiczów dawny napoleoński ułan na kilka lat schodzi ze sceny ogólnopolskich wydarzeń. Gospodarzy w odziedziczonej po żonie Suchowoli oraz Jaszczowie. W miejscowościach Jaszczów, Staro-ścice, Białka, Ludwinin miał łącznie prawie 700 hektarów. Ponad 1000 hektarów obejmował majątek, również leżący dziś na terenie gminy Milejów, w Łysołajach. Obejmował 200 hektarów pola ornego, 500 hektarów lasu oraz łąki i stawy.

Sam zdobył Modlin

Na wieść o wybuchu powstania Ludwik Kicki natychmiast pognął do Warszawy. Pierwszą jego operacją było udanie się, wspólnie z byłym już adiutantem księcia Konstantego, do twierdzy w Modlinie. Strzegła ona m.in. ogromnych zapasów wojskowych. Bezczelni oficerowie, we dwójkę tylko wpuszczeni za mury, przekonali dowódców, że zrzeczenie się urzędu przez księcia Konstantego oznacza też zgodę na przejęcie twierdzy przez wojsko podległe Rządowi Narodowemu. 4 grudnia Kicki przyjął oficjalną kapitulację potężnej fortecy. W powrotnej drodze powóz jakim jechał pułkownik wyrzucił się o kamień, a sam Ludwik doznał bolesnego urazu, pękła kość między kolanem a stopą.

Miłość przy tożu boleści

Wypadek okazał się być początkiem romantycznej historii. Pułkownik kazał nieść się nie do swego mieszkania, a do matki. Tam natknął się na swoją siostrzenicę (córkę drugiej siostry, Józefy Bispin-gowej) Natalię. Jej ojciec Piotr był zamężnym marszałkiem szlachty powiatu wołkowskiego, oddany sprawom publicznym ze stratą dla prywatnych. „Niejednej wdowie i sierocie łyż otarł, a majątek jego stopniał w ten czas w rękach podwładnych, wyręczających go w zarządzie rozległych dóbr. Matka moja błyszczała niepospolitą inteligencją, miała duszę mężną, serce zawsze gotowe dla poświęcenia się dla rodziny i ojczyzny” - pisała o rodzicach późniejsza pani na Jaszczowie. Natalia,



Druga żona Kickiego była córką jego siostry

Natalia Kicka była uważana za piękną, podkreślano jej smukłą, zgrabną figurę. Bardziej jeszcze jednak zwracała uwagę jej inteligencja, wykształcenie, talent malarski i muzyczny (w warszawskich salonach przed powstaniem zdarzało się, że akompaniował jej sam Szopen!)

kąta dzieciństwo spędziła w prowincjonalnych Hołowczycach, w Warszawie mieszkała u babki, siostry kochanki Stanisława Augusta - Elżbiety Granowskiej, Józefy z Szydłowskich. Na salony wprowadzała ją ciotka Teresa, która, mimo absolutnie nadzwyczajnej urody, pozostała starą panną, ciągle wspominającą krótki romans z księciem Józefem Poniatowskim.

Skąd wziąć dispensę?

Mimo bliskiego pokrewieństwa i dziesięciu lat różnicy wieku, uczucie wręcz eksplodowało. Oświadczy-ny wybrzmiały po kilku tygodniach, a po 20 stycznia 1831 zaczęła się gorączkowa bieganina po Warszawie. Że akurat znoszono z tronu polskiego cara Mikołaja I to furda, ale skąd wytrzasnąć pismo z dyspensą na zawarcie małżeństwa, przecież byli bliską rodziną! Na zapleczu obrad sejmowych roztrząsał biskup Prażmowski: przecież Leon XII nie żyje, biskup Woronicz też dopiero co umarł w Wiedniu powróciwszy z kuracji w Karlsbadzie, skąd tu pozwolenie? Rzec rozstrzygnęła się po kilku godzinach: do narzeczonych przybiegł jeden

z prałatów i oznajmił, że szczęśliwie znaleziono kwit *in blanco* ze stosownymi podpisami, nic tylko nazwiska wpisać w rubryczki. Taki miły zbieg okoliczności. Powstanie powstaniem, ale intercyzę (bardzo korzystną dla Bispin-gówny!) spisa-no pod imieniem cara Mikołaja, bo jakoś wszyscy byli przekonani, że tak będzie bezpieczniej. 26 stycznia w kościele reformatów, piekielnie zmarznątą, bo odzianą tylko w suknię ślubną, pannę młodą do ołtarza poprowadzili generałowie Szembek i Wąsowicz. Kicki do ołtarza dotarł o kulach.

Krótkie szczęście

Dla siebie młodzi mieli tylko kilkanaście dni. Już w lutym pułkownik Ludwik Kicki wyruszał na czele brygady w pole. Nie podziela obaw większości swoich kolegów z wyższego korpusu oficerskiego, wierzy w możliwość wygrania wojny z Rosją. Walczy we wszystkich wiosennych bitwach kampanii. W każdej wolnej chwili siada do pióra i pisze do żony, ta odpisuje mu niemal natychmiast, cała ta korespondencja potem znajduje się w jej pamiętnikach. Listy są

pełne czułości, nastolatkom nie potrafiliby czulej. Wiele też w nich informacji o przebiegu działań wojennych. „Dowodzę teraz awangardą, pragnę ciebie zobaczyć i otrząść Moskali” - pisze uroczo. Do Warszawy wpada jak po ogniu. W pewnym momencie musi na kilka dni wyłączyć się z działań razem z oddziałem, bo jest podejrzenie cholery i w obozie pod Jakubowem poddaje się kwarantannie. Wreszcie, 8 maja, udaje się Natalii wyjechać zgodnie na wyjazd do obozu, który mieścił się pod Jędrzejowem. Żegnając się rano (uprzejmi żołnierze nie zagrali nawet pobudki, nie chcąc budzić czy straszyć generałowej...) nie wiedzieli, że widzą się ostatni raz.

Ostatnia bitwa kawalerzysty

Kampania, która zakończyła się bitwą pod Ostrołęką nie przeszła do historii jako pokaz taktycznego mistrzostwa z którejśkolwiek strony. Skrzynecki był w swojej zwykłej, kiepskiej formie. Na dodatek Rosjanie, przez nieostrożność jednego z młodszych oficerów, znali plany polskiego dowództwa. Kicki robił co mógł, żeby dopaść wycofującą



Grób Kickiego znajduje się kilka kilometrów od pola jego ostatniej bitwy we wsi Kruki. Po latach historycy oceniają, że był jednym z najlepszych dowódców powstania listopadowego

W nekrologu pisze „Kurier Warszawski”:

„Śmierć bohaterska generała Kickiego jest nader dla ojczyzny dotkliwą. Był to mąż waleczności heroicznej prawdziwie, nieustraszonego męstwa, a jego rycerska dusza pełna była uczuć i zapału, jakich tylko w wiekach średnich może byśmy znaleźli przykłady (...) trudno znaleźć równego mu dowódcę lekkiej jazdy. Niepodobna widzieć odważniejszego i gwałtowniejszego w ataku. Po pamiętnej nocy 29 listopada nie wahał się ani chwili przystąpić do rewolucji sercem i duszą. On ją ustalił, on ją zaczął. On przyprowadził pierwszy pułk strzelców pieszych do Warszawy i nadał tę moc i ten charakter powstaniu, który je wyniósł do takiej szczytności i sławy. On zajął Modlin bez wystrzału i całe niewyczerpane materialia tej twierdzy. On rozbił 25 lutego kirasjerów ze swymi ułanami. On wpadł z jazdą dnia 31 marca na baterie pod Wawrem. On złamał linie piechoty pod Dębem Wielkim. On zaniósł śmierć i przestraszył w szeregi najeźdźnicze pod Iganiami. Osobiście bywał we wszystkich nocnych podjazdach, we wszystkich utarczkach i gdzie tylko trąba wezwała do boju. Tyle chwały, tyle cnoty niech będzie pociechą i dziedzictwem osieroczonej młodej ukochanej małżonki bohatera. Płacz z nią cała Polska, a w tej powszechnej żałobie jest pewien rodzaj ulgi zbolątemu sercu...”

Podobnie jak każdy niemal ówczesny członek elit społecznych, wojskowych i politycznych Ludwik Kicki był członkiem masonerii, członkiem francuskiego rytu, Łoży Bracia Zjednoczeni

się rosyjską gwardię, jednak perspektywa zwycięstwa dodatkowo przeraziła Naczelnego Wodza i nie dopuścił do użycia rezerwy, wobec czego Moskale zdolali się wycofać. 25 maja z Kleczkowa pisze do żony ostatni list. Rano następnego dnia rozpoczyna się bitwa. Zadaniem Kickiego jest pospieszyć na odsiecz dywizji Rybińskiego odpierającej rosyjskiej ataki, jednak zadanie okazuje się arcytrudne: brzegi rzeki są błotniste, konie grzęzną zaś rosyjska artyleria ma doskonałe pole do ostrzału. Kicki posyła do Skrzyneckiego, prosi o zgodę na przesunięcie oddziałów, „wysztzelają nas tu jak kaczkę” mówi do adiutanta. Odpowiedź ze sztabu przychodzi jak zwykle głupia: „Podkomendny

ma ginąć tam, gdzie go postawią”. Po chwili kula uderza generała Ludwika Kickiego w biodro, jeszcze ułani próbują znieść go z placu boju. Razem z nim ginie osiemnastu oficerów z jego pułku, inni dalej szarżują jak wariaci, żądni zemsty...

Pochowano go w sosnowym gaju we wsi Kruki. Po powstaniu Moskale planowali ekshumować dzielnego żołnierza, ale włościanie przenieśli ciało w obecne miejsce pochówku, dopiero w 1905 roku postawiono krzyż. W pamiętniku Natalii zaś pojawia się zdanie: „Przekonałam się po Ostrołęce, że rozpacz nie zabija”.

cdn.

Zbigniew Smółko

Chirurdzy pozbyli się zaledwie ok. 40 procent guza. Pozostała masa o średnicy 5 cm została w główce dziecka i - jak się okazało - jest tykającą bombą

2-letni Filippek z Jawidza zmaga się z groźnym guzem. Nadzieją leczenie za granicą

SPICZYN: Badania rozwały resztki złudzeń. Lekarze zdiagnozowali w główce Filipka ogromny guz mózgu, o średnicy ponad 8 cm, tj. wielkości pięści dorosłego człowieka.

Dzień, w którym zatrzymał się świat

Filipek jest wulkanem pozytywnej energii - skoczny, pełen werwy i wszędzie go pełno. Tańczy i śpiewa po swojemu ulubioną piosenkę. Nad wiek rozwinięty. Choć jeszcze nie mówi, wszystko rozumie i ochoczo potakuje, gdy akurat ma na coś ochotę, albo przeciwnie - głośno manifestuje, by wyrazić sprzeciw. Do stycznia był okazem zdrowia, ale wtedy właśnie zaczęły pojawiać się pierwsze niepokojące objawy. - Synek nie dawał się uspokoić, nie pomagały nawet jego ulubione rytuały, pieluszka i piosenka, którą nuciłam mu do uszka. Cały czas tał i drapał główkę. Zaczął nawet wymiotować - opowiada mama.

Z dzikiego do tej pory dwulatka stopniowo stawał się coraz bardziej apatyczny i oswiały, Nie miał nawet siły na bunt.

Był 29 stycznia. Rodzice na długo zapamiętają ten dzień. Rankiem Filippek nie chciał wstać z łóżeczka. Nie jadł i nie pił. W szpitalu pojawiły się zawroty głowy i problemy z chodzeniem.

Dzień później przeszedł badanie tomografem i rezonansem.

- Mąż dowiedział się pierwszy, nie chciał mi od razu powiedzieć. Najpierw poprosił pielęgniarki o środek na uspokojenie



22-miesięczny Filip Bulanda. Pielęgniarki mówią na niego czarodziej, bo ma takie wielkie, błękitne oczy, którymi potrafi oczarować. To pewnie dlatego, że ma na drugie imię Cezary - uważa mama. - Prawdziwy z niego „czarusz” - rozczuła się

dla mnie. W jego oczach widziałam, że jest źle. Powiedział, że Filippek ma guza mózgu. Że jego życie wisi na włosku - rozpaczła mama.

W główce dziecka rósł ogromny guz...

Badania rozwały resztki złudzeń. Lekarze zdiagnozowali w główce Filipka ogromny guz, o średnicy ponad 8 cm, tj. wiel-

kości pięści dorosłego człowieka. Chłopczyk natychmiast trafił na stół operacyjny. W ciągu kolejnych trzech tygodni przeszedł trzy operacje. Z Lublina został skierowany do Centrum Zdrowia Dziecka do Warszawy na dalsze leczenie. Tam lekarze przeprowadzili operację usunięcia guza. Niestety - nie udało się go wyciąć w całości. Chirurdzy pozbyli się zaledwie ok. 40 procent guza. Pozostała



Filip z mamą

POMÓŻMY FILIPKOWI

Jeśli chcesz pomóc Filipkowi, to pamiętaj, że liczy się każda złotówka. Filip jest podopiecznym fundacji ZOBACZ MNIE. Wpłaty na jego rzecz prosimy kierować na konto:

Fundacja ZOBACZ MNIE
ul. Ofiar Oświęcimskich 14/11
50-069 Wrocław

SANTANDER BANK POLSKA SA

28 1090 23 98 0000 0001 4358 4104

Z tytułem wpłaty: „Filip Bulanda”

Wsparcie można też przekazać w postaci przelewu internetowego za pośrednictwem strony <https://zobaczmnie.org/wplacam/>. W rubryczce „CEL” prosimy wpisać imię i nazwisko: „Filip Bulanda”

masa o średnicy 5 cm została w główce dziecka i - jak się okazało - jest tykającą bombą.

- Przed operacją zapytaliśmy lekarza jak trudny jest to zabieg. Przyznał, że życie dziecka może być zagrożone - mówi cichutko mama. - Rokował, że nawet, jeśli operacja się uda to synek dożyje najwyżej 5. roku życia. Nie spotkał w swojej praktyce tak dużego guza u dziecka w tym wieku. - Przeżyliśmy szok. Wró-

ciliśmy do pokoju i oboje płakaliśmy - mówi mama.

Zatrzymało im się życie, ale jednocześnie pojawiła isierka nadziei, że guz nie jest złośliwy i Filip szybko pokona chorobę. Wówczas nadeszły wyniki histopatologii - wyściółczak anaplastyczny - nowotwór, który charakteryzuje się najszybszym wzrostem i najbardziej agresywnym przebiegiem.

Szukają pomocy za granicą

W Polsce lekarze nie chcą już operować chłopczyka. Filippek przeszedł cykl chemioterapii, ale to nie wystarczy, żeby wygrać walkę ze złośliwym nowotworem. Rodzice szukają pomocy u najlepszych specjalistów w Europie.

- Tego, co przeżyliśmy w ciągu ostatniego miesiąca nie da się opisać. To nieopisany ból patrzeć na dziecko, które w jednej chwili może zabrać podstępna choroba. I na dodatek nic nie móc zrobić. Zupełnie nic. Czuć bezsilność - mówią rodzice.

- W Polsce lekarze nie widzą szans na kolejną operację, nadzieją jest leczenie za granicą. - Zwróciliśmy się już do specjalistów w Niemczech i we Włoszech. Z pomocą przyszła fundacja ZOBACZ MNIE, pod opieką której jesteśmy. Jedynie reoperacja, czyli usunięcie większej ilości guza oraz specjalistyczne leczenie daje Filipowi szansę na przeżycie. Ten nowotwór lubi odrastać. Już pojawiły się przerzuty na kręgosłup... - zawiesza głos mama chłopczyka.

Rodzice dwulatka nie są w stanie sami sfinansować działań specjalistów.

- Nie wiemy jeszcze jaka odpowiedź przyjdzie od zagranicznych lekarzy. Rozmawiamy z wieloma rodzicami i są przypadki, że nawet za granicą lekarze odmawiają leczenia. Mamy nadzieję, że my takiej odpowiedzi nie dostaniemy. Dostaniemy ten kosztorys i zbierzemy pieniądze. Będziemy walczyć! - nie poddają się.

Magdalena Sych

Spiczynianie stają do walki o życie Filipka! Liczy się każde wsparcie

SPICZYN: Coraz więcej osób włącza się do organizowania pomocy i zbiórki pieniędzy na leczenie Filipka Bulandy (2 lata) z Jawidza. Będzie mecz, koncert, są licytacje, będą kolejne wydarzenia.

Na leczenie i rehabilitację malca będą potrzebne bardzo duże pieniądze. Historia chłopca ujęła mnóstwo osób, ruszyła wielka akcja pomocy.

Najbliższe wydarzenia, na których zbierane będą pieniądze dla Filipka

8 marca odbędzie się pierwsza impreza charytatywna ze zbiórką na leczenie Filipa - mecz Ekstraligi Rugby EDACH BUDOWLANI LUBLIN.

- Wspieramy go i jego rodzinę w tej nierównej walce i prosimy o wsparcie również naszych kibi-



Podczas spotkania w Jawidzu pojawiło się wielu mieszkańców poruszonych losem Filipka Bulandy. Artur Barczak, przewodniczący Rady Gminy Spiczyn z Jawidza zaproponował wybór osób, które będą koordynowały działania charytatywne na rzecz chłopca. Organizacją pomocy zajęły się Dorota Chudziak (organizator spotkania), Aneta Szostakiewicz z Gminnego Centrum Kultury w Ziółkowie, i Izabela Zadora - założycielka fundacji Dajemy Pomoc (na zdjęciu powyżej)

ców. Każda pomoc się liczy! - zapowiadają organizatorzy meczu.

Licytacje, kiermasze, pokazy strażackie, lot dronem, kuchnia polowa i masa dobrej muzyki - to atrakcje przewidziane 22 marca podczas „Koncertu Charytatywnego dla Filipka” w Szkole Podstawowej w Spiczynie.

- Zaplanowane są kiermasze zabawek, książek, ubrań. Zostaną przeprowadzone licytacje, mamy bardzo dużo płyt od przeróżnych zespołów - mówi Aneta Szostakiewicz, jeden z koordynatorów akcji FILIPEK NA WOJNIE Z RAKIEM. - Podczas koncertu zorganizowane zostaną pokazy strażackie, będzie możliwość polatania dronem po okolicy. Przed szkołą ma stanąć kuchnia polowa, więc każdy z uczestników koncertu będzie mógł zjeść coś ciepłego. Zabawę dzieciom organizowały będą animatorki, oraz piłkarki z Górnika

Łęczna. Swoją udział w koncercie potwierdziły nam już lokalne zespoły 4Roses, Dudi x Bebe z Łęcznej, Nest, Miglanc. Czekamy jeszcze na potwierdzenie kilku bardziej rozpoznawalnych grup muzycznych.

Koncert organizują fundacja Dajemy Pomoc, ZOBACZ MNIE, Gminne Centrum Kultury w Ziółkowie.

Chętnych do pomocy nie brakuje

Na spotkaniu w Jawidzu 26 lutego zgłosiły się osoby, które na terenie danej miejscowości koordynują zbiórki na kiermasze i licytacje dla Filipa. Osoby odpowiedzialne to Ewa Słomka - Jawidz, Ola Jarosz - szkoła w Kijanach, Karolina Saracyń - szkoła w Januszówce, Izabela Gąsior - szkoła w Zezulinie, Angelika Wieczorek, Agnieszka Mąka - szkoła

w Zawieprzycach. Wsparcie deklarują Szkoły Podstawowe w Jawidzu, Spiczynie, w Zawieprzycach, nr 2 w Łęcznej, w Zezulinie, Ludwinie, Wólce Rokickiej, oraz Zespół Szkół Rolniczych w Kijanach, które prowadzą działania wśród społeczności szkolnej. Na kiermasz 22 marca swoje specjalny szykują gospodynie KGW Jawidzanki, Ludwiczanki, Chmielowe.

W portalu społecznościowym są prowadzone licytacje charytatywne

- Na Facebooku ruszyła grupa „Licytacje - dla Filipka - Razem w walce o życie”, to co tam się dzieje jest niesamowite, ludzie licytują usługi, przedmioty, oddają fanty, po prostu wszystko! - mówi pani Aneta.

Magdalena Sych



Bartuś Gózdź z tatą, Lubartów
ur. 27 lutego, g. 14:20, 4,12 kg, 56 cm
Rodzice: Natalia i Jakub



Magdalena Bartoń,
Wielkolas, gmina Abramów
ur. 26 lutego, g. 13:25,
4,68 kg, 62 cm
Rodzice: Ilona i Łukasz



Filip Janiuk, Przytoczno,
gm. Jeziorzany
ur. 27 lutego, g. 8:30, 3,62 kg, 57 cm
Rodzice: Julia i Piotr
Brat: Krystian (3 l.)



Nela Suska, Przytoczno,
gmina Jeziorzany
ur. 25 lutego, g. 13:42, 3,71 kg, 56 cm
Rodzice: Patrycja i Paweł
Brat: Alan (5 l.)



Zaciura, córka Marleny i Sławomira,
Biała Podlaska
ur. 25 lutego, g. 10:45, 4,36 kg, 59 cm
Rodzeństwo: Kacper,
Adrian, Aleksander



Marcel Gózdź z mamą, Lisów, gm. Lubartów
ur. 26 lutego, g. 23:30, 3,41 kg, 55 cm
Rodzice: Justyna i Mariusz
Siostra: Gabrysia (5 l.)

Sukces nauczycielki ze Szczekarkowa. Z małej szkoły do grona najlepszych edukatorów, promujących innowacyjne nauczanie

Nie można wychodzić z założenia: „Nie mam szans, bo pracuję w małej szkole”

Sześcioro pedagogów z całej Polski, w tym nauczycielka języka angielskiego w Szkole Podstawowej w Szczekarkowie Edyta Borowicz-Czuchryta, będzie w marcu reprezentować Polskę na Konferencji Innowacyjnych Edukatorów w Sydney w Australii.

W: Jak Pani znalazła się w elitarnym gronie sześciu nauczycieli okrzykniętych najbardziej innowacyjnymi edukatorami społeczności Microsoft (Microsoft Innovative Educator Expert)?

- Należę do grupy Microsoft, która wspiera edukację. Jako ekspert mogłam ubiegać się o udział w konferencji organizowanej corocznie przez Microsoft w różnych miejscach na świecie. Ostatnia miała miejsce w Paryżu. W tym roku 300 nauczycieli z całego świata spotka się w dniach 23-26 marca w stolicy Australii Sydney. To przedsięwzięcie, to wyjątkowa okazja do dzielenia się nowatorskimi pomysłami, jak zmieniać edukację i wykorzystywać nowe technologie w dydaktyce, oraz życia szkoły. To trzy dni pełne spotkań, rozmów, warsztatów i inspiracji. Do udziału w konferencji mogli zakwalifikować się tylko eksperci Microsoft (MIE Expert – Microsoft Innovative Educator Expert). Warto przy tym zaznaczyć, że o zostanie ekspertem może ubiegać się każdy nauczyciel i nie można wychodzić z założenia: „Nie mam szans, bo pracuję w małej szkole”. Potwierdza to choćby mój przypadek. Zresztą w grupie ekspertów, z którymi współpracuję

jest wielu fenomenalnych nauczycieli, którzy wywodzą się z różnych środowisk, także szkół na wsi. Najważniejsze, aby każdego dnia starać się jeszcze bardziej rozwijać i być inspiracją dla swoich uczniów. ONI na to naprawdę zasługują. Wówczas możemy też więcej od nich wymagać.

W: Jakie wymagania musieli spełnić eksperci Microsoft, by zakwalifikować się do grona najlepszych, którzy pojedą na konferencję w Sydney?

- W tym roku zadaniem w konkursie Tech Pill Challenge Microsoft było nagranie dwuminutowego filmu w języku angielskim na jeden z czterech tematów ukazujących bolączki współczesnej edukacji. Wybrałam temat *Collaborating with your peers*, czyli współpracę z rówieśnikami. Film wiąże się oczywiście z wykorzystywaniem narzędzi Microsoft na lekcjach. Następnie Komisja oceniała przygotowane prace i prezentowane w nich rozwiązania problemu. Chcę podkreślić, że jest wielu edukatorów, którzy robią niesamowite rzeczy ze swoimi uczniami. Należy tylko dać sobie szansę i podejmować wyzwania dzieląc się z innymi tym, co najlepsze we współpracy z uczniami.

W: Na czym polega innowacyjność w dydaktyce?

- Dla mnie, jako nauczyciela, ważne jest, aby cały czas być kimś inspirującym dla ucznia. Wciąż staram się, aby przyświecał mi cel: „Nie nudzić na lekcji siebie i uczniów”. Jak to zrobić? Wybrać innowacyj-



Edyta Borowicz-Czuchryta

ne metody i formy pracy! Ciągłe doskonalenie swojej kompetencji! Nadążać za rozwojem nauki i techniki oraz zmianami zachodzącymi w społeczeństwie! Pomagać uczniom w wyszukiwaniu metod i narzędzi, które będą im pomagać w przyswajaniu wiedzy. Musimy cały czas pamiętać, że w dzisiejszych czasach pracujemy z dziećmi, które jeszcze dobrze nie umiały mówić, kiedy już potrafiły korzystać z najnowszych technologii (tablet, telefon komórkowy). Postęp technologii informacyjnej, atrakcyjność mediów i coraz łatwiejszy do nich dostęp powodują, że również współczesna szkoła musi stać się dla uczniów i nauczycieli miejscem atrakcyjnym, konkurencyjnym, przyciągającym.

W: W Sydney nauczyciele i liderzy szkół z całego świata będą wymieniać się doświadczeniami, pomysłami i dyskutować o najnowszych trendach w edukacji. Czego spodziewa się Pani po udziale w konferencji?

- Samo E2, czyli Education Exchan-

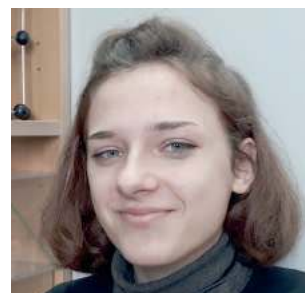


Anna Zmysłowska, dyrektor SP w Szczekarkowie
- Dzięki pani Edycie zrobiło się głośno o naszej szkole. Cieszymy się jej sukcesem, dla takiej małej szkoły ma to duże znaczenie, że ma nauczyciela, który cały czas się rozwija i próbuje osiągnąć jak najwięcej z korzyścią dla siebie i dla szkoły. Uczniowie doceniają metody pracy pani Edyty, połączone z wykorzystaniem multimediów. Oprócz języka angielskiego prowadzi dla uczniów dodatkowe zajęcia w ramach projektu. Uczy na nich między innymi programowania i kodowania. Dzieci są zadowolone, gdy mogą na przykład porozmawiać z innymi dziećmi z odległych krajów, wykorzystując najnowsze technologie

ge to fantastyczne wydarzenie, miejsce, gdzie można poznać mnóstwo zaangażowanych, innowacyjnych nauczycieli z ponad 80 krajów z całego świata. To czas, kiedy będziemy uczyć się od siebie – szacunku, współpracy, rozwijać swoje umiejętności interpersonalne i komunikacyjne. Czas, w którym nie ma podziału kulturowego, rasowego czy komunikacyjnego. Mam nadzieję, że wiedza i kontakty zdobyte podczas E2 będą miały duży wpływ na mój rozwój jako nauczyciela, a przede wszystkim na stworzenie nowych perspektyw dla swoich uczniów, rozpoczynając od wzbogacenia lekcji



Filip Wróbel
- Pani Edyta uczy nas, że wszystko co się dzieje dookoła nie jest fajne, ale jest super ekstra fantastyczne. Na wszystkie jej pomysły jesteśmy na TAK, czy to nocowanie w szkole, kiedy raz zabrakło nam czasu; budowanie szkoły w Minecrafcie; wieczory filmowe i wiele innych



Justyna Mąka
- Na lekcjach języka angielskiego często łączymy się z uczniami z innych krajów na rozmowy co sprawia, że traktujemy ten przedmiot z zaciekawieniem, jako narzędzie do komunikacji

o treści tam zdobyte, a kończąc na współpracy międzynarodowej. Dowiem się o nowych projektach i możliwościach współpracy przy wykorzystaniu najnowszych technologii. W czasie konferencji będziemy podzieleni na międzynarodowe zespoły, które otrzymają zadanie do wykonania, a jego rozwiązanie będzie na koniec prezentowane. W czasie drugiego dnia



Milena Gdula
- Wspólnie realizujemy ciekawe projekty edukacyjne, które nas wiele uczą. Pani Edyta jest bardzo pozytywną, ciekawą i pełną pomysłów osobą, która wnosi mnóstwo kolorów w naszą szkolną rzeczywistość



Alan Ziemiński
- Lekcje z panią Edytą są bardzo ciekawe i niekonwencjonalne. Cieszymy się, że w wielu aspektach wykorzystuje najnowsze technologie, dzięki którym uczymy się języka i kontaktujemy się z całym światem. Ona nas uczy, że zawsze trzeba dawać sobie szansę

w programie przewidziane jest Learning Marketplace, to znaczy, że każdy zespół przygotowuje wystawę, dotyczącą swojego kraju oraz działań, jakie podejmujemy w naszej pracy dydaktycznej. Cieszę się, że będę mogła na forum ogólnoswiatowym opowiadać o naszych działaniach w Szkole Podstawowej w Szczekarkowie.

MS

Gmina
LubartówGmina
MichówGmina
Ostrów Lubelski

STRONĘ REDAGUJE:

Magdalena Sych

517 932 391

sych@24wspolnota.pl

Po kontroli w gm. Ostrówek okazało się, że za śmieci nie płaciło ok. 200 osób

Śmieciowy związek prześwietli Ostrowian

OSTRÓW LUBELSKI: Zapomniałeś ująć w deklaracji na odbiór odpadów któregoś z domowników? Miej się na baczności, bo ZKGZL, by wyłapać nieuczciwych odbiorców usług, przystępuje do kontroli i zapowiada, że zrobi to rzetelnie! Opłaty będą egzekwowane nawet kilka lat wstecz.



Podwyżka „bulwersuje”

Przedstawiciele Związku Komunalnego Gmin Ziemi Lubartowskiej pojawili się 27 lutego na sesji Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim z informacją na temat segregacji i cen odpadów komunalnych. Stawki za odbiór odpadów w gminach należących do ZKGZL wzrosły od lutego dla ostrowian: w gospodarstwie do pięciu osób - 17,40 zł (było 13 zł), w gospodarstwie do sześciu lub więcej osób - 16,40 zł (było 12 zł). - Nikt tak naprawdę nie spodziewał się tak wysokiej podwyżki. Mieszkańcy są - można powiedzieć - zbulwersowani. Rodzina pięcioosobowa za śmieci zapłaci 87 zł - zaznaczył Jerzy Sobich, przewodniczący RM Ostrowa Lubelskiego. Na wysokość opłaty zagospodarowania odpadów składają się koszty ich odbioru określone w przetargach rozstrzygniętych w grudniu ubiegłego roku (tabela). Drugą najwyższą składową są koszty zagospodarowania odpadów w Zakładzie Zagospodarowania Odpadów w Wólce Rokickiej. W skład opłaty wliczane są również koszty PSZOK i koszty administracji, tj. pracy Biura Związku.

- Opłata jest skalkulowana przede wszystkim do ilości odbieranych odpadów, ponieważ najwyższe koszty ponosimy przy transporcie i zagospodarowaniu, ale również przeliczane jest na ilość mieszkańców zadeklarowanych w systemie - informowała Ewa Badyoczek-Brzyska, dyrektor ZKGZL.

Ucziwi płacą za nieuczciwych

Ile osób mieszka w domu - taka powinna być opłata za odbiór odpadów. Problem w tym, że nie wszyscy uczciwie podchodzą do tematu. - Kontrola jest potrzebna,

Krzysztof Grzegorzczak, dyrektor sortowni w Wólce Rokickiej
O sytuacji w branży jak się spotykaliśmy rok temu mówiłem, że jest źle, powiem, że jest jeszcze gorzej, niż było rok temu. Bez zdecydowanych działań związanych ze zmianą prawodawstwa, czy wprowadzeniem nowych mechanizmów tzw. opłaty produktowej, to jest tzw. rozszerzona odpowiedzialność producenta niestety te koszty będą rosły. Bez kolejnych inwestycji, które mogłyby spalić odpady resztkowe, ceny za zagospodarowania odpadów resztkowych będą rosły i nie spodziewajmy się, żeby było taniej

po to, by wyłapać nierzetelnych właścicieli gospodarstw - tłumaczyła dyrektor.

- Na przykładzie rodziny czteroosobowej mamy skalkulowane, ile mniej więcej powinno pojawiać się tych odpadów w systemie. Największy problem jest taki, że nie wszyscy deklarują rzeczywistą ilość osób, która zamieszkuje daną nieruchomość - uważa dyrektor.

ZKGZL odbiera dużo więcej śmieci, niż wynika z deklaracji złożonych przez mieszkańców.

- Mieszkańcy, którzy deklarują nierzeczywistą ilość zamieszkujących osób, ponoszą niższą opłatę, z kolei pozostali uczestnicy systemu zagospodarowania odpadów ponoszą opłatę za osoby, które nie są zgłoszone do systemu - utrzymuje.

Najczęściej dzieje się tak w przypadku dzieci, które pojawiają się w rodzinie, albo wprowadzających się po ślubie małżonków.

W 2019 odpadów z Ostrowa Lubelskiego wpłynęło 849 ton od 4024 mieszkańców, z gminy Serniki 718 ton odpadów od 4104 odbiorców. Dla porównania z gm. Lubartów wpłynęło 2159 ton odpadów, z miasta Lubartów - zabudowa wielorodzinna - 2522 tony, z miasta Lubartów z domków jednorodzinnych - 3176, z gminy Ostrówek - 448 ton odpadów.

W wyniku kontroli ZKGZL przeprowadzonej pod koniec ubiegłego roku w gm. Ostrówek w systemie zagospodarowania odpadów pojawiło się o 200 dostawców śmieci więcej, niż wynikało ze złożonych deklaracji.

- Część z tych osób musiała zapłacić jeszcze opłatę wstecz,

ze względu na to, że zapomnieli między innymi ująć osoby, które się pojawiły w rodzinie - twierdzi dyrektor. - My zweryfikujemy każdą nieruchomość, każdą gminę. Robimy to systematycznie tylko i wyłącznie po to, żeby każdy uczciwie płacił za odpady, i opłaty nie były ponoszone przez inne osoby, które rzetelnie składają deklarację, rzetelnie płacą, a niestety te koszty rosną - zapewnia.

Po gminie Ostrówek Związek będzie kontrolował mieszkańców Ostrowa Lubelskiego. Już zweryfikuje liczbę zameldowanych osób w poszczególnych gospodarstwach. Ci, co mają rozbieżności między stanem faktycznym a deklarowanym, otrzymają wezwanie i będzie wobec nich prowadzone postępowanie. W Biurze ZKGZL w dowolnym momencie można złożyć korektę deklaracji.

- Mieszkańcy, którzy złożyli deklarację, a są jakieś rozbieżności, jeżeli chodzi o meldunek, albo inne dane, które pozyskamy z instytucji takich jak Urząd Skarbowy, ZUS, Urząd Miejski będą proszeni o wyjaśnienie - stwierdza.

W sytuacjach losowych, jak wyjazd dziecka na studia, wystarczy złożyć oświadczenie. Gorzej, jak rodzina powiększyła się cztery lata temu, a rodzice nie zgłosili nowego członka w deklaracji, albo do domu wprowadził się zięć, czy synowa, których zapomnieli zgłosić. Opłata będzie liczona wstecz, od kiedy dziecko, czy nowy członek rodziny pojawili się w gospodarstwie. Do tej pory mieszkańcy Ostrowa składali się na osoby, które nie były

Sektor	Cena za tonę	Wykonawca
Gmina Ostrówek	440 zł	Eko-Trans Sp. z o.o., Samokłęski
Gmina Serniki	294,99 zł	PGK Lubartów
Gmina Ostrów Lubelski	424 zł	Eko-Trans Sp. z o.o., Samokłęski
Gmina Lubartów	372,60 zł	PHU Eko Trans, Wielkie
Miasto Lubartów. Zabudowa wielolokalowa	208 zł	PGK Lubartów
Miasto Lubartów. Zabudowa jednorodzinna	248 zł	PGK Lubartów
Nieruchomości niezamieszkałe	312,99 zł	PGK Lubartów

zgłoszone w systemie - przyznała dyrektor.

Cena za kompostowanie po prostu śmieszna!

Kompostowanie odpadów zielonych we własnym zakresie to decyzja mieszkańca. W tym celu musi złożyć korektę deklaracji i postawić znaczek „x” w odpowiednim miejscu w oświadczeniu. Dla kompostujących odpady we własnym zakresie zmniejsza się opłata (tabela).

- Kompostowniki może by obniżyły koszt, ale propozycja ze strony Związku to jakaś pełna kompromitacja - twierdzi przewodniczący RM Jerzy Sobich. - Dla gminy Ostrów Lubelski za założenie kompostownika można obniżyć koszty o 65 gr miesięcznie. To przy tych cenach kto tak naprawdę zdecyduje się na wybudowanie kompostownika i kompostowanie odpadów?

- Czy odbieramy tonę odpadów BIO, czy odpadów zmieszanych to tyle samo nas wynoszą koszty transportu - przyznała dyrektor. - Na terenie Ostrowa jest to 65 gr na terenie gmin Ostrówek i Serniki 30 gr. Zobaczmy, o ile faktycznie mniej odpadów zielonych pojawi się w systemie i będziemy na nowo kalkulować i sprawdzać, czy można wtedy inaczej tę opłatę policzyć. Jeżeli chodzi o ilość deklaracji, to obecnie mamy ok. 900 oświadczeń, najwięcej z miasta i gm. Lubartów.

Związek skontroluje nie tylko faktyczną ilość osób produkujących odpady, ale także posiadanie kompostowników zadeklarowanych przez mieszkańców. Pod lupę pójść mieszkańcy, którzy, deklarując posiadanie kompostownika, wystawiają odpady zielone do systemu. - Będziemy to naprawdę robić rzetelnie po to, żeby wyeliminować sytuację, że ktoś chciał oszczędzić, a nie do końca jest

w stanie zagospodarować wszystkie odpady zielone - zapowiada dyrektor. Odpady zielone podrażają koszty odbioru. W 2019 roku z terenu Ostrowa Lubelskiego odebrano 849 ton odpadów, z czego odpadów BIO 78 ton.

Co z folią z kiszzonek?

- Rolnicy teraz coraz więcej muszą stosować folii do ochrony upraw kukurydzy, czy kiszzonek. To są duże, żeby nie powiedzieć bardzo duże ilości tego odpadu. Czy są jakieś specjalne programy, żeby to oddzielić? - pytał **Dariusz Lipski**, wiceprzewodniczący RM Ostrowa.

- Odpady rolnicze nie powinny pojawiać się w systemie dotyczącym odpadów komunalnych. Jest problem z odpadami rolniczymi - przyznała dyrektor. - Jako związek złożyliśmy wniosek do Narodowego Funduszu o udział w projekcie, który dofinansowuje system, który ma dotyczyć między innymi odpadów po kiszzonek. Czekamy na rozstrzygnięcie, wówczas będziemy wiedzieć, czy dostaniemy dofinansowanie.

Dyrektor ZKGZL: Niektóre koszty są nawet dla nas niezrozumiałe

Ceny za śmieci rosną i zdaniem przedstawicieli Związku prawdopodobnie będą się zwiększały.

Podwyżki wynikają z kilku czynników m.in. wzrostu cen na bramie. Do tej pory ta cena wynosiła 461 zł, obecnie jest to 643 zł za tonę. Opłata tzw. marszałkowska obecnie wynosi ok. 270 zł, wzrosła z kwoty 170 zł.

- Podstawowym czynnikiem jest wzrost cen zagospodarowania tzw. frakcji palnych. Stanowią one ok. 45 proc. wszystkich odpadów resztkowych, których pozbywamy się z zakładu. Mówimy tutaj o wzroście od 2018 roku do chwili

Zwolnienia z opłat dla gospodarstw z kompostownikiem:

Lubartów - 2,30 zł
Ostrówek i Serniki - 0,30 zł
Ostrów Lubelski - 0,65 zł

obecnej o ponad 160 proc. Frakcja palna mogła być zagospodarowana za ok. 180 zł u głównego odbiorcy, w tym momencie to jest już pow. 450 plus oczywiście koszty transportu. Niczym normalnym są ceny, które sięgają 650-700 zł za tonę odpadu resztkowego - informował Krzysztof Grzegorzczak, dyrektor Zakładu Zagospodarowania Odpadów w Wólce Rokickiej.

Monopol na zagospodarowanie odpadów resztkowych mają cementownie, które „dyktują warunki”.

- Można robić dużo, można się starać, ale niestety pewne koszty są niezależne zupełnie od nas - podnosiła dyrektor Związku. - Jeżeli na końcu całego systemu jest prywatny przedsiębiorca, czyli cementownia, i jak w przypadku naszego województwa, on nam mówi, ile mamy zapłacić za odpad resztkowy, który musimy oddać do termicznego przekształcenia, to wszyscy mamy związane ręce. Gminy szukają możliwości wybudowania spalarni do spalania takiego odpadu, ale nikt nie chce w swoim pobliżu mieć takiej instalacji. Zaraz pojawiają się sprzeciw mieszkańcy. Takie instalacje muszą powstać, żeby zapanować nad tym, co się dzieje w systemie.

- W mieście Lubartów opłata od jednego mieszkańca wynosi 24 złote, to proszę sobie policzyć, ile to kosztuje czteroosobową rodzinę? - I to są odpady selektywnie zbierane, gdzie naprawdę tych obowiązków z racji selektywnej zbiórki trochę w gospodarstwie domowym mamy - mówiła.

MS



Już teraz w Niemcach montowane są lampy do citroena jumpera

Pierwsza taka fabryka w gminie Niemce

Obecnie 170, a w najbliższej przyszłości już 400 pracowników zatrudniać będzie fabryka należąca do Varroc Lighting Systems. Ogromny zakład w Niemcach warty 54 mln euro został oficjalnie otwarty.

Miliony w Niemcach, miliardy na świecie

Takiego przedsięwzięcia w naszej gminie jeszcze nie było. Przy ul. Przemysłowej w Niemcach zainwestowała firma Varroc Lighting Systems. To motoryzacyjny gigant mający swoją siedzibę w Indiach, specjalizujący się w produkcji komponentów samochodowych i dostawcą zewnętrznych systemów oświetle-

niowych do aut i jednośladów. Przedsiębiorstwo zainwestowało w gminie Niemce 54 mln euro. - Grupa Varroc generuje ponad 1,8 mld dolarów przychodów rocznie, z czego ponad 60 proc. pochodzi ze sprzedaży lamp - prezentowali podczas otwarcia fabryki przedstawiciele firmy. Na całym świecie firma Varroc Lighting Systems ma 17 zakładów (m.in. w Meksyku, Brazylii i Japonii), w których zatrudnia już ponad 8 tys. pracowników.

Citroeny, peugeoty i volkswageny

Zakład w Niemcach ma powierzchnię 25 tys. mkw. To hala produkcyjna i część sprzedażowa, są także biura i laboratoria wyposażone np. w komorę klimatyczną. W fabryce są pro-

dukowane lampy przednie do pojazdów. Obecnie zakład jest w stanie wyprodukować około 6 tys. lamp tygodniowo, ale może te mają wzrastać w szybkim tempie - docelowo do 3,6 mln lamp rocznie. Już teraz w Niemcach montowane są lampy do citroena jumpera, wkrótce ma rozpocząć się tam produkcja lamp do aut marki opel, peugeot czy volkswagen. W przyszłości firma zamierza nawiązać współpracę z fordem i skodą.

Podwoją z nawiązką

Aktualnie w zakładzie zatrudnienie znajduje 170 osób, nieco ponad połowa z nich to osoby odpowiedzialne za produkcję. Jak zapowiadają przedstawiciele firmy, wkrótce liczba zatrudnionych przez zakład wzrośnie



Oficjalna uroczystość otwarcia fabryki Varroc w Niemcach odbyła się w miniony czwartek. W zakładzie są już jednak od pewnego czasu produkowane lampy samochodowe

ponad dwukrotnie. - W ciągu roku powiększymy zatrudnienie do około 400 osób - zadeklarował podczas oficjalnego otwarcia Artur Grudzień, dyrektor fabryki

w Niemcach. Fabryka w Niemcach nie jest pierwszym oddziałem przedsiębiorstwa w Polsce - rok temu w Krakowie Varroc uruchomił centrum badawczo

-rozwojowe, którego zadaniem jest projektowanie zewnętrznych lamp samochodowych.

Dominik Smagała

ZSP w Niemcach oferuje młodzieży naukę w technikum i branżowej szkole I stopnia

Jaki wybrać zawód, żeby był lekki jak hobby?

Nauka w zawodzie kelnera, informatyka, a może pszczelarza? W Niemcach szkoły ponadpodstawowe z powiatu lubelskiego zaprezentowały swoją ofertę młodzieży. - Doradzamy uczniom, jak dostosować naukę do swoich możliwości, potrzeb, zainteresowań - mówi Elżbieta Rudnicka, dyrektor ZSP w Niemcach.

Czwartkowe wydarzenie było ósmą powiatową konferencją szkół zawodowych, organizowaną w ramach kampanii Kuratorium Oświaty „Zawodowy strzał w dziesiątkę”. Do Zespołu Szkół w Niemcach zjechała młodzież z podstawówek z terenu powiatu lubelskiego. Nastolatki stojący przed wyborem szkoły średniej mogli zobaczyć, co oferują im technika i szkoły branżowe podlegające pod Starostwo Powiatowe w Lublinie. Rekrutacja do szkół ponadpodstawowych rozpocznie się w kwietniu lub maju. ZSP w Niemcach oferuje młodzieży naukę w technikum i branżowej szkole I stopnia.

- W technikum proponujemy m.in. nasz sztandarowy kierunek



Uczestnicy wydarzenia mogli zapoznać się z ofertą edukacyjną szkół ponadpodstawowych podlegających pod powiat lubelski. Swoje stoisko wystawili m.in. uczniowie klas o profilu informatycznym z ZSP Niemce

kształcenia, czyli klasę technika żywienia i usług gastronomicznych oraz klasę o profilu technik informatyk. Jest jeszcze kierunek architektura krajobrazu, który chcemy jeszcze bardziej promować. Współpracujemy przy tworzeniu tego kierunku z Uniwersytetem Przyrodniczym w Lublinie, który ma taki kierunek studiów. Ponadto mamy w technikum kierunek agrobiznes - wymienia Elżbieta Rudnicka, dyrektor placówki. - W szkole branżowej kształcimy

w zawodach ogrodnika, monter zabudowy, rolnika i kelnera, co jest naszą nowością. Jeśli chodzi o zawód rolnika, to tereny w najbliższej okolicy są rolnicze, a poza tym wkrótce niedaleko zostanie otwarty duży zakład przetwórstwa rolniczego, więc to wiąże się ze strategią rozwoju gminy, powiatu. Chcemy wprowadzać nowe zawody i współpracować z firmami, które rozpoczną swoją działalność w okolicy. Choćby z firmą Varroc (fabryka reflektorów samocho-



Wiktorija Matyjaszczyk, Mirosław Wójtowicz i Bartosz Baran, uczniowie ZSP w Niemcach

Nie wybieramy na siłę

- Wybierając szkołę średnią warto kierować się tym, czym się pasjonujemy, jakie mamy hobby czy zainteresowania. Nie wybieramy na siłę, tylko dlatego, że do danej szkoły idą nasi koledzy. Zdajmy się na własne pomysły. Interesujemy się ekologią, przyrodą i architekturą krajobrazu, więc wybraliśmy właśnie taki kierunek kształcenia. Dzięki temu, czego się tu nauczymy, możemy później pracować w tej branży, tworzyć własne projekty, zakładać swoje firmy. W szkole mamy sporo praktyki: pracujemy na szkolnej działce, tworzymy projekty w programach komputerowych, uczestniczymy w stażach zawodowych, jeździmy na zagraniczne praktyki w Portugalii i we Włoszech

dowych otwarta w ubiegłym tygodniu w Niemcach - przyp. red.), z którą jesteśmy w początkowej fazie rozmów na temat kształtowania szkolnictwa

zawodowego pod potrzeby dużych przedsięwzięć - zapowiada dyrektor.

dsm



Elżbieta Rudnicka
dyrektor ZSP w Niemcach

Żeby praca była naszym hobby

- Konferencja i kampania mają na celu promocję kierunków technicznych, zawodowych, branżowych. Zgromadziliśmy podczas wydarzenia młodzież z miejscowości, z których młodzież przyjeżdża na naukę do naszej szkoły, ale i nie tylko. Była młodzież ze szkół podstawowych z Bychawy, Bełżyc, Piotrowic czy Pszczelnej Woli. Chcieliśmy im tym razem przybliżyć zawody, a nie tylko zaprezentować nasze szkoły. Pokazujemy im, jakich umiejętności mogą się nauczyć, z zakresu m.in. zawodu kelnera, pszczelarza czy informatyka. Doradzamy im, jak dokonać odpowiednio wyboru, jakie kryteria wziąć pod uwagę, by dostosować naukę do swoich możliwości, potrzeb, zainteresowań. Żeby praca była naszym hobby

Gmina
KockGmina
Jeziorzany

24wspolnota.pl

STRONĘ REDAGUJE:

Dominik Smagała
780 029 990
smagala@24wspolnota.pl

Na wprowadzenie zmian w lokalnych przepisach radni mają czas do września br.

A w Kocku nadal nie ustalili opłaty za śmieci...

Drugie podejście do uchwały ws. ustalenia wysokości podatku śmieciowego i sposobu jego naliczania i drugie fiasko burmistrza Kocka. Radni dyskutują nad tą sprawą od tygodni, ale kompromisu na horyzoncie nie widać.

„Absurd”

W miniony piątek, 28 lutego, odbyła się sesja Rady Miejskiej w Kocku, której najważniejszym punktem było ustalenie stawek oraz wybranie metody naliczania opłat za odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych. Dla władz gminy było to już drugie podejście do tematu. Taki punkt pojawił się już bowiem podczas styczniowej sesji Rady Miejskiej. Dyskusja nad uchwałą trwała długo, była też poprzedzona wielogodzinnymi ustaleniami podczas posiedzeń różnych komisji przy Radzie Miejskiej. Nic to nie dało, bowiem nie udało się ustalić wówczas choćby propozycji wysokości stawek czy metod ich naliczania.

Zmiany są konieczne dlatego, że wyraźnie podrożały koszty odbioru i składowania odpadów komunalnych, które ponosi Urząd Miejski w Kocku. - Stawki za odpady komunalne poszły bardzo wysoko w górę. My je oddajemy do Zakładu Zagospodarowania Odpadów Komunalnych w Adamkach. Za tonę oddanych śmieci niesortowanych musimy zapłacić około 1,1 tys. zł. A tona pszenicy na targu kosztuje 700 zł. To absurd. Te absurdy nie wynikają z widzimisię burmistrza czy radnych. One wynikają z różnych czynników. Przede wszystkim z tego, że opłata za składowanie odpadów znacznie zdrożała: z 70 zł do 270 zł za tonę. Zdrożało też minimalne wynagrodzenie i wiele innych spraw. Ja mam na uwadze budżet gminy - wyjaśniał po raz kolejny burmistrz Tomasz Futera.

Szesnaście złotych plus bonifikata

Podczas piątkowej sesji burmistrz przedstawił już radnym konkretną propozycję. Według niej w gminie stawki naliczane byłyby od każdego mieszkańca, bez względu na ich ilość w danym gospodarstwie domowym. Obecnie stawki właściciele nieruchomości, w których jest więcej lokatorów, mogą liczyć na pewne ulgi. Nowością miałyby być też uwzględnienie możliwości obniżki podatku dla osób, które zadeklarują posiadanie kompostownika. Pozwolenie na wprowadzenie takich przepisów wprowadziło nowe prawo krajowe. - Proponujemy stawkę w wysokości 16 zł od osoby oraz 1 zł bonifikaty od osoby dla tych, którzy nie będą oddawali bioodpadów. 1 zł bonifikaty obowiązywałaby w gospodarstwach, w których zamieszkuje od jednej do czterech osób. Jeżeli w danym gospodarstwie mieszkałoby więcej osób, niż cztery, proponuję bonifikatę w wysokości 3 zł na osobę (na piątego i każdego następnego lokatora - przyp. red.) - argumentował Tomasz Futera. - Te stawki są podobne do tych, które są uchwalane w okolicznych gminach. O miastach nawet nie wspominam, bo w Radzynie Podlaskiej czy Lubartowie stawki wynoszą ponad 20 zł. My też w części jesteśmy miastem, a miasto ma więcej odpadów - dodawał.

I tak trzeba byłoby sporo dorzucić

Nawet pomimo podwyżki podatku, jak informował podczas sesji burmistrz, samorząd i tak musiałby co roku dokładać dużo pieniędzy do tego, by zbilansować system gospodarowania odpadami w gminie. A teoretycznie, według zaleceń krajowych przepisów, koszty działania takiego systemu powinny być pokrywane wyłącznie z pieniędzy, które dany samorząd inkasuje od mieszkańców w ramach podatku śmieciowego.

- Jak wyliczyli mi pracownicy Referatu Finansowego, jeśli wprowadzimy te zmiany, które proponuję, to deficyt wyniesie

400 tys. zł (tyle gmina będzie musiała dopłacić z własnego budżetu do systemu gospodarowania odpadami - przyp. red.) - zaznaczył Tomasz Futera.

Kara za brak segregacji

Prawo nie dopuszcza już uwzględniania w lokalnych przepisach możliwości niesortowania odpadów przez mieszkańców. Wobec tego radni mają obowiązek ustalić wysokość sankcji nakładanej na osoby, które uchylają się od obowiązku.

- Przepisy pozwalają na nałożenie sankcji na takie osoby w wysokości dwu lub trzykrotności stawki. Ja proponuję przyjęcie trzykrotności stawki 16 zł dla osób, które nie będą sortować odpadów. Każdy może sortować - powiedział Tomasz Futera.

Taka propozycja nie znalazła uznania u wszystkich uczestników dyskusji.

- Trzykrotność jest moim zdaniem za wysoka. Dla osób starszych segregacja jest problemem. Moja mama segregowała, ale później powiedziała, że już nie da rady - odpowiedział jeden z sołtysów.

- Ta stawka jest stawką karną. Nie ma już możliwości niesegregowania odpadów - ripostował Maciej Tracz, zastępca burmistrza Kocka. - Ilu osób w skali gminy to dotyczy? Trzech? Pięciu? - dodawał.

Dotychczas brak segregowania odpadów deklarowało około 25 proc. wszystkich mieszkańców gminy Kock. Obecnie osoba zamieszkująca samodzielnie gospodarstwo domowe w gminie płaci miesięcznie 20 zł podatku śmieciowego, jeśli zadeklaruje brak segregowania odpadów.

- To jest prawie 35 proc. ogółu wszystkich odpadów (oddawanych z gminy Kock - przyp. red.). Teraz osoba, która nie segreguje odpadów, płaci 20 zł. Jeżeli ustalimy stawkę na poziomie 15 zł z bonifikatą, to taka osoba zyska obniżkę o 5 zł (pod warunkiem, że zacznie segregować odpady - przyp. red.). Jeżeli ustalimy stawkę za brak segregacji jako dwukrotność zwykłej stawki, to będzie to 30 zł. A więc dla takiej



Janusz Bilski
przewodniczący RM w Kocku
Próbowałem przepchać propozycję korzystną dla dużych rodzin. Z uwzględnieniem naliczania opłaty od gospodarstwa, a nie osoby. Burmistrz mojego pomysłu nie popiera



Tomasz Futera
burmistrz Kocka
Te stawki, które zaproponowałem, są podobne do tych, które są uchwalane w okolicznych gminach

osoby to będzie 10 zł podwyżki i można zakładać, że ona nadal nie będzie segregować odpadów. Stąd propozycja trzykrotności - mówił Tomasz Futera. - Segregacja to nie jest problem. A jak jest osoba starsza, która ma z tym trudności, to znajdzie się przyśłowiu harcerz i on pójdzie do tej babci i jej śmieci posegreguje - odpowiadał z kolei sołtysom.

Dla gminy odpady zbieranie nieselektywnie to problem, bo za ich zagospodarowanie samorząd musi zapłacić więcej zakładowi zagospodarowania odpadów, niż za odpady, które sami mieszkańcy wcześniej posegregowali.

Za dużo dla dużych rodzin

System naliczania stałej stawki podatku śmieciowego od każdego mieszkańca, bez względu na ich ilość w danym gospodarstwie domowym, ma wśród radnych sporo przeciwników. Wśród nich jest Janusz Bilski, przewodniczący Rady Miejskiej.

- W starym systemie pięć osób zapłaciłoby 80 zł (przy stawkach proponowanych przez burmistrza - przyp. red.), siedem osób zapłaciłoby 112 zł, a dziesięć 160 zł, zakładając brak upustu za posiadanie kompostownika. Wzrost podatku dla rodzin wieloosobowych byłby zatem bardzo duży. Próbowałem przepchać propozycję korzystną dla takich rodzin. Stawkę nawet w wysokości 15 zł, ale schodzącą sukcesywnie, by takie rodziny płaciły mniej. Z uwzględ-

nieniem naliczania opłaty od gospodarstwa, a nie osoby. Burmistrz mojego pomysłu nie popiera - mówił radny z Kocka.

Ściągać uchylających się

Według niektórych uczestników dyskusji poprawy wymaga praca urzędników z Kocka, którzy mieliby nie dość skutecznie egzekwować płacenie podatku od części mieszkańców.

- Trzeba się wziąć za tych, którzy nie płacą w ogóle! - zawołał jeden z sołtysów w czasie sesji.

Zdaniem burmistrza, nawet jeśli są w gminie osoby uchylające się od opłat, to jest to sprawa marginalna.

- Jeżeli ktoś nie płaci, to proszę o informację w tej sprawie. Podejmowaliśmy już działania mające na celu uszczelnienie systemu. Być może są to jakieś pojedyncze osoby. Pogląd, że wystarczy uszczelnić system, a opłaty za odbiór i zagospodarowanie odpadów będą niższe, jest niesłuszny - odpowiedział Tomasz Futera.

Zabrakło jednego głosu

Po długiej dyskusji radni przystąpili do głosowania nad złożoną przez burmistrza propozycją miesięcznych stawek i metody naliczania podatku śmieciowego: 16 zł od osoby niezależnie od ilości mieszkańców danego gospodarstwa, 1 lub 3 zł bonifikaty od osoby za posiadanie kompostownika (3 zł bonifikaty na piątego i każdego kolejnego

TYLE (NADAL) PŁACIMY TERAZ

GOSPODARSTWA DOMOWE

Odpady segregowane:
1) dla gospodarstw domowych, w których zamieszkuje jedna osoba - 11 zł
2) dwie osoby - 18 zł
3) trzy i cztery osoby - 28 zł
4) pięć i więcej osób - 35 zł

Odpady zmieszane:
1) dla gospodarstw domowych, w których zamieszkuje jedna osoba - 20 zł
2) dwie osoby - 36 zł
3) trzy i cztery osoby - 48 zł
4) pięć i więcej osób - 55 zł

JAK GŁOSOWALI RADNI

Głosowanie nad propozycją burmistrza: 16 zł od osoby, 1 lub 3 zł bonifikaty za kompostownik od osoby (w zależności od ilości mieszkańców) oraz 48 zł za brak segregacji.

ZA: Agnieszka Bilska, Marek Futera, Jacek Kruczek, Janusz Mitura, Ryszard Mitura, Dariusz Niedziela, Józef Strojek

PRZECIW: Janusz Bilski, Jarosław Kowalczyk, Stanisław Nakonieczny, Radosław Oliwniak, Mariusz Pełka, Dariusz Różycki, Andrzej Sobolewski, Adam Zykubek

mieszkańca gospodarstwa) oraz 48 zł opłaty od osoby dla właścicieli nieruchomości uchylających się od segregowania śmieci. Nowe przepisy miały obowiązywać od 1 kwietnia.

Kiedy wydawało się, że wreszcie Rada Miejska w Kocku ustali wysokość i warunki podatku śmieciowego, okazało się, że... większość radnych opowiedziała się negatywnie wobec propozycji burmistrza. Tomaszowi Futerze do powodzenia zabrakło zaledwie jednego głosu - przeciw zagłosowało ośmiu radnych, za było siedem osób.

Oznacza to, że nadal obowiązują dotychczasowe stawki i metody naliczania podatku śmieciowego. Czas na wprowadzenie nowych zasad systemu gospodarowania odpadami - choćby w kwestii wyłączenia możliwości niesegregowania odpadów - Rada Miejska w Kocku ma do września br.

Dominik Smagała



Dyrektor szkoły w Nowej Woli zawieszony

- Dyrektor Szkoły Podstawowej w Nowej Woli został 17 lutego zawieszony w obowiązkach służbowych w związku z postępowaniem, jakie toczy się przed komisją dyscyplinarną przy wojewodzie lubelskim - poinformował wójt gminy Serniki Paweł Woźniak na sesji Rady Gminy 28 lutego. Na dyrektora wpłynęło do samorządu kilka skarg.

O tym, że skargi wpłynęły, mówiono na sesjach Rady Gminy już jesienią. Jedną z nich była anonimowa, więc rada nie zajęła się nią. Od grudnia na kilku sesjach radni podejmowali uchwały w sprawie przedłużenia terminu rozpatrzenia skargi na dyrektora. Na sesji 20 grudnia podjęto trzy takie uchwały. Uzasadniano je ciągle trwającym postępowaniem mającym na celu ustalenie stanu faktycznego i prawnego. Na sesji 30 grudnia przedłużenia terminu rozpatrzenia skarg na dyrektora dotyczyły aż cztery uchwały. Na sesji 30 stycznia podjęto jedną taką uchwałę. Ale na tej sesji jedną ze skarg się zajęto. Przybliżyła ją radnym przewodnicząca komisji skarg i wniosków, radna Lucyna Kłoda.

Rodzice skarżą się na organizację zastępstw

"My rodzice klasy VIII szkoły podstawowej w Nowej Woli wnosimy skargę na postępowanie naszego dyrektora szkoły pana Pawła Onyszko dotyczącą wyznaczania zastępstw. Niepokoi nas, rodziców, sytuacja, jaka często ma miejsce w naszej szkole. Nasze dzieci w kwietniu będą przystępowały do końcowego egzaminu. W naszej szkole w obecnym roku szkolnym zdarzyło się, że na kilku lekcjach nie było nauczycielki języka angielskiego. My rodzice nie wnikamy w przyczynę nieobecności, ale mamy zastrzeżenia co do sposobu wyznaczania zastępstw przez pana dyrektora. Nadmieniamy, że w naszej szkole jest jeszcze jeden nauczyciel mający kwalifikacje do nauczania języka angielskiego. Pan dyrektor pominął tę osobę i sam zastąpił nauczyciela języka angielskiego. Przykładem tego jest sytuacja, która miała miejsce 24 października 2019 r. Tego dnia w klasie VI nie było nauczyciela języka angielskiego. W tym samym czasie nauczyciel, który mógł poprowadzić zajęcia, kończył już lekcje. Pan dyrektor zamiast poprosić go, wziął zastępstwo sobie. Podobne sytuacje zdarzają się także w klasie VIII, nie pamiętamy jednak konkretnych dat. Czy taka sytuacja zdaniem komisji jest dobra dla naszych dzieci? My



Paweł Woźniak
wójt

- Dyrektor został 17 lutego zawieszony w obowiązkach służbowych w związku z postępowaniem, jakie toczy się przed komisją dyscyplinarną przy wojewodzie lubelskim. W tej chwili nie pełni funkcji dyrektora. Jest zawieszony na czas prowadzenia sprawy

rodzice zdajemy sobie sprawę, że to nie jest korzystne dla uczniów. Jako rodzice znamy treść Karty Nauczyciela i artykuł dotyczący wyznaczania zastępstw" - napisali rodzice w skardze. Komisja skarg i wniosków postanowiła uznać tę skargę za bezzasadną. - Dyrektor szkoły podstawowej w Nowej Woli w związku ze złożoną skargą wyjaśnił, że nie miał możliwości przydzielenia godziny doraźnego zastępstwa w dniu 24 października innemu nauczycielowi. Kwalifikacje do nauczania języka obcego określa szczegółowo paragraf 12 i 30 oraz załącznik do rozporządzenia Ministra

Edukacji Narodowej. Nauczyciel, o którym jest mowa w skardze do 24 października nie przedstawił dokumentów uprawniających go do nauczania języka angielskiego w szkołach podstawowych - przedstawiła Lucyna Kłoda uzasadnienie. W szkole w Nowej Woli nie funkcjonuje regulamin określający zasady przydzielania doraźnych zastępstw, jednak żaden przepis nie zobowiązuje dyrektora do opracowania takiego regulaminu. Przepisy nie zabraniają też dyrektorowi brać zastępstw za innego nauczyciela. Komisja rady uznała, że dyrektor nie przekroczył w żaden sposób swoich kompetencji. Ze skargi nie wynika, czy przydzielenie zastępstwa samemu sobie przez dyrektora wpłynęło negatywnie na realizację podstawy programowej. Do zdania komisji przydzieliła się Rada Gminy stosunkiem głosów 12 za i 2 przeciw.

Dzieci bez opieki

Ponownie radni zajęli się skargami na dyrektora na sesji 28 lutego. Lucyna Kłoda przedstawiła przebieg posiedzenia komisji z 17 lutego. Brała w nim udział nauczycielka ze szkoły w Nowej Woli.

- Wyjaśniła, że 27 listopada miała zastępstwo w klasie V. Część uczniów pojechała na zawody, w klasie zostało 8 - 9 uczniów. Na lekcji były konty-

nuowane zajęcia z poprzedniej godziny. Pod koniec uczniowie zaczęli oglądać film na podstawie lektury. W czasie przerwy za zgodą nauczycielki dzieci zostały same, oglądając film. Wychodząc z lekcji nauczycielka powiedziała, że ktoś do nich przyjdzie. Nie mogła powiedzieć kto, bo nie wiedziała, kto został wyznaczony na zastępstwo. Księga zastępstw jest u dyrektora, w pokoju nauczycielskim jest tylko karta z wypisanymi zastępstwami na konkretny dzień. Każdy nauczyciel pilnuje swoich zastępstw. Nauczycielka wyjaśnia również, że nie było takiej sytuacji, żeby dzieci czy rodzice zgłosili uwagi odnośnie niepokojącej sytuacji, w szkole niebezpieczeństwo dzieciom nie zagraża - mówiła radna. Ta sytuacja ma być rozpatrywana na następnym posiedzeniu. Zajmowano się też skargą, która wpłynęła 10 grudnia.

- Skarga dotyczyła pozostawienia uczniów klasy V w dniu 5 grudnia bez opieki z powodu niewyznaczenia we właściwy sposób zastępstwa za nauczyciela nieobecnego - mówiła radna Kłoda. Tę skargę postanowiono uznać za zasadną. - Dyrektor szkoły nie zapewnił opieki, fakt ten został potwierdzony przez samego dyrektora - mówiła przewodnicząca komisji. Za uznaniem skargi za zasadną zagłosowało 12 radnych, 2 się wstrzymało.

Postępowanie przed komisją dyscyplinarną

Kolejna skarga dotyczyła podobnej sytuacji. 25 listopada wpłynęła do rzecznika dyscyplinarnego przy kuratorium oświaty, zaś 5 grudnia kuratorium skierowało ją do gminy. Skarga dotyczyła organizacji doraźnych zastępstw, pozostawienia dzieci bez opieki w ramach przydzielonego sobie zastępstwa i prowadzenia działalności gospodarczej przez dyrektora.

- Rada postanawia uznać skargę za zasadną w punkcie dotyczącym pozostawienia 20 listopada dzieci z klasy III bez opieki, w pozostałym zakresie uznać za bezzasadną - radna Kłoda odczytała projekt uchwały. Fakt, że dzieci zostały w tym dniu pozostawione bez opieki potwierdził sam dyrektor. Odnośnie organizacji doraźnych zastępstw rada podtrzymała stanowisko z 30 stycznia. W części dotyczącej prowadzenia działalności gospodarczej przez dyrektora rada uznała, że ta sprawa należy do kompetencji wójta. - Dyrektor został moją decyzją 17 lutego zawieszony w obowiązkach służbowych w związku z postępowaniem, jakie toczy się przed komisją dyscyplinarną przy wojewodzie lubelskim. W tej chwili nie pełni funkcji dyrektora. Jest zawieszony na czas prowadzenia sprawy - oznajmił wójt Paweł Woźniak.

Marcin Kusyk

Leszkowice: Promocja czytelnictwa z dziełami noblistki



W konkursie pięknego czytania w Szkole Podstawowej w Leszkowicach uczniowie czytali fragmenty dzieł Olgi Tokarczuk

W SKRÓCIE

Dzień Kobiet w Ostrówku

Wójt Tomasz Piecak i Gminna Biblioteka Publiczna w Ostrówku zapraszają mieszkanki gminy na Dzień Kobiet. 8 marca w Szkole Podstawowej im. Bohaterów Monte Cassino odbędzie się koncert Jacka i Michała Musiatowiczów. Będzie można kupić tomiki poezji z ich autografami.

Zajęcia odwołane

GMINA KAMIONKA W bieżącym tygodniu (do 6 marca) Gminny Ośrodek Kultury odwołuje zajęcia z języka angielskiego, rysunku, rękodzieła, robotyki, komputerowe i zespołu Kamioneczka.

Marcin Kusyk

Oto jest życie. Lea

Zespół Downa to mercedes wśród niepełnosprawności

Co panią zaniepokoiło? Jej rysy twarzy. Powiedziałam mężowi, że mała ma chyba zespół Downa.

Lea. Imię rzadkie, niepospolite. Tak samo, jak niepospolita jest mama tej niespełna trzyletniej kruszynki.

To nasze pierwsze dziecko. Urodziło się o miesiąc za wcześnie. Kiedy przyszła na świat, widziałam ją sekundę, nawet nie zdążyłam zapamiętać rysów jej twarzy. Dokładnie jako pierwszy zobaczył ją mąż i on otrzymał pierwsze informacje od lekarzy, ale też mi nic nie powiedział. Byłam zmęczona po porodzie. Kiedy wieczorem doszłam do siebie, poszliśmy wspólnie zobaczyć małą w inkubatorze. Od razu wiedziałam, że coś jest nie tak.

Co panią zaniepokoiło?

Jej rysy twarzy. Powiedziałam mężowi, że mała ma chyba zespół Downa. Odpowiedział, że pewnie mi się zdaje, że może jest opuchnięta po porodzie. Ale ja wiedziałam swoje. Stwierdziłam, że idziemy do lekarza. Niechętnie, ale poszedł ze mną. Lekarz też wypowiadał się wymijająco. Że jeszcze nie wiadomo, że należy wykonać dokładne badania, że nie mogą potwierdzić ani zaprzeczyć...

Wielu rodziców dzieci z zespołem Downa opowiada, że lekarze niczego nie przesąd-

dzali na początku. Nawet jeśli sami nie mieli wątpliwości, pozostawiali cię nadziei rodzicom. To także czas, by oswoić rodzinę z chorobą dziecka i przygotować ją na wyzwania, którym będą musieli sprostać.

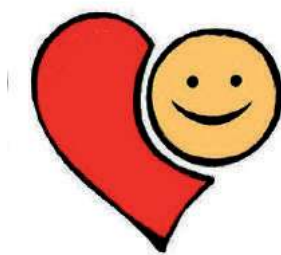
O, wyzwanie to było z pewnością. Przede wszystkim wielki bunt: dlaczego ja, dlaczego my, dlaczego żaden lekarz nie zauważył tego wcześniej, jak poradzić sobie z takim dzieckiem... nikt tego nie planuje, a potem okazuje się, że dostajemy obuchem w głowę od życia. Mąż poradził sobie szybciej i lepiej niż ja. Mi zajęło to trochę czasu. Poza tym mąż jest w nią wpatrzony jak w obrazek, z dnia na dzień coraz bardziej.

Co pani pomogło?

Dosłownie dzień po porodzie zobaczyłam w Internecie wpis mamy dziecka z zespołem Downa. Odezwałam się do niej. Bardzo mi pomogła, pomimo że była z daleka, bo z okolic Białegostoku. Powiedziała, że to nie jest wyrok śmierci, wskazała możliwości leczenia i pomocy dziecku.

Leczenia?

Tak, bo Lea urodziła się także z wadą serca. Wahaliśmy się co do operacji córki, ale specjaliści z Łodzi sugerowali jej przeprowadzenie, żeby nie nastąpiło nadciśnienie płucne. Kiedy mała miała niecały rok, zdecydowaliśmy się na tę operację. Przeżyliśmy



Lea jest podopieczną Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom im. Jana Pawła II
„Niech się serce obudzi”
możesz nas wesprzeć swoim 1% KRS 0000235289

to bardzo, to przecież malutkie dziecko, a ja w dodatku mam w sobie skłonności do czarnowidztwa. Ale wszystko się udało. Operacja okazała się bardzo dobrym krokiem i już po miesiącu mała zaczęła siadać i stać w łóżeczku. Oprócz tego musimy być pod stałą kontrolą neurologa oraz endokrynologa.

Jak obecnie radzi sobie Lea?

Jest straszną gadułą, ma bardzo uparty charakter i własne zdanie, jest otwarta na ludzi w ogóle się ich nie boi, kogo tylko może, to zaczepi. Rehabilitujemy ją od 4. miesiąca życia i to też przynosi efekty. Ona jest oczkiem w głowie rodziny. Czy to trudne doświadczenie? Tak, trudne. Ale myślę, że nie najtrudniejsze. Kiedyś jeden tata dziecka z tą chorobą powiedział, że zespół Downa to mercedes wśród niepełnosprawności. Trzymam się tej myśli. W lubel-



Lea jest straszną gadułą, ma bardzo uparty charakter i własne zdanie, jest otwarta na ludzi w ogóle się ich nie boi, kogo tylko może, to zaczepi.

skim stowarzyszeniu „Ukryty skarb” poznaliśmy także inne dzieci z zespołem Downa. Była tam taka śliczna dziewczynka, po której widać było, że całkiem nieźle się rozwija. Kiedy ją zobaczyliśmy, jakoś spokojniej podeszliśmy do całej sytuacji, doszliśmy do siebie. Mam nadzieję, że w przyszłości Lea znajdzie swoje miejsce w życiu. Że nie będzie potrzebowała zbyt dużego wsparcia.

Coś w tym jest. Pamiętam

ją z zabawy mikołajkowej: uśmiechnięta buzia, dwa sterujące kucyki i niespożyta energia. Na swoje niecałe trzy latka, radzi sobie zupełnie dobrze. A mama?

A ja... chcę być optymistką. Przy moim czarnowidztwie to dość trudne, więc mam cichą nadzieję, że się wszystko poukłada. Sześć lat temu zmarł mój tata. Nie myślałam, że coś może tak boleć. To był straszliwy cios, bo byłam z nim bardzo związana. Śnił mi

się niemal codziennie przez rok. A potem na świat przyszła Lea i to było kolejne wyzwanie, jakie rzucił mi los. Jeśli jakoś z tego wyjdę, to dlatego, że mam dobrych, kochających bliskich. Przy takich ludziach wszystko pokonuje się łatwiej. Wydaje mi się po tych wydarzeniach, że kiedy coś na mnie spadnie, bardzo to przeżywam, ale potrafię podnieść się w miarę szybko. Kiedyś tata powiedział: „Życie nie jest drogą usianą różami, zawsze jest pod górkę, ale skoro żyjesz, nie możesz się poddać, trzeba walczyć i żyć tak, by być szczęśliwym”. To zdanie akurat dotyczyło czasów szkolnych i przedmiotu, którego strasznie nie lubiłam, ale pamiętam je do dziś i tak naprawdę chyba najbardziej się nim kieruję w życiu.

Mama Lei jest niezwykła.

Z żywym bólem w głosie opowiada o tacie. Mimo upływu czasu, to nie są rany, które się zabiły. Ale tuż obok dźwięczy rozgadany głosik jej córki. Mama odpowiada na pytania Lei i teraz w tym głosie słyszę troskę i pogodę. Czy to jest zgoda na świat? Czy to miłość ponad wszystko i pomimo wszystkiego? Kiedy słucham mamy Lei, widzę, że z przeszłości wychodzi silniejsza i z optymizmem patrzy w przyszłość. Tacy ludzie uczą pokory wobec życia.

Justyna Wereszczyńska

W Szkocji śpiewali utwory lubartowskiej poetki

Ostatnio słysząc więcej o Lubartowie daleko poza jego granicami, a to za sprawą naszych artystów. Martyna i Piotr nie tak dawno wrócili ze Szkocji, gdzie grali repertuar Agaty Budzyńskiej dla miejscowej Polonii. A już niebawem jadą tam z kolejną wizytą.

Martyna Massalska razem z Piotrem Wójcikiem przyjechali z Lubartowa na zaproszenie Polskiej Szkoły Sobotniej w Perth. Stało się to dzięki dwóm kobietom prowadzącym placówkę – Wioletcie Hass-Lipińskiej i Katarzynie Iwonie Karwackiej. Pani Iwona to Lubartowianka, koleżanka Agaty Budzyńskiej, charyzmatycznej poetki lubartowskiej,



Martyna Massalska razem z Piotrem Wójcikiem przyjechali tutaj z Lubartowa na zaproszenie Polskiej Szkoły Sobotniej w Perth. Stało się to dzięki dwóm kobietom prowadzącym placówkę – Wioletcie Hass-Lipińskiej i Katarzynie Iwonie Karwackiej

autorki i wykonawczynie piosenek.

Lubartowscy artyści Martyna Massalska (śpiew) i Piotr

Wójcik (pianino) wystąpili w Szkocji z piosenkami z repertuaru Agaty Budzyńskiej. Poetka, która tragicznie zmarła w 1996 roku, zostawiła po sobie pewnego rodzaju testament, którego wykonawcami stali się artyści i miłośnicy piosenki poetyckiej. Swoisty testament brzmi: „A kiedy zasną, pamiętajcie o moich piosenkach. I nie pozwólcie im, nie pozwólcie milczeć”.

Koncert piosenek Agaty w mieście Perth, to coś więcej niż tylko wydarzenie artystyczne. Dla publiczności, uczniów uczęszczających do polskiej szkoły oraz ich rodziców, była to niecodzienna lekcja. Placówka prowadzona przez Wiolettę Hass-Lipińską i Katarzynę Iwonę Karwacką, od lat podtrzymuje w mieszkających tam Polakach miłość do polskiego języka, historii, kultury i tradycji. Szkoła jest

pewnego rodzaju centrum polonijnym, organizując spotkania z kulturą polską.

- Jesteśmy wdzięczni za to zaproszenie – mówi Martyna Massalska. - To było niezwykle przeżycie śpiewać w Szkocji przed polską publicznością. Dodatkowo repertuar pani Agaty został bardzo emocjonalnie przyjęty. To utwory o przyjaźni, miłości, a ich przesłanie jest ponadczasowe.

Trzy dni pobytu lubartowian w szkockim Perth to

nie tylko koncerty, ale też warsztaty prowadzone przez instruktora śpiewu Piotra Wójcika. Był też czas na zwiedzanie miasta. Martyna i Piotr zostali bardzo ciepło przyjęci i chyba ich recitale spodobały się, bo zostali zaproszeni na ponowną wizytę.

Dariusz Jędrzyńska

R E K L A M A

EKSPRESY AUTOMATYCZNE DO KAWY

SPRZEDAŻ I NAPRAWA

CENTRUM ELEKTRONIKI
ul. Rynek 1 25
21-100 Lubartów
tel. (81) 855 14 42

JURA DE'LONGHI